O NIESMIERTELNOSCI DUSZY LUDZKIEY

Przeciwko teraznieyſzym Libertynom

KAZANIA.

w Kościele Katedr: Metropolii Lwowſkiey

Na Niedziele Adwentowe

przez X. Andrzeia Filipeckiego Soc: JESU
w teyże Katedrze Kaznodzieię Ordynariuſza

MIANE.

we Lwowie, w Drukarni Akademickiey
J.K.M. Collegii Soc. JESU Roku 1769.

Si tanta cura agitur ut aliquantò plus vivatur; quomodo agendum est ut semper vivatur? Et si prudentes dicuntur, qui omnibus modis agunt, ne perdant paucos dies; quam stulti sunt, qui sic vivunt, ut perdant æternum diem. *S. August: Serm: 4. de Verbis Domini.*

DO

DO JASNIE WIEMOZNEGO PANSTWA JOZEFA HRABI ŁODZI PONINSKIEGO

Wielkiego Orderu Chrystusowego y woiennych w Portugalii Orderów KAWALERA

I MARYANNY z KALINOWSKICH PONINSKI

WOIEWODZICOSTWA POZNANSKICH STAROSTWA OSTRSKICH &c.

Kaznodzieyskiey moiey o nieśmiertelności duszy pracy, lichey z Auktora, ale poważney z rzeczy przed się wziętey, ozdoby y wziętości od Pańskiego Waszego Imienia zasiągam JASNIE WIELMOZNE PANSTWO. *Rozumiem że mi każdy zamyst ten pochwali, y pożądanego w całe szczęścia winszować będzie; że u tych obronę y łaskawe przyięcie znayduię; których nieśmiertelna sława, nie tylko nie porownanemi Przodków dziełami nabyta, ale też nie oszacowa-*

nemi Pańſkich Osób Waſzych przymiotami pomnożona, całey Europie znamienitemi czyni. Zaiſte Wam ſię ſamym podobać, ieſt to ſzczęśliwie iuż, wſzyſtkich tym ſamym, pochwalaiące wybór rzeczy, zdania pozyſkać: pod cieniem zaś Pańſkiey opieki Waſzey zoſtawać: ieſt to doſkonale ſię iuż, na wſzyſtkie tym ſamym, nayſurowſzych Krytyków natarczywości ubeſpieczyć. Kogoż bowiem Wy JASN: WIELMOZNE PANSTWO kréſkowaniem ſwoim na ſwoie zdanie niepociągniecie; którzy powſzechną u wſzyſtkich Mądrości wziętość, powſzechne wypolerowanych dowcipów ſwoich pierwſzeńſtwo macie? Dopieróż, kogo ſzczegulnieyſzym Pańſkiego oka ſwoiego względem, przeciwko wſzelkim nieprzyiazney krytyki poſtrzałom nie zaſłonicie: którzy z Senatorſkiemi Domami ſwoiemi naymocnieyſzą Rzeczypoſpolitey obroną y twierdzą ieſteście? Wié Polſka cała, że JASNIE WIELMOZNE Domy Waſze po wſzyſtkie wieki, ile Mężów, tyle Bohatyrów dla nieprzełamanego męſtwa nieprzyiaciołom ſtraſznych, dla niezmordowanych o dobro publiczne zabiegów Oyczyznie całey miłych liczyły. Z nich ona na woyny nayniebeſpiecznieyſze Ludzi Rycerſkich y Hetmanów, na Obrady naywalnieyſze Poſłów

gorli-

gorliwych y Marszałków, na Sądy Koronne Sędziów sprawiedliwych y Komisarzów, na interesa u sąsiedzkich Narodów naytrudnieysze Posłów wielkich y Ministrów, zawsze miewała. Im tedy iako woiennemi przypadkami sławnym, iako zwycięstw odniesionych liczbą znamienitym, iako na wszystkich woyny y pokoiu pracach dobrze publicznemu dobru zasłużonym naypierwszemi się zawsze, naypierwszych w Rzeczypospolitey dostoieństw ozdobami, z wdzięcznych swoich obowiązków wypłacać starała. O iak mi miło na tym krótkim pismie krótko tylko J. W. PONINSKICH Woiewodów Poznańskich, Kasztelanów Poznańskich, Gnieznieńskich, Rogozińskich, Przemęckich, Referendarzów, Kuchmistrzów y Podkoniuszych Koronnych, Starostów Wschowskich, Piotrkowskich, Gnieznieńskich, Babimoyskich Kopanickich &c. wspominać! Jak miło, na tey szczupłey karcie szczupło tylko, J. W. KALINOWSKICH Woiewodów Czerniechowskich, Kasztelanów Kamienieckich, Hetmanów Polnych Koronnych, Generałów Podolskich, Oboźnych Koronnych, Starostów Czerniechowskich, Bracławskich, Winnickich, Lubeckich, Łoiowskich, Lityńskich, Chmielnickich &c. wyliczać. Na Was się J. W. PANSTWO ta

przcza-

przezacna Krew przez tyle Senatorkich y Rycerskich Mężów żył płynąca, nie przerwanym następowania nurtem szczęśliwie zlała; y Wam z sobą razem wieków sławę, zasług pochwały, Urzędów okazałość, życia ozdoby, obficie przyniosła. Wy iednak na tey nie porównaney starożytnych Domów swoich sławie nie przestaiecie: ale tyle im z siebie nieśmiertelnemi zasługami swoiemi ozdób przynosicie; ileście od Przodków swoich ku wieczney Imienia swoiego pamiątce zalecenia wzięli.

Alboż to nie wielka dla Przodków Twoich chwała JASNIE WIELMOZNY STAROSTO, żeś ten u Nayiaśnieyszey Rzeczypospolitey Pańskich przymiotów swoich szacunek znalazł; iż Ciebie iednego do tylu w Europie Królestw w charakterze Wielkiego Posła wysłała: y Tobie iednemu u Hiszpańskich, Francuskich, Luzytańskich, Angielskich, Sardyńskich, Neapolitańskich Monarchów, całą Narodu swoiego sławę utrzymywać zleciła? Dała zaiste tym postępkiem swoim światu całemu poznać, że Ty ieden, gdy o Dobro publiczne idzie, za wielu iey Obywatelów staniesz: y nie mniey się iey dobrze, iako y ów sławny z Antenatów Twoich FRANCISZEK PONINSKI Starosta Kopanicki

panicki, *dwa razy do* PIOTRA *Wielkiego Monarchy Moskiewskiego Poseł*, *swoią tak wymową*, *iako też fortuną przysłużysz. Jakoż nie omyliły ią powzięte o Tobie nadzieie*, *boś Posełstwo swoie z wielkim nie tylko iey samey*, *ale też wspomnionych Królestw ukontentowaniem odprawił. Swiadkiem tego powszechna Twoia u nich chwała*, *świadkiem nie oszacowane od nich upominki*, *świadkiem wielki Order Chrystusów*, *y inne woienne w Portugalii Ordery*, *któremi od Luzytańskiego Monarchy ozdobiony zostałeś. Ten tedy w Oyczyznie naszey Mąż iesteś*, *którego sobie Europa cała wysoce poważa: owszem którego Europa cała nayprzednieyszemi kleynotami swoiemi ozdobić usiłuie.*

Alec y Ty JASNIE WIELMOZNA STAROSCINO *dobrze się Przodkom swoim za zlane na Ciebie wszystkie honoru y fortuny ozdoby Pańskiemi przymiotami swoiemi wypłacasz. Stawiam sobie w myśli Panią*, *która by w radach rostropność*, *w przypadkach wspaniałość*, *w trudnościach męstwo*, *w zamysłach stateczność*, *we wszystkich mowach y postępkach mądrość wyborna zalecała: po tych Ty cnotach iako po stopniach iakich*, *do tey którą u wszystkich masz*, *wziętości przyszłaś. Stawiam Panią*, *którey lubo ra*-

zem

zem z fortuną y honor poprzysiężony hołduie, iednak ani ią honor wyniosłą, ani fortuna nie umiarkowaną, ani ta z honoru y fortuny powstaiąca powaga, mniey ludzką y przyiemną czyni: Ty tę dla siebie pochwałę na każdym sobie mieyscu iednasz. Stawiam nakoniec Panią, którey życie samą tylko Boga y iego Religii miłością tchnie, którey fortunne dochody hoynie się z potrzebami Kościołów y ubogich łączą, którey umysł tylko się z prostey y od wszelkiego obłudy cienia oddaloney szczerości składa: te wszystkie JASNIE WIELMOZNA PANI *są prawdziwe pochwały Twoie. Temi Przodków Twoich doskonale na sobie wyrażasz: temi y Pańskie Potomstwo swoie, wdzięczną tylu Senatorów Krew, y wielką nie tylko Imienia ale też całey Oyczyzny Nadzieię, do ich przykładu sposobisz.*

Te są JASNIE WIELMOZNE PANSTWO *nie porównane Pańskich umysłów Waszych przymioty, któremi nieśmiertelną Imienia swoiego sławę w poźne wieki utwierdzacie: Oyczyznie zaś całey w Senatorskich Domach swoich, radę, pomoc, y obronę zakładacie. Wielkie to tedy dla mnie szczęście, że to niegodne dzieło moie godnością Pańskich Imion Waszych zaszczycić mogę, y tam dla niego przeciwko naysurowszey Krytyce obro-*

nę znay-

nę znayduię, gdzie ią Oyczyzna cała y samaż Religia, ktorey przednieyszego artykułu bronię, dostateczną odbiera. Alec ia nie samey tylko dla tey Kaznodzieyskiey pracy moiey od JASNIE WIELMOZNYCH Imion Waszych ozdoby szukam: chcę się nad to przez nią wypłacić z wdzięcznych obowiązków, ktoreście na mnie łaskawym Respektem swoim włożyli; owszem ktore JASNIE WIELMOZNYM Domom Waszym cały Zakon moy powinien. Szczyci się osobliwszemi HIERONIMA PONINSKIEGO Kasztelana Gnieznienskiego Dobrodzieystwy Collegium nasze Poznanskie: szczyci się także WALENTEGO KALINOWSKIEGO Generała Podolskiego szczodrobliwemi na siebie łaskami Collegium nasze Kamienieckie y Winnickie: tudzież Missia nasza w Turce tenże Dom między swoie Fundatory liczy. Do nas tedy należy nie tylko błagać Majestat Boski o iak naylepsze JASNIE WIELMOZNYCH Domow waszych tak na nas Dobroczynnych powodzenie, ale też y powierzchownemi znaki powinną im wdzięczność oświadczać. Ja to z strony moiey, ofiarowaniem Wam tych to kazań moich wypełniam: pomnieyszyć to iest upominek, ale rzetelny czci iak nay-

pokor-

pokornieyszey dowod: Wy go JASNIE WIELMOZNE PANSTWO z taką raczcie przyiąć łaskawością, z iak wysokim go Wam ofiaruię godności Waszey poważeniem.

JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA I DOBRODZIEYSTWA

nayniższy sługa

X. Andrzey Filipecki
Soc: JESU.

FA-

FACULTAS

R.P. Præpoſiti Provincialis Soc. JESU
Per Minorem Poloniam

Cum opus quod inſcribitur: *O Nieśmiertelności duſzy ludzkiey przeciwko teraźnieyſzym Libertynom Kazania*: à P. Andreæ Filipecki Societatis JESU compoſitum, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro LAURENTIO RICCI Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidem, has literas manu mea firmatas & ſigillo munitas dedi. Oſtrogii Anno 1769. Menſe Martio die 13.

(L.S.) *ADALBERTUS BYSTRZONOWSKI Societatis JESU mpp.*

AP-

APPROBATIO
Imprimatur

In quorum fidem &c. Datt: Die 2. Mar: 1769

STEPHANUS MIKULSKI
Archidiaconus Cathedralis Vicarius in Spiritualibus, Officialis Generalis Leopoliensis, Custos Stanislaopoliensis
mpp.

KAZA-

KAZANIE I.

O Nieśmiertelności Duszy z powszechney świata zgody Na pierwszą Niedzielę Adwentu

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube cum potestate magna & majestate Luc: 21

CO rocznie nam Słuchacze Kościoł Swięty w ten Adwentu świętego czas straszny sądu Pańskiego dzień przypomina, aby nas kar wiecznych wyrokiem przestraszonych iak naylepiey w obowiązkach Chrześciańskich utrzymał. Nic bowiem w tym życiu tak bardzo ludzi nie obchodzi, iako kara owa wieczna, ktorą Naywyższy Sędzia nasz na tamtym świecie grozi. Cnota wprawdzie sama przez się wrodzoną do siebie pięknością ciągnie: a nadgroda dla niey w Niebie zgotowana ieszcze ią bar-

 dziey

dziey miłą y pożądaną czyni: ale iako w Rzeczypospolitey świeckiey małoby do utrzymania w swoich powinnościach Obywatelów, ustanowiona za zasługi nadgroda ważyła, gdyby nad to na ukaranie przestępnych zgotowanych więzow, mieczow, y szubienic nie było: tak też y wRzeczypospoliteyDuchowney nie wieleby do poskromienia ludzkich pożądliwości cnota y zgotowana dla niey w Niebie nadgroda mogła, gdyby iey nad to wyznaczona dla bezbożnych wyrokiem Sędziego Boga po śmierci kara swoią dzielnością niewspierała. Atoli my takowego wieku żyiemy: że ludzie do roskoszy i obyczaiow rospusty wielkim pędem lecą: w czym żeby żadnego wstrętu nie mieli, sąd Boski y przyszłą po śmierci karę, iako dziecinny iaki postrach odrzucaią. A ponieważ prawda ta, iest powszechną Religii Katolickiey nauką, tey prawie wszystkie fundamenta wzruszyć y obalić usiłuią: a naostatek żeby żadney iuż sobie wątpliwości o tym niezostawili, nawet Duszę swoię nieśmiertelną razem z ciałem swoim morzą. Niemasz rozumiem między mądremi nikogo, żeby mu iadowite o rzeczy tey pisma *Spinozy Tolanda Hobbeziusza Bayle Voltaire Rousseau* y innych

nych bez Boga y ſumnienia ludzi wiado-
me nie były. W tych oni lubo na całą
Religią Katolicką, oſobliwiey iednak na
ten o nieśmiertelności Duſzy artykuł biią:
owſzem wſzyſtkie ſwoie wybiegi
y wykręty na iego iedynie obalenie
obracaią. I gdyby to ten nieſzczęſny błąd
między odſtępnemi od Wiary urodzony
w ich ſię tylko granicach zatrzymował,
ieſzczeby mnieyſza żałość była: ale to
wſzyſtkim dobrym łzy ſerdeczne wyciſka,
że on ſię nawet między Katolikow wdarł,
y iuż ich nie mało piekielnym iadem ſwo-
im zaraził, y ieſzcze podziśdzień zarażać
nieprzeſtaie! Katolicy nieſtetyſz! Kato-
licy bezbożne o tym kſiążki zewſząd za-
kupuią, a wyborem cudzoziemſkiego ię-
zyka okraſzone z wielką ciekawością czy-
taią: łatwo ie nawet w ręku, y po goto-
walniach nie ktorych ciekawſzych Nie-
wiaſt znaleść: znich wyięte wybiegi y ła-
paczki po kompaniach y przy ſtołach roz-
ſiewaią, rozmaite o przyſzłym po śmierci
życiu wątpliwości czynią, niekiedy na-
wet ſię iawnie z tych co o tym wcale nie
wątpią proſtoty śmieią: a tak y ſiebie y
drugich zwodząc, ſkłonne do złożenia bo-
iaźni rzeczy przyſzłych ſerca gorſzą, y

przewracaią. Rzecz tedy rozumiem y czasowi teraznieyszemu przyzwoitą, y do poprawy obyczaiów ludzkich nader potrzebną uczynię, kiedy o nieśmiertelności duszy, iako o fundamencie przyszłego sądu, daley do was pomowię. A poniewaž w tym Adwentu świętego czasie pospolicie się o sądzie mówi: do rzeczy tedy samey przystępuiąc, wszystkich nieśmiertelności duszy przeciwnych na wszystkie do poznania prawdy nayzdolnieysze sądy pozywam: y u wszystkich wam obwinionemi ich y przekonanemi pokażę. Cztery powszechnie sądy są, u ktorych prawda się od fałszu rozeznawa, a fałsz choćby iak naylepiey w pozory prawdy przybrany potępiony zostaie: Sąd powszechney świata zgody, sąd zdrowego rozumu, sąd własnego sumnienia, sąd na koniec czyli nauka samegoż Boga. U ktoregokolwiek z nich przegrać, ostatnia niedola: cóż dopiero od wszystkich potępionym zostać? Ja tedy przez cztery następuiące Niedziele dowieść zechcę: że nieśmiertelności Duszy przeciwnych, każdy z tych sąd iako naygłownieyszych Natury, rozumu, sumienia, y Boga winowayców y nieprzyiaciół potępia. Dziś u pierwszego sądu

rzecz

rzecz maiąc, żebym ich głownemi Naturyry winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał, dwie wam około tego rzeczy przełożę: iednę że iest powszechne całego świata, y wszystkich wieków o nieśmiertelności duszy zdanie: drugą że zdanie to z samego natury, ktore omylnym bydź niemoże, podania pochodzi.

Szczegulnieysza dusz ludzkich Opiekunko Niepokalanie poczęta Panno, niech że za pomocą twoią rzecz tę zważemy pilnie: abyśmy w niey przekonani, o zbawienie się duszy swoiey starali należycie.

CZĘSC PIERWSZA.

Tak iest Słuchacze: iest powszechne całego świata y wszystkich wieków o nieśmiertelności duszy zdanie. Przebieżcie Europę, Azyą, Afrykę, y Amerykę zwiedźcie naygrubsze w nich kraie, naydzikfze Narody, żadnego nie znaydziecie żeby na tę prawdę, iż iest dusza nieśmiertelna, y iż ią po śmierci człowieka kara lub nadgroda oczekuie, choć nie kiedy rozmaitemi u siebie baykami przyćmioną wcale nie przystawał. Bo że rzecz tę nay-

przod powſzechnemi świadectwy ſtwierdzę: *Znaydziecie* mowi Plutarchus (*a*) *Miaſta żadnemi murami nie opaſane, bez nauki, bez ſzkoł, bez rządu, bez pomieſzkania, bez rzemieſła, bez pieniędzy; ale żadnego mieć nie będziecie, w ktorym by żadney wcale o Bogu y iego Religii wiadomości nie było, żadne ſię ofiary, przyſięgi, modlitwy, pogrzebowe obrządki nie znaydowały.* A ieżeli za świadectwem Plutarcha wſzędzie ſą uroczyſte przyſięgi; pewnie wſzędzie też ieſt y ſprawiedliwe o karach lub nadgrodach po śmierci zdanie; bo coż by bez zdania tego od złamania przyſięgi odwodziło? Jeżeli wſzędzie ſą pogrzebowe obrządki, pewnie duſze ludzkie, tak iako duſze zwierząt y bydląt nie giną: bo by też ludzie umarli, tak iak zwierzęta y bydlęta, bez żadnych obrządkow grzebani byli. Z tychże pogrzebowych obrządkow y Cicero (*b*) nieśmiertelność duſzy wnoſi powiadaiąc: iż *wielkiey mądrości ludzie animby ich z taką pilnością zachowywali, aniby pogwałconych tak nie ubłaganą gorliwością bronili: gdyby za pewną tego u ſiebie rzecz nie mieli, że śmierć nie ieſt zgubą wſzyſtko*

(*a*) Plutar: adverſus Coloten Epicureum.
(*b*) Cicero Li: 1. Tuſc: Quæſt:

wszystko znoszącą y gładzącą, ale iakiemścić niby przeyściem y zamianą życia. O tym powszechnym świata zdaniu upewnia nas Seneka, (*c*) kiedy go mocnym nieśmiertelności duszy dowodem nazywa, ponieważ wszyscy ludzie, umarłych albo czczą, albo też się ich lękaią. *Cum de animorum immortalitate loquimur, non leve apud nos momentum habet consensus hominum, aut timentium inferos, aut colentium.* I powiada iż się on sam na tym zdaniu iako powszechnym zasadza: *Utor hac persvasione publica*: a daley go co do powszechności swoiey z powszechnym o bytności *Boskiey* zdaniem równa. O tym powszechnym zdaniu świadczy Sex: Empiricus (*d*) kiedy wyraźnemi słowy zeznaie, iż wszyscy ludzie iako o bytności Boskiey, tak też o nieśmiertelności ludzi umarłych, wiadomość maią: *De inferis sicut de Diis omnes homines habent notionem*: Swiadczy y Plato to w swoim Apologetyku; gdzie zdanie o życiu ludzi zmarłych wszystkim powszechnym nazywa: to w swoich o Rzeczypospolitey książkach, gdzie o karach bezbożnych mowi, że zdanie o nich iako od wiekow

---

(*c*) Seneca Epis: 117. (*d*) Sext: Empiricus contra Math:

wiekow wyżſzych, y Narodow ſtarych płynące, ſam też za prawdziwe y pewne uznaie. A nadewſzyſtko świadczy o tey powſzechney zgodzie powſzechna prawie całemu światu wielu Bogów cześć. Od kogokolwiek Bałwochwalſtwo ſwoy początek wzięło: pewna iednak rzecz, że to po większey części ludzie niegdyś żyiący byli, ktorym ſię po śmierci iako Bogóm Narody kłaniały. Obſzernie to Auguſtyn Swięty wywodzi: y świadectwem Pogańſkich Piſarzów ſtwierdza. Cicero także wyraznie mowi (*e*) iż to był powſzechny życia ludzkiego zwyczay, aby znaczni dobrodzieyſtwy Mężowie między Bogow policzani byli. *Suſcepit autem vita hominum conſvetudoq; communis, ut beneficiis excellentes viros in cælum fama ac voluntate tollerent*. O czym też y częſta w Hiſtoriach Rzymſkich o uwielbieniu Ceſarzów wzmianka upewnia. Przeto poiąć daley tego Auguſtyn Swięty nie może (*f*) że nawet między Poganami znaleść ſię mogli tacy, co o nieśmiertelności duſzy wątpili. *Tanta homines impietate in mentes quodammodo offendunt, ut non attendant in omnibus*

literis

(*e*) Cicero l. 2 de Naa Deorum.
(*f*) S. Aug: l. de Civi: Dei.

literis Paganorum, aut non inveniri, aut vix inveniri Deos, qui non homines fuerint, mortuisque divini honores delati ſunt. I zaiſte dobra to iego uwaga: dla czegoż bowiem Poganie ludzi zmarłych, owych to *Herkulesów*, *Kaſtorów*, *Polluxów* między Bogi liczyli? Dla tego bez wątpienia, iako to zeznaie Cicero, (g) że dobrzy y wieczni byli. *Quorum cum remanerent animi, atque æternitate fruerentur, Dii rite ſunt habiti, cum & optimi eſſent & æterni.* To ieſt czczili ich dla tego, że wieczni ſą, y dla ſwoich ſpraw dobrych w ſzczęśliwości wieczney zoſtaią, a zatym żyiących wſpomagac mogą. Uznawali tedy w ludziach nieśmiertelną duſzę: a ponieważ ta wielu Bogów cześć powſzechna całemu światu była; powſzechne też całego świata o nieśmiertelności duſzy zdanie było.

Ale od tych w powſzechności dowodów przyſtąpmy iuż do ſzczegulnego rozbierania prawdy, y gruntowne o rzeczy tey tak w ſtarych iako też w terazniey ſzych świata Narodach świadectwa pokażmy.

Naydawnieyſzy na świecie Zydowſki Narod ieſt: ten, że o nieśmiertelności

duſzy

(g) Cicero l. 2. de Naa Deorum.

duszy. nie wątpił, poznać możemy nay przod z Ksiąg rodzaiu (*h*) gdzie o Abrahamie umarłym mowi Moyzesz, że w dobrey starości umarł, y zgromadzony iest do ludu swego. *Mortuus est in senectute bona congregatusq; est ad populum suum.* Co zaiste o duszy, nie zaś o ciele iego mowił: bo żaden z Oycow iego na dolinie Mambre pogrzebiony niebył. Powtore z ksiąg Lewityku (*i*) gdzie gani Bóg, tym co się umarłych radzili, y do wieszczkow im chodzić zakazuie. Nadto z ksiąg Krolewskich (*k*) gdzie się wskrzeszenie umarłych od Eliasza y Elizeusza opisuie. Naostatek z ksiąg Joba, Przypowieści Salomona, Ekklezyastyka, Mądrości: tudzież z ksiąg Jzaiasza, Ezechiela y innych Prorokow, gdzie się wyraźne o nieśmiertelności duszy y przyszłym ciał zmartwychstaniu słowa znayduią. Mylą się tedy bardzo Przeciwnicy nasi, gdy tego między Zydami o nieśmiertelności duszy zdania, dopiero za czasow Machabeyskich z czytania Homera y Hezioda y innych Pòétow Greckich początek kładą: wspomnieni bowiem ksiąg świętych Pisarze czasy Machabeyskie, a nawet

(*h*) Gen: 25. (*i*) Levit: c. 19. & 20. (*k*) 3. & 4° Reg:

nawet czasy Homera y Heziodà dobrze
poprzedzili, gdyż Homer y Heziod we-
dług pospolitszego między uczonemi zdania
dopiero roku świata 3100 na dziewięćset
lat przed przyiściem Chrystusowym kwi-
tneli: a zatym iuż na czasy Jozefata albo
Jorama Krolow Judzkich, y Achaba albo
Jehu Krolow Jzraelskich natrafili. Jakże
tedy ci Pisarze Swięci swoie od nich o nie-
śmiertelności duszy zdanie powziąść mo-
gli: kiedy przynaymniey niektorzy z nich,
aż wiekami całemi przed niemi żyli? Co
zaś o Saduceuszach przydaią, że gdy Fa-
ryzeuszowie y Esseńczykowie za Grekow
nauką poszli, oni się starożytnego Zydow
o umieraiącey razem z ciałem duszy po-
dania trzymali: to także nic nie waży.
Bo nayprzod powstali oni za czasow Ale-
xandra Wielkiego za panowania Macha-
beyczykow: gdyż wyższych lat wielkie
wszędzie o nich milczenie. Wossiusz po-
czątek ich taki wypisuie (*l*) *Antigonus
Sochæus* nauczał iż *nietrzeba Bogu służyć
dla nadziei zapłaty albo nadgrody*: ztąd U-
czeń iego *Sadoc*, od ktorego też się *Sadu-
ceuszami* zowią, nauczać począł iż *po śmierci
żadney nadgrody y kary nie masz.* Oni tedy
raczey

(*l*) Vossi: l. 1 de Origi: Idolola:

raczey przeciwną Zydom naukę wnieśli, nie zaś się starożytnego Zydow podania trzymali. Potym liczba ich zwłaszcza w porównaniu z Zydami bardzo mała była, y prawie pierwsze godności y urzędy trzymali. Ztąd w bogactwa y roskoszy opływaiąc, iako się to w takowych niekiedy stanach trafia, bynaymniey się na rzeczy przyszłe nieoglądali. Byli też tak prości y nieuczeni, że iako to z dzieiow Apostolskich znać, (*m*) rzeczy wszystkie tylko ciałem y materyą mierzyli, y żadney istoty Duchowney nieprzypuszczali. Atoli y oni za świadectwem Jozefa Zydowina, (*n*) na urzędy wstępuiąc, na Faryzeuszow naukę, choć niechętni przystawać musieli; bo inaczey gdyby tego nie czynili, nigdyby ludu zwierzchności swoiey posłusznego nie mieli. A mogąż iakie Przeciwnicy nasi z ich powagi y świadectwa mieć przeciwko nam wsparcie?

Już po Zydach następuią Chaldeyczykowie: tych Nauczycielem Zoroastres był, ktory o nieśmiertelności duszy nauczał: a Plotinus, Porphirius, Jamblicus, Pruclus iawnie wyznaią, że tę od nich naukę, iako Boskie iakie słowa przyięli, y swoie-

(*m*) Actor: c. 23. (*n*) Joseph l. 8. Antiq. Juda: c 2.

ſwoiemi ią piſmami obiaśnić uſiłowali. Od Chaldeyſkich Nauczycielow, nietylko Babilończykowie y Aſſyryiczykowie iako świadczy Ariſtoteles, (*o*) tęż ſamę naukę wzięli: ale też y owi Mędrcowie, którzy u Perſów Medów y Parthów kwitnęli: a była ich taka, za świadectwem Cicerona, (*p*) w tych Króleſtwach powaga, że nikt Królem Perſkim zoſtać nie mógł, kto by w ich naukach wycwiczony niezoſtał. Ich nauką napoiony Cyrus, w te ſłowa, umieraiąc do ſynów mówił (*q*) *Nierozumieycie Synowie moi naymilſi, gdy od was odeydę, iż mię iuż nigdzie niebędzie. Gdym zwami mięſzkał, duſze moiey niewidzieliście, tylkoście z tego co czyniła poznawali, iż w ciele ieſt; tymże też będę, choć mię widzieć niebędziecie.* Teyże ſię nauki trzymali to mięſzkańcy Fenicyi: bo Thales Mileziuſz rodem z Fenicyi, mocno w ſwoich kſięgach nieśmiertelności duſzy broni: to Mieſzkańcy Thracyi, bo oni (*r*) ten zwyczay mieli, że nad narodzonym dziecięciem, iako nieſzczęśliwym płakali; umarłego zaś człowieka, iako z tego nędznego życia na lepſze przenieſionego, z wielką radością grzebli·

(*o*) Ariſto: apud Laertium (*p*) Cicero l. de Div (*q*) Cice: de ſene: (*r*) Herod: in Terps: c. 4.

grzebli: to na koniec nietylko w Afryce Egipcyanie, ktorzy za świadectwem Porfiryusza, (*s*) w te się za umarłym imieniem iego, słowa modlili: *Wy Bogowie wszyscy przyimieycie mię, y Bogom nieśmiertelnym przyszłego ich wspołmieszkańca oddaycie:* ale też y w połnocnych stronach Getowie y Tatarowie, którzy iako o nich pisze Herodotus, ieszcze przed Pithagorą duszę nieśmiertelną uznawali, y dla tego zawsze na śmierć gotowemi byli. Toż samo y o innych połnocnego kraiu Narodach Gotach, Cymbrach, Niemcach, Celtach, Gallach y im podobnych inni Autorowie zeznaią. O Gallach osobliwie Valerius Maximus pisze, (*t*) że pieniędzy pożyczać zwykli byli, aby ie po śmierci na tamtym im świecie wracano. Tenże Cymbry y Celtybery chwali, że się na placu woiennym cali radowali, iż z świata tego chwalebnie y szczęśliwie na lepszy żywot przeydą. Julius także Cæsar (*u*) o Druidach czyli Gallach powiada, że oni pierwszą dzieciom swoim o nieśmiertelności duszy naukę podawali, aby ich tym sposobem przez pogardę śmierci do cnoty

zachęci

(*s*) Porphi: de absti: l. 4. (*t*) Val: max: l. 2. c. 6.
(*u*) Julius Cæsar de bello Gall: l. 6.

zachęcili. Jeſzczem tu o Rzymianach nic nie mowił; u ktorych były uſtanowione za umarłych ofiary czyli oczyſzczenia onychże: a te iako u Owidyuſza wyczytuię, (*w*) *Februa* nazywano. Jeſzczem y o dawnieyſzych od Rzymian Grekach niewſpomniał, ktorych wiadome wſzyſtkim ſą o Acheroncie, Flogetoncie, Eumenidach, y polach Elizeyſkich bayki. Baykić to prawda ſą: ale iednak ukrytą w ſobie o nieśmiertelności duſzy prawdę maią. Taka to ieſt y tak powſzechna dawnych wiekow y Narodow o nieśmiertelności duſzy zgoda.

A teraznieyſze wieki y Narody co też o rzeczy tey ſądzą? Cztery ſię oſobliwie teraz na świecie Religie znayduią: Chrześciańſka, Zydowſka, Machomedańſka, y tych ktorych poſpolitym Imieniem Bałwochwalcami y Niewiernemi nazywamy. Chrześciańſka w całey Europie panuie, y po większey części w głębſzey Afryce y w wielu innych nowego świata Króleſtwach: w Azyi także niemało Prowincyi chociaż obcym podległych, ſwoim światłem obiaśnia. Machomedańſka niezmierną Azyi część y wiele pogranicznych Afryki

(*w*) Ovid: l. 2. Faſto:

ſtyki Królеſtw opanowała: Zydzi roſproſzeni ſą tu y owdzie po Europie y Azyi Bałwochwalcy zaś y Niewierni, to ſię w Azyi wſchodniey, południowey y połnocney, to w Ameryce y po nowym świecie w wielkiey liczbie znayduią. O Religii Chrześciańſkiey nie maſz wątpliwości, że nieśmiertelność duſzy przypuſzczą. Zydzi (x) dwie Sekty ſkładaią, iedna z nich *Maimonedeuſzów* a druga *Noemnedideuſzów* imię ma. Noemnedideuſzow ſekta naucza, że ludzie na oſtatnim ſądzie znowu ciała ſwoie na ſiebie wezmą, y zwyroku Sędziego Boga, albo do nadgrody wzięci będą, albo na kary wieczne ſkazani zoſtaną. Toż ſamo przypuſzczaią y Maimonedeuſzowie iako to z tego wiary ich u Maimonideſa artykułu łatwo poznać: *Ja wierzę wiarą doſkonałą, że Stworca, którego niech będzie błogoſławione imię, nadgradza dobrym owym ktorzy ſtrzegą praw iego, a karze tych, ktorzy ie przeſtępuią.* Już Machomedanie z ſwoiego Alkoranu nauczaią (y) że niewierni będą ogniem nieuſtaiącym karani: wiernych zaś na trzy ſtopnie dzielą: w pierwſzym kładą Proroków, o których mówią,

(x) Daniel Huetius de Concor: fid: & rat: l. 2. c. 24. (y) Alcor: Sura 15. 16. 17.

wią, że duſze ich po śmierci proſto do Raiu idą: w drugim Męczennikow: o ktorych baią, iż ſię zoſtaią na pogorkach ptakow zielonych, owocow Rayſkich pożywaiących, y z rzék Rayſkich piiących: o innych zaś wiernych, ieſt między niemi ſprzéczka: iedni powiadaią, iż ſię w przyſiąnkach grobow zoſtaią: tak iednak że im z tamtąd gdzie ſię podoba wynieyść wolno: drudzy zaś trzymaią że do Adama do Nieba świątowego idą, ktore *Berzach* zowią, y tam aż do dnia powſzechnego zmartwychwſtania, ktore powſzechnie przypuſzczaią, mieſzkać będą. Co ſię zaś Narodow Pogańſkich y Niewiernych tycze, że y te o nieśmiertelności duſzy niewątpią: wielkie ſię na to po Hiſtorykach świadectwa znayduią. O Chineńczykach Trygautiuſz piſze, (z) że ci po śmierci nadgrodę dla dobrych a karę dla złych przypuſzczaią: ktorey to kary ſtraſzliwe ſię po pańſkich pałacach, co on ſam ſwemi oczami widział, obrazy znayduią. O Japończykach ieſt liſt S. Xawerego (*a*) że ich Bonziuſzowie co pietnaſty dzień do lu-

(z) Trigaut: l. 1. exped: Sinen: (*a*) apud Emma: Acoſtam: l. 2. Epl:

du każą, a podczas kazania ſtraſzne mąk piekielnych malowania ſłuchaczom ſwoim ukazuią, y tym ich widokiem do ſerdecznego płaczu y ięczenia przywodzą. O Indianach wiemy, że ci przeyście duſz z ciała, do ciała przypuſzczali: nauczaiąc, iż po śmierci, duſza człowieka okrutnego w drapieżną beſtyą, duſza człowieka lubieżnego w ſproſnego wieprza, y tam daley, na ukaranie grzechów ſwoich przechodzi. A ta ich nauka co do treści ſwoiey bynaymniey ſię powſzechney prawdzie, że duſza po śmierci ludzkiey żyie, y zła karę za zbrodnie odnoſi, nieſprzeciwia: ale tylko ſpoſob tey kary daleko inaczey, śmieſznie iednak, y nierozumnie tłumaczy. Nie wątpią o nieśmiertelności duſzy w Malabaryce. to ieſt w obſzernym Wielkiego Mogola Państwie, y w Tartaryi: przez ktorą ſię rozumieią Narody około Kaukazu aż do Chin leżące, iako to obſzernie Brukerus wywodzi.(*b*) Narody także Quineńſkie iako świadczy Gotardus Artusdanticanus, (*c*) zwykły część ſprzętow domowych odkładać dla umarłych, na

miey

(*b*) Brukerus l. 3. de Philo: exo: (*c*) Gotardus p. 6. Indiæ orient. c. 1.

mieyſcach grobow ich bliſkich: aby oni na tamtym świecie dokąd kolwiek trafią, ſwoie na codzienne potrzeby obeyście mieli. Toż ſamo czynili za świadectwem Piotra de Cieca (*d*) iednego z pierwſzych, ktorzy do Ameryki południowey weſzli Peruańczykowie. O nich nadto Auguſtyn Zoratus świadczy (*e*) że zmartwywſtanie ciał przypuſzczali: bo Cudzoziemców w kraie ich wpadaiących uſilnie proſili, aby ſzukaiąc złota, kości pogrzebanych Przodkow ich nierozrzucali, żeby ci prędzey y łatwiey zmartwywſtać mogli. I Piotr Mediolańczyk (*f*) iednego Amerykańczyka, nagiego wprawdzie, ale poważnego y rozumnego taką do Hiszpańſkiego Gubernatora mowę wſpomina. *Dowiedzieliśmy ſię, żeś ty wſzyſtkie nieznaiome tobie kraie ręką waleczną przeſzedł: y Obywatelów ich niepomału zaſtraſzył. Przeto upominam cię y przeſtrzegam, iż duſze z ciał wychodzące dwie tylko drogi maią: iednę ciemną y ſtraſzną, dla tych zgotowaną, ktorzy Narodowi ludzkiemu naprzykrzeni y nienawieſtni ſą: drugą miłą y roſkoſzną wyznaczo-*

(*d*) Chron: Reg: Peru: (*e*) Hiſto: Peru: l. 1. c. 12.
(*f*) In oceanicis dec: II. l. 3.

na dla tych ktorzyby pokoy y zgodę Narodow za życia kochali. Jeżeli tedy na to pamiętać będziesz, że śmiertelny iesteś, y że każdemu za teraźnieyſze ſprawy zgotowana iest zapłata: nikomu tu naprzykrzony nie będziesz. Zaiste ten o nieśmiertelności duszy niewątpił, który tak pięknie o zgotowanych po śmierci karach y nadgrodach rozprawiał. Podobnież niewątpią o niey Brazyliyczykowie, Paraquaryiczykowie, Kanadensowie, Obywatele nowey Aurelii y inne stron tamecznych Narody, iako nas o tym upewniaią, długo między niemi bawiący y obrządkow ich dobrze świadomi nasi u nich Missionarze.

Wiem ia że niektórzy Pisarze, a mianowicie Bayle y Fabryciusz, zasadzeni na świadectwach niektorych żeglugą się bawiących, wiele Narodow po Atheuszowsku żyiących wyliczaią. Ale iako dobrze uważa Richardus Blakmorius (*g*) tym żegluiącym nie powinna bydź dana wiara. Oni bowiem do brzegu przybiwszy pospolicie na ludzi obcych napadaią, albo na obrządki niezwyczayne patrzą, ktore iak chcą, tak sobie tłumaczą. a ięzyka ich nie rozu-

(g) Essai. de la Provid: let: 7.

rozumieiąc, a zatym żadney z niemi wſpołeczności nie maiąc, ich nauk y obyczaiów poznać nie mogą. Stwierdza to przykładem ſwoim, że przez dzieſięć lat na Wyſpie Florydzie mieſzkaiąc, to potym w Obywatelach iey poſtrzegł, czego w pierwſzych latach po nich nie rozumiał, Zdawało mu ſię że to był Narod Atheuſzowſki, gdyż żadney w nim powierzchowney Bogów czci, żadnych Kosciołow, y Bałwanow nie widział. Przypatrzywſzy ſię iednak pilniey, poznał: iż oni naturalną iakąs Religią, a tę od Sokrateſowey y Platonowey daleko czyſtſzą mieli. Stwierdza toż ſamo y Stylingletus Anglik: (*b*) y wiele Narodow ktorym Atheuſzowo zadane było, iako to Mięſzkańcow Kuby y Hiſpanioli, Karaibow y Amerykanow połnocnych, Mięſzkańcow Wirginii y innych Wyſp pobliżſzych, tudzież Brazyliyczyków, Diagrytów, Gwaranów, Kalkaquinów y innych tym podobnych, mocnemi wywody od tey zakały broni.

Patrzcie Słuchacze na potężność światłości oświecaiącey wſzyſtkich ludzi, która tak rożne, tak od ſiebie dalekie y tak

ſobie

(*b*) In orig: Sac: p. 2. c. 1.

ſobie po większey części przeciwne Narody, na to iedno zdanie, że duſza ieſt nieśmiertelna, y że ſą kary lub nadgrody po śmierci, powſzechnie przywiodła. Myliły ſię prawda w tłumaczeniu iſtoty duſzy, y w opiſywaniu ſpoſobu kary lub nadgrody: w tey ſię iednak główney propozycyi, *iż ieſt duſza nieśmiertelna y kara lub nadgroda dla niey po śmierci*, przy tey ſwoiey powſzechności mylić nie mogły. Tak właśnie iako według Cicerona (*t*) myliły ſię też ſame Narody w obieraniu ſobie Boga y w oddawaniu mu chwały: w tey ſię iednak główney propozycyi, *iż ieſt Bog, y iż go chwalić trzeba*, żadną miarą, przy tey ſwoiey powſzechności, mylić nie mogły. *Multi de Diis prava ſentiunt, id enim vitioſo more effici ſolet, omnes tamen eſſe vim & naturam Divinam arbitrantur.* Wnoſić za tym z tąd potrzeba, że ta o nieśmiertelności duſzy, równie iak owa, o bytności Boſkiey, powſzechna całego świata zgoda, koniecznie z inſtynktu czyli podania ſameyże natury pochodzi: a zatym żadną miarą omylną bydź nie może. I toć to ieſt co ia wam iuż w tey drugiey kazania Części pokazać myślę.

CZĘŚĆ

(*t*) Cice: l. 2. Tuſc: Quæ:

CZĘSC DRUGA.

TAk ieſt Słuchacze: wiadomość o nieśmiertelności duſzy ſama nam natura podaie; y o tey nas prawdzie taż ſama powſzechna całego świata zgoda, ktorą Cicero (*k*) prawem natury nazywa, niezawodnie upewnia. *Omni autem in re conſenſio omnium Gentium lex naturæ putanda eſt.* Tá ieſt powſzechna reguła do poznania, że co z ſamey rzeczy natury pochodzi y naturalnie ſię dzieie, kiedy ſię zawſze y wſzędzie nieprzerwanym porządku biegiem dzieie; y mocnieyſzego nad ten Natury ſkutkow dowodu nie mamy. Z tey reguły wnoſiemy, że obroty Niebios, ſpadki na dół rzeczy cięſzkich, wydawania pożytkow ziemi y drzew, naturalne ſą; ponieważ nigdy ſwoiego porządku y przepiſu nie chybiaią. Z tey reguły poznaiemy, że w nas pragnienie dobra, wſtręt do złego, miłość życia y inne tym podobne ſkłonności naturalne ſą, ponieważ ſię ſtatecznie, nie tylko w nas, ale też y w nierozumnych zwierzętach, znayduią. Czemuż bysmy

(*k*) Cicero l. 1. Tuſcu: Quæ.

byśmy tedy z tey samey przyczyny, y o tym powszechnym zdaniu, że dusza iest nieśmiertelna, y że ią po śmierci kary lub nadgrody czekaią, sądzić nie mieli, iż zdanie to naturalne iest, y z samegoż natury podania płynie: ponieważ ono się we wszystkich Narodach, y we wszystkich wiekach statecznie znayduie! Zwłaszcza że nam nie tayno, iak to są odmienne ludzkie zdania, iak rożne Narodow obrządki, prawa, y zwyczaie, iak się bardzo pograniczne nawet kraie, nie tylko w rzeczach do Polityki, ale też y Religii należących od siebie rożnią: a mogłyż by się te tak liczne y tak różne od siebie, nie tylko polityczne ale też y grube Narody, żadnego z sobą przymierza y społeczeństwa nie maiące, wiekami całemi, y niezmiernym mieysc przeciągiem od siebie oddalone, y we wszystkim innym z sobą się nieźgadzaiące, na to iedno o nieśmiertelności duszy zdanie znieść; gdy by ich do tey powszechney zgody samaż natura wewnętrznym podaniem y natchnieniem nie nagliła? *Zaiste kto o tym wątpi*, mówię słowy Cicerona (*l*) *ten y o tym czy iest słońce, czy* *go też*

(*l*) Cicero de Nat: Deorum.

go też niemasz, wątpić może. Bo czyliż to drugie od owego pierwszego iest iaśnieysze? gdybyśmy tego za rzecz pewną niemieli, y umysłami naszemi nieprzenikali, nigdyby tak stateczne o tym zdanie nasze nie było, ani by go taka czasow długość potwierdzała, aniby się razem z wiekami y z czasami ludzkiemi starzeć mogło.

A z tąd wynika Słuchacze, że takowe o nieśmiertelności duszy zdanie żadną miarą błędnym y omylnym bydź nie może; bo iako naucza Seneka (*m*) mocnym prawdy dowodem iest powszechna na rzecz iakową wszystkich zgoda: *Veritatis argumentum est aliquid omnibus videri.* Cicero także (*n*) za rzecz niewątpliwą sądzi, iż to koniecznie prawdą bydź musi, na co wszystkich powszechnie natura przystaie *De quo omnium natura consentit, id verum esse necessum est.* I w prawdzie co to iest w rzeczy samey głos natury, y co przez powszechne iey świadectwo rozumiemy? a wszakże albo przysposobienie umysłu do poznania iakowey prawdy od Stworzyciela natury uczynione, albo wyobrażenie iakieś teyże prawdy od tegoż Naywyższego Nau

(*m*) Seneca Epl. 117. (*n*) Cicero l. 1. de Nat. Deorum

go Nauczyciela na rozumie naſzym wyryte, albo co pewnieyſza, myśl przez przyrodzone iednego z drugiego wnoſzenie łatwo nabytą, ktora nam takową prawdę iawną y oczywiſtą czyni. Bydź tedy żadną miarą nie moze, aby Bog naywyżſza y iſtotna prawda y dobroć, albo iakowe nam zdanie fałſzywe y omylne nadał, albo tak nas ſtworzył, żebyśmy mocą y natchnieniem ſamegoż przyrodzonego światła wbłąd iakowy wpadali. Błąd albowiem każdy proſto ſię naywyżſzemu iego porządkowi przeciwi; y nietylko od iego Dobroci praw, ale też y od iego Mądrości przepisów oczywiście uſtępuie: żadną tedy miarą od tego pochodzić nie może, ktory wſzyſtko, tylko według prawideł ſwoiey mądrości y wynalazków ſwoiey dobroci powſzechnie roſporządza. Poznać to możemy z uſtawicznego doświadczenia, ktore w każdym przyrodzonym natchnieniu, czyli to na nas ſamych, czyli na inſzych rzeczach żyiących mamy. Nie mylą ſię zwierzęta, kiedy albo za tym co ich naturze ſprzyia, idą, albo przed tym co ich przyrodzeniu ſzkodzi uciekaią. Tak nie myli ſię Jeleń kiedy poſtrzałem zraniony *dyptanu* ziela ſzuka, aby za iego zazyciem

śmier-

śmiertelnego poſtrzału pozbył: niemyli ſię mrówka, kiedy rozmaite zewſząd zbóż ziarna zbiera, aby ſię czym pod czas zimowego czaſu żywić miała: nie myli ſię czyli to owca, kiedy przed wilkiem ucieka, czyli to ptaſzyna kiedy ſię iaſtrzębia boi, ktorego życiu y naturze ſwoiey przeciwnego przeczuwa. A iednak cóżby z tego wyniknęło, choć by ſię y w takowych kiedy natury właſney podaniach myliły? Izali lepſzy będzie ſtan zwierząt, niżeli ludzi rozumnych, których w takowey mierze błąd byłby nieporównany? Alec y w ludziach, między wlanemi od natury zdaniami, żadnego fałſzywego y omylnego nieznaydziemy. Tak nie mylemy ſię, kiedy dobro kochamy, złego ſię chroniemy, nauki ſzukamy; błędem ſię y niewiadomością brzydziemy: do tego zaś wſzyſtkiego nie z innych ſię iakich obcych pobudek, ale z ſamego natury podania ſkłaniamy. Tak ſamym rozumu światłem obiaśnieni; niektóre na umyśle naſzym uprzedzenia y pierwſze innych prawd reguły, bez żadnych dalſzych na nie dowodow, za pewne y niewątpliwe przyimuiemy. Jeżeli takowy ſądzenia ſpoſob fałſzowi iakiemu,

albo

albo przynaymniey wątpliwości u nas podpadać będzie: iuż nam wolno wątpić będzie, czy to co się białym wszystkim widzi, czarnym nie iest, czy to na co wszystkich oczy statecznie y iednako patrzą, iakowego im przywidzenia tylko y omamienia nieczyni. Już wolno będzie wszystkie iasne zdrowemu rozumowi prawdy mieć za podeyrzane: y o tym czy rzecz cała iest większa od swoiey części. czy wszystko albo iest, albo nie iest, czy może co razem bydź y nie bydź, y o innych tym podobnych, rostropnie powątpiewać. Zaiste bowiem nie co innego nas o prawdzie takowych rzeczy upewnia, tylko wewnętrzne sameyże natury świadectwo, ktore nam na nie, bez żadnego dalszego rozbierania przystawać każe. Toć ieżeli takowe świadectwo wątpliwe y niepewne iest: iuż w zdaniach ludzkich nic trwałego y statecznego nie będzie, ale wszystko odmianie y wątpliwości podpadnie. A znaydzież się kto tak nieuważny y na rzeczach się nieznaiący, żeby na to kiedy przystać y pozwolić mogł? Nie wątpliwa więc rzecz iest, że instynkta y podania natury niemylą się ani omylaią. Poniewaz tedy na-

sze

ſze o nieśmiertelności duſzy y przyſzłym po śmierci człowieka życiu zdanie, iako ſię wyżey pokazało y ieſzcze dowodniey niżey pokaże, z ſamego natury podania pochodzi; zaiſte zdanie to nieomylne ieſt, y żadney wątpliwości niepodpada.

Atoli Przeciwnicy naſi, inſzy zdaniu temu początek naznaczaią: Ludzkiey to tylko mówią polityki wymyſł ieſt, aby ludzi boiaźnią kar przyſzłych w dobrym Rzeczypoſpolitey rządzie utrzymać. Tego potym, iako do dobrego Króleſtw rządu potrzebnego, wſzyſtkie ſię po świecie Narody chwyciły. Nim im wybiegu tego fałſz pokażemy, wprzod ich właſną ich żebronią pokonaymy. Zdanie to mówią o nieśmiertelności duſzy y przyſzłym po śmierci człowieka życiu, ieſt do dobrego Rzeczypoſpolitey rządu potrzebne: ia z tąd wnoſzę, toć nie może bydź ſzczerym tylko wymyſłem ludzkim: ale ieſt rzetelną y iſtotną prawdą. Dowodzę tego z owey wſzyſtkim Mądrym niewątpliwey reguły, którą y oni też przypuſzczaią: *że człowiek do poznania prawdy, iako do ſwoiego końca, ieſt z natury ſamey przyſpoſobiony*. Daley taki z tego dowod kładę. Bardziey ſię po-

znaniu

znaniu prawdy fałſz, a niżeli zdrowiu rzeczy żyiących trucizna ſprzeciwia. Bo nie zawſze ſię trucizną życie, zawſze zaś fałſzem poznanie prawdy znoſi. Ale nie zgadza ſię z rozumem aby Stworca wſzyſtkiego taki rzeczy żyiących rodzay ſtworzył, któryby dla ſwoiego zachowania inſzego pokarmu zażywać niemogł, tylko który mu trucizną y właſney iego natury zepſuciem ieſt. Toć daleko bardziey nie zgadza ſię z rozumem, że tenże Stworca wſzyſtkiego ſtworzył człowieka nad wſzyſtkie inne ſtworzenia ſzlachetnieyſzego, ktorego by dobro y zachowanie od tego co ſię naybardziey iego naturze przeciwi, to ieſt od fałſzu y kłamſtwa, a w rzeczy tak wielkiey wagi. naybardziey zawiſło. Więc ieżeli Przeciwnicy naſi przypuſzczaią, że to o nieśmiertelności duſzy zdanie do dobrego Rzeczypoſpolitey rządu, to ieſt do iak naylepſzego zachowania ludzi ieſt potrzebne: y to też przypuścić powinni, że zdanie to nie wymyſłem tylko ludzkim, ale ſzczerą koniecznie prawdą ieſt.

Już do gruntownego zbiiania zarzutu przyſtępuiąc pytam ſię ich nayprzod, iakiemi nam tego co mówią świadectwy

dowio-

dowiodą? ktorzy to pierwſi byli co takowe podanie wymyślili? kiedy to y gdzie takowy ziazd mieli aby do tego powſzechnego zdania ludzi przywiedli? iak dawno to uczynili: czy ieſzcze w pierwſzych świata początkach czy dopiero w naſtępuiących po potopie wiekach? czy to z ktorego ſię kraiu na iedno iakie mieyſce ziachali, czy też tak wielką mieyſc odległością od ſiebie oddaleni, przypadkiem ſię tylko na iedno zdanie zgodzili? cóż nam na te wſzyſtkie pytania odpowiedzą? Nam zaś pewna rzecz, że we wſzyſtkich ſtarych piſmach y śladu iednego o tym niemaſz: ale ſię w nich doczytuiemy, że wſzyſcy po wſzyſtkie wieki Prawodawcy, nie poſtrachem albo obietnicą przyſzłego życia, ale poſtrachem y obietnicą kar y nadgrod doczeſnych, poddanych ſwoich, w karności utrzymywali, y po dziśdzień utrzymuią. Pytam ſię ich powtóre czy mogło by ſię takowe o nieśmiertelności duſzy y karach przyſzłego życia zdanie wpoić powſzechnie we wſzyſtkich ludzi gdyby to z ſiebie prawdziwe nie było? A wſzakże zdanie to iako ſię iuż namieniło, maią Narody bardzo od ſiebie od-

ległe, morzem y ziemią oddzielone, w obyczaiach, naukach, prawach, wcale różne: Narody nawet bez Filozofii, bez nauki, bez rządu, bez wszelkiey polityki żyiące. Komuż się to więc w głowę zmieści, aby kto tak wielu na swoie zdanie przywiodł, gdyby im samę tylko baykę y sen szczéry przekładał? A wszakże zdanie to nie zasadza się na świadectwie zmysłów, owszem, iako uważa Lactantius Firmianus, zmysły nam nasze pokazuią, że się po śmierci człowieka sam tylko proch y same kości zostaią: iakże tedy bydź mogło, aby ludzie nie tylko mądrzy, ale y prości, ktorzy głębszych o naturze duszy nauk niewiedzą, y do ich poznania niesposobni są, a ci nie w liczbie małey, ale prawie niezliczeni, owszem wszyscy albo prawie wszyscy, na rzecz pod zmysły ich niepodpadaiącą, tak mocnym y stateczny m zdaniem przystali, gdyby wewnętrznego o niey, sameyże natury podania y świadectwa nie mieli? A wszakże na koniec zdanie to do owych liczby należy, ktòre umysłóm y pożądliwościóm ludzkim nie pochlebiaią; owszem wielki im wstręt, wielką zgryzotę, y niepokoy czynią.

Przeto

Przeto owi bezbożni, którzy nieśmiertelności duszy przeczą, dla tego do tego błędnego mniemania przyszli, iako to z słów Lukretiusza znać (o) aby złożywszy wszelką przyszłego sądu boiaźń, śmieley y spokoyniey swoich roskoszy zażywali. *Et metus ille foras præceps Acherontis agendus, funditus humanam qui vitam turbat ab imo omnia suffundens mortis rigore*-- Jak że to więc bydź mogło, aby kto tak wielu ludzi, tak łatwemi y powolnemi, albo raczey tak grubemi y prostemi uczynił: żeby ich do tak nieznośnego y pożądliwościóm swoim uciążliwego iarzma przywiodł? Prawdziwież to y bardzo prawdziwie Pliniusz powiedział (p) że ludzie z osobna zwodzić y zwodzeni bydź mogą; ale to żadną miarą bydź nie może, aby ieden wszystkich y wszyscy iednego zwiedli. *Singuli decipere & decipi possunt, nemo, omnes neminem omnes fefellerunt.* Były prawda tak o innych rzeczach, iako też o sameyże Religii, owszem o samymże życiu przyszłym rozmaite między ludźmi błędy: ale te zawsze, u inszych co raz insze. Żadnego zaś takiego nieznaydziemy, żeby się ie-

(o) Lucretius l. 3. (p) Plinius in Paneg: Trajani

denże u wszystkich znaydował. Pozmyślali wiele o sposobach kar przyszłego życia Homerus y Heziodus, o owych to Parkach, Eumenidach, Acheronta rzekach, y innych tym podobnych: ale bayki te prawie się samey tylko Grecyi trzymały. Bayka także o przechodzeniu dusz z iednego ciała do drugiego, zaraziła wiele Indyiskiego kraiu, ale wiele go też y nietknęła: do Europy y Afryki ledwie się w kraść mogła, a na nowym Swiecie ani postała. To iest, iedna tylko na świecie prawda iest, a zaś tysiączne do fałszu drogi: bydź tedy nie może, aby umysły ludzkie, obyczaiami, prawami, skłonnościami od siebie różne, na iedenże powszechnie błąd natrafiły. Na ostatek pytam się ich, czy by to o nieśmiertelności duszy y przyszłych po śmierci karach zdanie, tak długo w oczach ludzkich po wszystkie wieki trwało, gdyby z wymysłu tylko a nie z podania natury pochodziło? Nie masz nikogo, żeby, ieżeli cokolwiek dawnych dzieiów y Historyi świadom iest, dobrze o tym nie wiedział, iak wiele się to po świecie Królestw, Państw, Religii, y obyczaiów odmieniło, iak wiele zdań ludzkich, z wiel-

ką nayprzod pochwałą przyiętych, za czasem upadło, y zaginęło? Cóż się nam z owych wielkich na świecie Mędrców y praw stanowicielów, podanych do rządu ludzi nauk y przepisow zostało? Sama tylko, że kiedyś byli, po książkach wzmianka. Też same o Eumenidach, o Parkach, o Acheroncie, z wielką pochwałą od Greków przyięte bayki, długoż wiarę miały? Cicero świadczy, że za czasow iego, nawet kądzielney babki nie było, żeby się ich lękała. I przydaie daley, (q) że to sama czasu przewłoka, natury zdania potwierdza, a zaś ludzkie wymysły znosi: *Opinionum commenta delet dies, naturæ judicia confirmat.* Ponieważ tedy zdanie o nieśmiertelności duszy, y powszechne iest, y tak długo trwa: żadną miarą ludzkim wymysłem bydź nie może, ale z przyrodzonego natury podania pochodzi.

A wszakże, mowią Przeciwnicy daley, wielu było y iest, ktorzy nieśmiertelności duszy, y temu wszystkiemu, co za nią idzie, przeczą: ieżeli tedy natury głos iest, ktory tey prawdy naucza, czemuż go wszyscy niesłyszą? albo iaką się śmiało-

(q) Cicero l. 1. de natura Deorum.

ścią mówi, że wszyscy na to zdanie przystaią, kiedy doświadczenie samo uczy, że mu się wielu sprzeciwia? Odpowiadam, że my przez wszystkich na to się zgadzaiących, rozumiemy, wszystkich ludzi, wszystkie Narody, wszystkich także też Filozofow, y Mądrych; w ktorych światło natury, albo przez wykręty przewrotnego rozumu, albo przez pożądliwości zepsowanego serca, nie iest przyćmione. A wszakże z podania natury pewna rzecz, że żyiemy, że swego uszczęśliwienia pragniemy, że się nieszczęścia y przeciwności lękamy: a po staremu temu, albo przéczyli, albo nie dowierzali *Pyrrhonici*, czyli o wszystkim powątpiéwaiący; któremi gardzić, nie zaś ich zbiiać zwykliśmy. A wszakże kradzież, cielesność, oycobóystwo, y ludoiestwo, iest przeciwko prawom natury: a iednak się Lacedemończykowie w dowcipney kradzieży, Cypryiczykowie w sprosnościach cielesnych, Indowie w Oycoboystwie y ludoiestwie kochali. Gdy tedy mówiemy, że wszyscy ludzie, duszę nieśmiertelną uznaią; w tey obszerności mówiemy, w którey mówić zwykliśmy, że się śnieg oczom ludzkim biały zdaie: która to

rą to mowę, za powszechnie prawdziwą, bez żadney sprzéczki mamy, lubo oczy zepsowane, albo przez szkło kilkorograniaste patrzące, rozmaite w nim kolory widzą. Ta tedy garztka ludzi złośliwych y nie uważnych, która się temu powszechnemu zdaniu sprzeciwiała, y ieszcze po dziśdzień sprzeciwia, bynaymniey zdania tego, o ktorym mówiemy, powszechności nie uymuie, y dowodu ktoryśmy z powszechney świata zgody wzięli, mocy niewątli. Boć y w dziełach natury znayduią się czasem straszne dziwa, ktore się przeciwko własnościóm sameyże natury trafiaią: a postaremu to, powszechnemu natury biegowi, y nie wzruszoney praw iey mocy, nic nie szkodzi. I owszem, z tego samego wnosić potrzeba, że zdanie o nieśmiertelności duszy z przyrodzonego prawa płynie; iż świat cały y wszystkie iego Narody, przeciwko wszystkim zdaniu temu przeciwnym powstaią. Pierwsi mu się sprzeciwiać poczęli Epikureyczykowie: y zaraz powszechną na siebie ludzi wzgardę y nienawieść pobudzili. Cicero (*r*) ich drobnemi Filozofami nazywa: *Minuti illi*

Philo-

(*r*) Cicero l. de senectute.

Philoſophi, y powiada, (*s*) iż niemi każdy uczony gardzi. *Eos doctiſſimus quiſque contemnit*. Lutian (*t*) o nich piſze, że nauka ich, tylko ſię między niemi ſamemi znaydowała; lud zaś poſpolity, wolał Pôétom baiecznie ſtan życia przyſzłego wyrażaiącym, Homerowi y Heziodowi, wierzyć; aniżeli na ich zdanie, choć tak pożądliwościóm ich pochlebiaiące przyſtawać. Owſzem Suidas (*u*) o nich świadczy, że z Rzymu uſtawą Senatu wygnani ſą. Ich także Meſſeńczykowie w Arkadyi wygnali, których też y zarazą Młodzieży y zakałą Filozofii, dla roſpuſtney nauki nazwali: w Krecie zaś, Liktu Obywatele, takie przeciwko nim oyczyſtym ięzykiem prawo napiſali *Epikureyczykowie mądrości zniewieściałey, y odrodney, y ſzpetney wynalazcy, y Bogôm nienawiéſtni, niechay za obwołaniem Woźnego zaraz z Liktu uſtąpią. A ieżeli by który z nich, pogardziwſzy prawem, tu ſię wrócić odwążył: niechay w śrzód rynku przez dwadzieścia dni związany będzie, niechay nagi mlékiem y miodem naſmarowany*

(*s*) Cicero l. 1. Tuſc: Quæ: (*t*) Lutianus in Dialog: de luctu. (*u*) Suidas ex opere deperdito Claudii Æliani de Provid:

rowany zostanie, y tak muchom lub pszczołom, przez przerzeczony czas, na pastwę idzie. Jezeli by zaś po owym czasie ieszcze żył, niechay w niewieście szaty ubrany, ze skały strącony zostanie. I tacyż ludzie, tak źli, tak rospustni, tak światu całemu obrzydli, mogą mieć iaką w swoiey nauce powagę, albo co, powszechnemu zdaniu, swoim się od niego oderwaniem, uymować? Atoli y tym samym zepsowanego rozumu y serca ludziom, nie tak bardzo prawda ta przyćmiona była; żeby się im sama przez się, choć niechętnym, nieukazowała, y mocno ich w oczy y w serce niekłuła. Uważył to, ieszcze za swoich czasów, Cicero, (*w*) kiedy nikogo z owych wieku swego Atheuszow nie widział, aby się sam tego nie bał, czego się bać ludziom nie kazał. *Nec quemquam vidi, qui non magis ea, quæ timenda esse negaret, timeret.* Uważać to możemy y my, na owych tęgich rozumach, iako się sami dla nieustraszonego rozumu y serca nazywaią *Spiritus fortes*; że lubo całe życie nauczaią, że się ani śmierci, ani piekła, ani Boga bać nie potrzeba; przy śmierci iednak, sami bardzo się boią.

(*w*) Cicero l. 1. de Natura Deorum.

ſię boią y lękaią. y albo w oſtatniey roſpaczy z swiata tego ſchodzą, albo na błąd ſwoy płacząc, pod obrządki ſię Kościelne poddaią. Natura to, do ſwoiego oſtatniego końca przychodząc. oczy im na tę prawdę otworzyła, którą oni daremnie ſami przed ſobą za życia taili.

KONKLUZYA.

Niechayże niewątpliwą to u nas prawdą będzie, że ta powſzechna całego świata y wſzyſtkich wieków o nieśmiertelności duſzy zgoda, z ſamego koniecznie natury podania pochodzi. Ale niechay y to, żadney u nas wątpliwości nie podpada, że głównemi natury winowaycami y nieprzyiaciołami ſą, którzy w rzeczy tak wielkiey wagi, tey powſzechney świata zgody odſtępuią. Oni ſię upornie powſzechnemu całego świata zdaniu ſprzeciwiaią, oni zuchwale podaniem y inſtynktem ſameyże natury gardzą; na nich tedy świat cały bije, y u ſwoiego ich ſądu, iako ſwoiego towarzyſtwa niegodnych, iako Narodu ludzkiego wyrodków, y z ſameyże ludzkiey natury wyzutych. potępia. Jeżeli tu którzy, ich iadem zarażeni ſą: pytam

się ich z Ciceronem (x) *Coż więc iest dlaczegoby wątpili. czy to, czegom dowodził, prawdą iest; kiedy przyczyna, kiedy ludzie, kiedy Narody, kiedy Grecy, kiedy grube kraie, kiedy Przodkowie nawet nasi, kiedy czasy wszystkie, kiedy wielcy Filozofowie, kiedy Poétowie, kiedy Naymędrsi Mężowie, którzy Rzeczypospolite stanowili, którzy miasta zakładali, przytym stoią? Jzali czekaią aby bestie same do nich przemówiły, że na zgodney wszystkich ludzi powadze nieprzestaią?* Zaś wszystkich o prawdzie tey przekonanych, y bynaymniey o niey niewątpiących, pytam się z Swiętym Chryzostomem: *Quare quæris unde factus sis, & ad quid factus sis non requiris?* nie dość wiedzieć że dusza nasza iest nieśmiertelną; ale trzeba się y na to oglądać, na iaki koniec iest nieśmiertelną. A wszakże aby za swoie sprawy, albo nadgrodę wieczną, ieżeli dobre będą, albo karę wieczną, ieżeli od przepisu cnoty odstąpią, odbierała. Jeżeli tedy ten iey koniec iest, toć nieuchronna nas wszystkich powinność iest, abyśmy czyniąc dobre, a chroniąc się złego, o iey się iak nayusilniey zbawienie starali. I dla tegoć

to we

(x) Cicero l. 1. de Divina.

to we wſzyſtkich ludzi nawet naygrubſzych y naymniey ſię na rzeczach znaiących, tę o nieśmiertelności duſzy, y przyſzłey po śmierci karze lub nadgrodzie, wiadomość wpoiła natura, aby ich do iak nayiększey nad duſzą ſwoią baczności przywiodła. Lecz my, lubo daleko lepiey od Pogan y grubych Narodow, o prawdzie tey obiaśnieni, z wielkim wſtydem ſwoim wyznać muſiemy, że ieſzcze mniey o nią, niżeli Poganie y grube Narody dbamy. Staramy ſię o życie, honor, y fortunę; a o duſzę iakież ſtarania podeymuiemy. Staramy ſię o życie, honor, y fortunę, niekiedy z oczywiſtym ſameyże duſzy niebeſpieczeńſtwem; iak że tedy o te znikome rzeczy, a niżeli o nieśmiertelną duſzę bardziey nie dbamy? Staramy ſię o życie honor y fortunę, y w młodości y w doyrzałym wieku, y na ſchyłku życia, y we dnie y w nocy, y w zdrowiu y podczas choroby: kiedyż więc będzie czas ſtarania ſię o duſzę; albo co ſię w odmencie tylu zabaw, na iey też dobro, ſtarania zoſtanie? Oddzielmy prawie trzecią część dnia, którą ſpoczynkowi daiemy: oddzielmy daleko większą część dnia, którą na braniu pokar-

mu,

mu, na rozrywce, na intereſach domowych, na rzeczach oboiętnych trawiemy: oddzielmy ten wſzyſtek czas, który nabożeńſtwu wprawdzie y ſłuchaniu Mſzy lub kazania w Kościele, ale przy tyſiącznych rozrywkach y roztargnieniach, bardziey o czym inſzym, a niżeli o Bogu myśląc, poświęcamy: oddzielmy wſzyſtkie uczynki, dobre prawda z ſiebie, ale w ſtanie ciężkiego grzechu odprawione, a zatym bynaymniey w Niebie nie płatne. To wſzyſtko oddzieliwſzy, coż ſię nam więc dla duſzy nieśmiertelney czaſu, co na iey nadgrodę zaſługi zoſtanie? I nie wſtanąż Nate wſzyſtkie Pogańſkie y niewierne Narody, nieśmiertelnością ſię duſzy do życia uczciwego y cnotliwego pobudzaiące, przeciwko nam na ſądzie? Niebędąż nas tam, o tę naſzą około duſzy niedbałość obwiniać y potępiać? Będą zaiſte: a ſprawiedliwy zaſług odpłacca Bóg, łaſkawiey ſię daleko z niemi, a niżeli z nami obeydzie *Terræ Sodomorum remiſſius erit in die Judicii, quam tibi.* (y) Więc z tey nauki o powſzechney całego świata względem nieśmiertelności duſzy zgodzie, ten nie-

chay

(y) Math: 11.

chay pożytek będzie, abyśmy w poioną w nas od ſameyże natury nieśmiertelności tey wiadomością, do pilnego ſię o iey zbawienie ſtarania zachęcali.

KAZANIE II.

O Nieśmiertelności Duszy z mocnych dowodów rozumu: Na drugą Niedzielę Adwentu.

Euntes renuntiate Joanni quæ audistis & vidistis: cæci vident, claudi ambulant mortui resurgunt Math: 11.

Umarli zmartwywstaią: iako w dzisieyszey Ewangelii samże Chrystus Pan, między innemi Boskiey mocy swoiey cudami, Janowi Swiętemu oznaymić rozkazał: a iakże dusza ludzka razem z ciałem umiera, y w liczbie rzeczy na świecie zostaiących bydź przestaie? Więcey powiem: ciała nawet same ludzi umarłych, zupełnie w grobach swoich nie giną, ale niewątpliwą swoich początkow nieśmiertelność maią: śmierć bowiem, która im życie odbiera, bynaymniey ich w swoie

pierwſze nic nie obraca, ale ie tylko na ſwoie, z ktorych ſię ſkładaią, cząſtki rozſypuie: a iakże duſza ludzka od ciał tych daleko ſzlachetnieyſza, nieśmiertelną nie ieſt, ale przy śmierci Człowieka zniſzczeniu y zepſuciu podpada? I toć to ieſt czego nie widzą, albo raczey widzieć nie chcą, wątpiący o nieśmiertelności duſzy wieków teraźnieyſzych Deiſtowie. Rozwiozłość życia, która ſerce ich pſuie, iad też ſwoy od ſerca, aż do ich rozumu przenoſi, że ten o rzeczy tak wielkiey wagi, tylko według zepſowanych obyczaiów ſkłonności ſądzi. Nikt o nieśmiertelności ſwoiey duſzy niewątpi, tylko komu na tym, aby ona razem z ciałem umierała, wiele zależy: a iako żadnego po śmierci nie chciałby mieć dla ſiebie Sędziego; aby nie było, kto by go za zbrodnie popełnione karał: tak też według żadney, umarłſzy, niechciałby zoſtawać części; aby niebyło, na czymby za popełnione zbrodnie karę ponoſił. I zaiſte Słuchacze doświadczenie ſamo uczy, że wſzyſcy prawdzie tey przeciwni, póty żadney o niey wątpliwości nie mieli, póki życie uczciwe y Chrześciańſkiego człowieka godne wiedli: w ten-

czas

czas zaś dopiéro wątpić o nieśmiertelności duszy, y przed sobą ią taić poczęli, kiedy na niegodziwe roskoszy wylani, w niey, swoiey pożądliwości tamę, y troskliwy o kary przyszłe niepokoy znaleźli. Właśnie, iak gdybyto oni co swoim wątpieniem w naturze odmienić mogli: albo iak gdyby dla tego y duszy y kar wieczności bydź nie miało, że oni sobie na nie ladaiakim życiem swoim zasłużyli! Iużem ich na przeszłym kazaniu u sądu powszechney całego świata zgody o prawdę tę przekonał; a dowiodłszy, że zgoda ta z samego koniecznie natury podania pochodzi, iużem ich tym samym głownemi natury winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał. Dzisiay z niemi do sądu zdrowego rozumu idę: u ktorego żebym ich podobnież o straszną przeciwko rozumowi winę przekonał, nieśmiertelności im duszy mocnemi rozumu przyczynami dowiodę. Zeby zaś rzecz cała, swoim lepiey porządkiem poszła: iaśnieysze tey prawdy dowody, do trzech istotnych własności duszy, że iest duchem, rozumem, y wolą, stosować będę. Te to są trzy zrodła, z ktorych obfite przyczyn y wewnętrznych y zewnę-

trznych, za nieśmiertelnością duszy strumienie płyną: a przyczyn tak mocnych, że każdy rozum do poznania prawdy zdolny, związać potrafią. Do ich ia się tłumaczenia zabieraiąc, mowię daley: sam nas rozum uczy, że dusza ludzka iest nieśmiertelna; bo sam nam rozum ukazuie, że dusza ludzka, iest nayprzód duch szczery, powtóre duch rozumny, a na koniec duch wolną wolą maiący.

Matko przedwieczney Mądrości Niepokalanie poczęta Panno, obiaśń rozum nasz, abyśmy rzecz tę, iedni zgruntu poymować, a drudzy na poiętą, oczów swoich upornie mrużyć nie chcieli.

CZĘSC PIERWSZA.

Tak iest Słuchacze: dusza ludzka iest duch szczéry, to iest nic w sobie ciała y materyi nie maiący: a zatym iest duch żadną miarą zepsuciu y skazie nie podległy. Cicero o niey mowi (*a*) że żadnego z ziemi początku niema: *Animorum nulla in terris origo reperiri potest*: którey to mowy swoiey taką przyczynę daie, bo prawi

(*a*) Cicero l. 1. Tuscul. Quæst.

prawi nic w sobie albo zmięszanego albo spoionego, albo z ziemi uczynionego, nic nawet płynącego, wieiącego, lub ognistego, nie ma: *Nihil enim in animis mixtum, aut concretum, aut quod ex terra natum aut fictum esse videatur: nihil nec fluidum quidem aut flabile, aut igneum.* To zaś daley tak potwierdza: iż w tych wszystkich naturach niemasz nic coby rozumem y pamięcią obdarzone było: coby y rzeczy przeszłe pamiętać y rzeczy przyszłe przewidzieć, y na koniec rzeczy ninieysze poznawać y myślą obeymować mogło. Wszystkie te przymioty Boskie są: to iest samym tylko szczérym duchom służą. *His enim in naturis, nihil est, quod vim memoriæ mentis & cogitationis habeat, quod & præterita teneat, & futura prævideat. & complecti possit præsentia: quæ sola Divina sunt,* Wnosi więc z tego, że natura y istota duszy, iest w sobie w całe szczegulna: to iest od tych zwyczaynych y znaiomych natur różna y inszego rodzaiu: *singularis est igitur quædam natura atque vis animi, sejuncta ab his usitatis notisq; naturis.* A na ostatek kończy, że to co w nas czucia, smakowania, chcenia y wszelakiey żywości po-

 czątkiem

czątkiem ieſt, Niebieſkim koniecznie y Boſkim ieſt: to ieſt nic w naturze ſwoiey: z rzeczami materyalnemi wſpolnego nie ma, y dla tey przyczyny wiecznym y nieśmiertelnym bydź muſi. *Itaque quid quid eſt illud, quod ſentit, quod ſapit, quod vult, quod viget, cæleſte & Divinum eſt, ob eamq; rem æternum ſit neceſſe eſt.*

Ten cały Cicerona dowod, zaſadza ſię na owey niewątpliwey u wſzyſtkich Filozofow prawdzie, że to, co ciałem y rzeczą materyalną ieſt, nie inaczey umiéra y żyć przeſtaie, tylko, że y za ſobą wiele rzeczy ſobie przeciwnych ma, y w ſobie z wielu ſię rzeczy między ſobą przeciwnych ſkłada. Zaś duſza ludzka, ponieważ żadnego w ſobie przymieſzenia y ułożenia nie ma; y ſama w ſobie, z żadnych ſię rzeczy między ſobą przeciwnych ſkładać, y za ſobą, żadnych rzeczy naturze ſwoiey przeciwnych mieć nie może. Przyimuie ona wſzyſtko bez żadney przeciwności, y nic od tego co przyimuie, nie cierpi: bo poznaiąc ogień nie płonie, poznaiąc lód nieziębnieie, poznaiąc truciznę, y tam daley, nią ſię nie zaraża. Zamyka ona w ſobie wſzyſtko bez żadney przeciwności,

choć by

choć by też rzeczy iak naybardziey między ſobą przeciwne były: bo tegoż ſamego czaſu y prawdę y fałſz, y ciepło y zimno, y iaſne y ciemne, y ſłodkie y kwaśne poznawać może. A te wſzyſtkie rzeczy, chociaż między ſobą przeciwne, nie tylko żadney iey ſzkody y przykrości nie nioſą, ale ieſzcze ią co raz bardziey doſkonalſzą y rozumnieyſzą czynią. Im więcey poznaie, tym więcey poznawać może; y im ſię doſkonalſzym rzeczóm przypatruie, tym ſię bardziey do poznawania y przenikania dzielnieyſzą ſtaie. Nie maią tey własności rzeczy materyalne y cieleſne; bo te ſamym ſię ſwoim zażywaniem, albo pſuią, albo przynaymniey przytępiaią: zwłaſzcza ieżeli rzeczy, o koło których ſię bawią, swoiey względem nich mocy, nie co bardziey y nad miarę dobędą. Tak widziemy, że oko od zbytniego światła ślepnieie, y ucho od zbytecznego wdzięku głuchnie. Gdy tedy duſza ludzka żadney względem ſiebie rzeczy nie ma, któraby iey życie wydrzeć mogła: gdy nie tylko od rzeczy, około których ſię bawi, żadney ſzkody nie odnoſi, ale więkſzey ieſzcze od nich ſiły y mocy nabiera: gdy

na koniec, nic w istocie swoiey zmieszanego y od siebie różnego nie ma, ale szczerym koniecznie duchem iest: za pewną to u siebie rzecz mam, mowi Cicero (*b*) że się ona dzielić nie może; a ieżeli się dzielić nie może, ginąć też y z świata tego schodzić nie może. *Sic mihi persuasi, cum simplex animi natura esset, nec haberet in se quidquam admixtum dispar sui atque dissimile, non posse eum dividi: quod si non possit, non posse interire.*

Tę Cicerona przyczynę, Swięty Tomasz Anielski Doktór (*c*) ieszcze bardziey umacnia, kiedy takie z niey wywody czyni. Nic się nie psuie, tylko ile iest z cząstek rozdzielnych złożone: ponieważ tedy dusza, iako szczery duch, z cząstek się rozdzielnych nie składa; ona więc psuć się żadną miarą nie może. Nic się przez naturę swoią nie psuie, ale tylko przez cierpienie od spraw rzeczy tych, ktore na siebie przyimuie: ponieważ tedy dusza, iako szczery duch, nic od ciała cierpieć y przyimować niemoże; bo nic od ciała cielesnego na nie cielesne przeyiść nie może: ona więc

(*b*) Cicero de Senect: (*c*) S. Thomas contra Gentes l. 2. c. 55.

więc psuć się, nie tylko przez naturę, ale y przez cierpienie, żadną miarą nie może. Nic, co iest rzeczą nierozdzielną, przez psucie się ginąć nie może, bo w psuciu się, zawsze się coś zostaie, a w rzeczy nierozdzielney nic się zostać nie może: przeto ieżeli rzecz nierozdzielna ginąć ma, to tylko przez samo zniszczenie ginąć musi: ponieważ tedy dusza, iako szczery Duch, rzeczą nierozdzielną iest; ona więc przez psucie się żadną miarą ginąć nie może; bo y z niey, iako nierozdzielney, nic się też wcale zostać nie może. Jeźliby tedy kiedy ginęła, toby przez samo tylko zniszczenie ginąć musiała: ale zniszczenie żadnemi się natury siłami stać niemoże, iako o tym żaden mądry nie wątpi; duszą więc żadnemi natury siłami ginąć nie może, iako to sobie każdy na rzeczach się znaiący wnosić powinien.

Już tedy z tych Swiętego Tomasza Anielskiego Doktora, y Cicerona choć światłem wiary nie obiaśnionego mocnych dowodów, widziemy oczywiście, że w całey rzeczy stworzonych naturze nie masz żadney, ktoraby duszy ludzkiey życie odebrać mogła. Zostaie teraz zobaczyć,

czyć, czy go iey przynamniey Bóg sam który Naywyższym wszystkiego Panem iest, w rzeczy samey nie odbierze. W prawdzie Słuchacze, uważywszy Naywyższą Pana Boga władzą, pewna rzecz, że duszę ludzką każdego czasu zniszczyć y z świata zgładzić może. Atoli z drugiey strony obeyrzawszy się na naturę, ktorą iey dał, y na koniec, który iey założył: pewna podobnież rzecz, że on tego nigdy nie uczyni, y że ona do swoiego na wieki zachowania ma przyrodzoną potrzebę. Stworzył ią rozumem y wolą obdarzoną: których to władz sprawy, iako się niżey pokaże, duchowne są, y bynaymniey od ciała y zmysłów nie zależą, a zatym y w oddzieloney od ciała znaydować się mogą. Stworzył ią do poznania y zamiłowania Stwórcy swoiego zdolną: iey tedy siebie samego za ostatni koniec naznaczył, a mnieyszego iey od siebie dobra za tenże ostatni koniec, przez swoią doskonałą mądrość naznaczać nie mogł. Stworzył ią nakoniec, do nabycia y osiągnienia swoiego ostatniego końca, przez sprawy cnotliwe, poznania, szacunku, y miłości zdolną; bo gdyby tego nie było, na co by się w niey

przy-

przydało poznanie, tak tego, co ią do końca prowadzi, iako też tego, co ią od niego odwodzi? na co by śię przydało to pragnienie dobra, to wstręt od złego, który sama w sobie czuie? Koniec tedy ostatni duszy iest oneyże Błogosławieństwo: a ponieważ iest rozumem y wolą obdarzona, Błogosławieństwo iey iest nasycenie rozumu y woli: a ponieważ znowu iest zdolna do poznania y zamiłowania swoiego Stworcy, nasycenie iey rozumu y woli, iest samże Stworca Bog: a ponieważ na koniec z istoty prawdziwego nasycenia y błogosławieństwa, iest niewątpliwa o swoiey nieodmienności pewność; bo nędzne było by błogosławieństwo takie, które by potym, iak go poznaniem y miłoscią siły swoie nasycaiącą zakosztowała dusza, na ostatek stracić mogła: koniec tedy ostatni duszy wieczny iest, y ona do tegoż końca stworzona, wieczna iest. I ta to sposobność duszy do spraw cnotliwych końcowi swoiemu przyzwoitych, iako była dostateczną przyczyną, aby ią Bog stworzył; tak też iest dostateczną przyczyną, a względem duszy przyrodzoną potrzebą, aby stworzoną na wieki zachowywał. Bo iako zdobiło

Boga,

Boga, áby przez ſtworzenie takowey duſzy Boſkie doſkonałości ſwoie zalecił; tak też zdobi Boga, aby y przez zachowanie na wieki takowey duſzy tych że Boſkich doſkonałości ſwoich zalecać nie przeſtawał. Duſzy tedy ludzkiey, ile ſzczéremu duchowi, y żadna ſtworzona rzecz życia odebrać nie może, y ſam Stwórca Bóg, niechcąc ſię przyrodzoney iey potrzebie ſprzeciwiać, nigdy go nieodbierze; a zatym ona, ile ſzczery duch, ieſt z natury ſwoiey nieśmiertelna.

I ztąd to Słuchacze pochodzi owo wrodzone wſzyſtkim ludzióm nieśmiertelności pragnienie; które wſzyſcy w ſobie czuiemy, y które, choćbyśmy ſię go nay-bardziey zapiérali, ſami poſtępkami ſwoiemi potwierdzamy. Niemaſz między nami nikogo, żeby ſię śmierci przyrodzonym ſpoſobem nielękał, y życia ſobie iak naydłużey przeciągnąć niepragnął. A ponieważ zawſze między ludźmi żyć niemożemy: nie maſz między nami nikogo, żeby przynaymniey w pamięci ludzkiey żyć nie chciał, y o iakąś ſię ſławy y imienia ſwoiego nieśmiertelność nie ſtarał. Co wprawdzie iedni przez dzieła chwalebne,

drudzy przez kſiążki na świat wydane, inni zaś przez inne zalecenia ſię nierychłey potomności ſpoſoby czynią. A dla czego proſzę ludzie wſpaniałe pałace buduią, dla czego na tyſiączne ſię woien niebeſpieczeńſtwa narażaią, dla czego tyle piſm y kſiąg po ſobie zoſtawuią, dla czego na grobach nawet ſwoich koſztowne nadgrobki buduią, y żadnym czaſu przeciągiem nie zgluzowane napiſy kładą? A wſzakże iako o ludziach Rycerſkich powiedział Cicero, (d) aby ſię w pamięci ludzkiey, pozoſtałą po śmierci ſwoiey nieśmiertelnością cieſzyli, *Nemo unquam ſine magna ſpe immortalitatis ſe pro Patria offerret ad mortem.* Ztey przyczyny ludzie wynioſli zawſze co raz wyżey poſtępować pragną, a ludzie łakomi nigdy na czas przyſzły bogactw zbierać nie przeſtaią. Z tey przyczyny każdy Ociec ze krwi ſwoiey potomka ſobie y naſtępcy życzy, a każdy uczciwy Mąż, nawet przyſzłey ſię po śmierci nieſławy boi. To ieſt duchowna duſzy naſzey natura, z ſamego przyrodzenia, zawſze bydź pragnie: y tym ſamym troſkliwym y nieſpokoynym pragnieniem ſwoim,

(*d*) Cic: l. 1. Tuſc: Quæſt:

ſwoim, iawnie pokazuie, że iednegoż z czaſem końca mieć niebędzie, ale iako Auguſtyn Swięty naucza, do tego iedynie końca zmierza, który żadnego nigdy mieć końca nie może. Naturalnie ſię według uwagi Cicerona (e) za nieśmiertelną ma, kiedy takie w nas o przyſzłych po śmierci rzeczach ſtarania y troſkliwości wzbudza: *Maximum vero argumentum eſt, naturam ipſam de immortalitate animorum tacitam judicare, quod omnibus curæ ſint & maximæ quidem, quæ poſt mortem futura ſint.* Te ſtarania y zabiegi, które około naſzey po śmierci pamiątki czyniemy, niby głoſem natury ſą, że przez śmierć ſwoią do takowego ſtanu przyidziemy, w którym wynikaiący z takowey pamiątki zmyſł, czuć y poznawać będziemy. Bo na co by ſię nam przydało, żeśmy ſwoie w przyiacioł umyſłach wyobrażenie zoſtawili, gdybyśmy przez śmierć ſwoię zupełnie ginąć mieli? Co by nam z tego przyſzło, czy by o nas ludzie pamiętali, czy by też zapomnieli: gdybyśmy ſię umieraiąc, do pierwſzego nic wracali? Gdy tedy tak gwałtownie y tak powſzechnie nieśmiertelno-

ści

(e) Cicero ibidem.

ści pragniemy; pragnienie to nie może w nas bydź daremne: tak właśnie, iako nie iest daremny ów instynkt, którym Stwórca Natury Bóg wszystkie zwiérzęta obdarzył, y owa przyrodzona popędliwość, którą rzeczom wszystkim nadał, aby do swoiego końca zmiérzały. Azatym iest wieczność do którey dusza pragnieniem swoim zmiérza; bo by zmiérzać do niey, owszem ani nawet myślić o niey niemogła, gdyby przyrodzonym sposobem przez swoią duchowną naturę do niey przysposobioną nie była.

Mówią przeciwko temu Przeciwnicy, ieżli dusza ludzka iest szczery duch y z natury swoiey nieśmiertelna, za cóż się bliskiey śmierci, iako naywiększego swoiego złego lęka? Raczey cieszyć się powinna że przywaróm y ułomnościóm skazitelnego ciała iuż podpadać niebędzie. Podbiiaią to daley, pytaiąc, dusze ludzkie z ochotą czy poniewolnie w ciała ludzkie weszły? Jeżeli z ochotą? Doznawszy tysiącznych ciała nieszczęśliwości, niepowinnyż się one cieszyć że iuż z niego wychodzą? Jeżeli zaś poniewolnie? Cóż one przed swoim z ciałem złączeniem złego popeł-

siły, aby do tak okropnego więzienia przymuszane były? Ale zarzut takowy czyniący, bynaymniey tego nie uważaią, co by naybardziey uważać powinni: że to boiaźń ta śmierci, iest przyrodzona władzy człowieka zmyślney, która się prawdziwie przez śmierć psuie: nie zaś władzy człowieka rozumney, która żadnym śmierci prawóm nie podpada; owszem ona w ludziach mądrych, a bardziey w cnotliwych, takową śmierci boiaźń poskramia: poskramia zaś niekiedy tak, że ich nawet aż do serdecznego śmierci pragnienia przywodzi. I tak ci iey pragnął Paweł Swięty (*f*) kiedy ustawicznie wzdychał, aby czym prędzey z tego śmiertelnego ciała wybawiony został. *Quis me liberabit de corpore mortis hujus!* A do tego, co za dziw że się dusza z ciałem, ktore iako swoiego Towarzysza kocha, z niechęcią rostaie: zwłaszcza gdy wie, że to za iey odeyiściem robactwu na pastwę poydzie? I znowu iak go kochać nie ma, kiedy większe z swoiego z nim towarzystwa, a niżeli ciało z swoiego z nią złączenia pożytki odnosi? Na ostatek boiaźń ta nay-

więcey

(*f*) ad Rom: 7. v.24.

więcey zniepewności rzeczy przyſzłych pochodzi; że nie wié dokąd po śmierci, czy do Nieba, czy na nędzę wieczną trafi. Boiaźń tedy ta, nie tylko nieśmiertelności duſzy nie znoſi, ale owſzem ieſzcze ią iaśniey ukazuie, bo dowodem ieſt że nikt, choć by ſię naybardziey ſilił, oczekiwania kar lub nadgród wiecznych, w ſobie przytłumić nie może. Już pytać ſię, iak duſze ludzkie w ciała ludzkie wchodzą, czy z ochotą, czy też poniewolnie: ponieważ one przed ciałami ludzkiemi niezoſtaią, ale ſię dopiéro, gdy ciała te przyzwoicie w żywocie Macierzyńſkim przyſpoſobione będą, w nich od Boga ſtwarzaią: pytać ſię mówię o to, rzecz ieſt śmiéchu, nie odpowiedzi godna.

Atoli tey prawdy że duſza ludzka, duchem ſzczérym y nieśmiertelnym ieſt, ieſzcze bardziey dowodzi rozum ów byſtry y doſkonały, którym obdarzona zoſtaie. To ia wam teraz pokazać zechcę, byleście tylko z tąż ſamą mię, z ktorą dotąd, uwagą y cichością ſłuchali.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA

Rozum duszy ludzkiey, ieſt to Słuchacze rzécz tak oſobliwſza, tak w ſobie ſamey doſkonała, że żadną miarą na rzecz materyalną y śmiertelną przypaść nie może. I nietrzeba mi dalekich wam na to dowodów przywodzić: ale doſyć ieſt to tylko, do iakich to on ſię rzeczy, y iak daleko rościąga, nie co wam obſzerniey wytłumaczyć, Duſza tedy ludzka poznaie nayprzod rozumem ſwoim rzeczy, żadney w ſobie materyi, żadnego części ułożenia niemaiące: bo poznaie Aniołow y ſamegoż Boga: a iakoż rzeczą materyalną y ſkaziteiną bydź może? Niewątpliwa u wſzyſtich Mądrych prawda ieſt, że rzecz materyalna nie może ſię ſwoim działaniem około rzeczy żadney w ſobie materyi niemaiących zabawiać Bo iako Swięty Tomaſz naucza, (g) żadna przyrodzona przyczyna nie może wyżey nad granice ſwoiey natury poſtąpić; ale w ten tylko ſpoſob działa, wktóry też zaſtaie: *Eo modo aliquid operatur, quo eſt.* Inaczey poſzło by za

tym,

(g) S. Thomaſ 1. p. q. 57. ar: 2.

tym, że sprawa iey była by od niey samey szlachetnieysza. Przeto iako zmysły nasze nie mogą poymować rzeczy, które do ich przyrodzonych granic nie należą: zaiste bowiem oko żadną miarą niepoymie wdzięku, y ucho żadną miarą niepoymie światła: takby też y siła rozumu duszy nie mogła poiąć rzeczy żadney w sobie materyi, żadnego zmięszania niemaiącey; gdyby y ona też od wszelkiego zmięszania y od wszelakiey materyi wolną nie była. A nietylko dusza ludzka poznaie rozumem swoim rzeczy nie materyalne, ale też y te, które materyalne są; umié ie od swoiey że tak rzekę oddzielać materyi: kiedy ie poznaie wpowszechności, y niewedług tego iestestwa, które same w sobie, ale według tego, które od swoich okoliczności oddalone maią. To iest umié ie uważać, bez mieysca, czasu, poruszenia, wielkości, y innych szczegulności swoiey przymiotów. Takowym sposobem poznaie nauki rozumne około rzeczy niewidomych o Panu Bogu, o Aniołach, o Wierze Chrześciańskiey, o obiawieniu Boskim. Bo lubo przez cielesne fantazie człowiek do nauki przychodzi: iednak duszą

iego, oddzielone z nich formy na rozumie swoim ma, y niemi bez ciała władnie y swoie o nich dyskursa czyni. Takowym sposobem poznaie wszystkie obyczaiów reguły, wszystkie cnot y występków rodzaie; które to prawdy powszechne, nierozdzielne, od szczegulnych okoliczności oderwane, y nad rzeczy materyalne wyższe są. Prawda że powierzchowne cnót y występków sprawy, zmysły nasze poruszaią; ponieważ się około rzeczy zewnętrznych y cielesnych bawią. Rozum iednak nasz za dobre ich lub złe nie ma, tylko z powszechnych y niczym nie okryślonych o dobrym y złym zdań, które do szczegulnych spraw stosuie. Tym wreżcie sposobem poznaie pod czas snu, gdzie lubo ciało wspaniu iako trup umarły leży; ona się iednak niekiedy na wysokie w tenczas dowcipy zdobywa. Zaiste widzi tam bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nóg, świat wszystek zbiega y pod obłoki się poznaniem y pragnieniem swoim podnosi. Gdy tedy wiele czyni bez ciała, y swoie od niego osobne dzielności ma, a iakoż bez niego zostawać nie może? Gdy rzeczom, poznaiąc ie, sposob zostawania od

materyi

materyi wyższy nadaie: a iakoż (ponieważ sposób działania do sposobu się zostawania stosuie) y sama nad wszelką materyą wyższą nie iest? wprawdzie takowe poznawania sposoby nic z materyą wspolnego nie maią: bo poznaiąc nauki, występki, cnoty, niepoznaiemy, w nich iako Augustyn Swięty mowi (h) *albo figur ich, albo kolorów, albo iak brzmią, albo czym pachną, albo iak w uściech smakuią, albo iaki dotykaiącym się siebie ciepła, zimna, miętkości, twardości, gładkości chropowatości znak daią: ale inszym iakimścić widzeniem, inszą iasnością, inszym światłem: atym nad inne, daleko lepszym y pewnieyszym.* To iest że iaśniey, Swiętego Augustyna uwagę wytłumaczę: w materyi nic więcey uważać nie możemy tylko iey wielkość, twardość, figurę, y poruszenie, które to własności z wyobrażeniem powszechnym y nierozdzielnym złego lub dobrego nic wspolnego nie maią: y w sobie go nie zamykaią, ani zamykać mogą. Bo iakóżkolwiek się materya ułoży, y na iakieżkolwiek cząstki podzielona będzie, zawsze czymścić szczegulnym, okryślonym y rozdzielnym zo-

E stanie

(h) S. Aug; l. 12. super Gen; n. 6.

ſtanie, a zatym nic w ſobie powſzechnego nieokryślonego, y nierozdzielnego, iakowe ſą cnot, wyſtępkow y nauk wyobrażenia, zamykać nie moze. A ponieważ z kąd inąd pewna rzecz, że żaden ſkutek nie może bydź bez ſwoiey przyczyny, która by go w ſobie zamykała: idzie z tąd, że wyobrażenia dobrego y złego, cnoty y wyſtępku, y innych tym podobnych rzeczy, nie ſą ſkutki rzeczy materyalney ale ſamey tylko iſtoty rozumney, duchowney, y nierozdzielney. Duſza tedy ludzka, która takowe wyobrażenia ma, y częſto ie w ſobie wzbudza, nie ieſt rzecz materyalna, ale ieſt iſtota rozumna, du-howna y nierozdzielna: azatym z natury ſwoiey nieśmiertelna, ponieważ iako nierozdzielna pſuć ſię y na części rozrywać nie może.

Poznaie nad to duſza ludzka ſiebie ſamą y wſzyſtkie ſprawy ſwoie, a poznaie przedziwnym ich ſamych na ſiebie ſię ſamych oglądaniem. Poznaie to, że poznaie; poznaie ſwoie myśli, ſwoie przedſiewzięcia, ſwoie pragnienia: a nie ieſt ze to wielki iey nieśmiertelności y nieſkazitelności dowod? Zaiſte takowym poznawania

ſpoſo-

ſpoſobem, ma w ſobie ſamey niewyczerpaue prawd rozmaitych zrodło, że iako może zawſze działać, to ieſt zawſze co raz inſze z ſwoiego właſnego zrodła prawdy czerpać: tak też może zawſze zoſtawać. Zaſadza ſię dowód ten na owey ſławney Filozofów regule, że nieśmiertelne ieſt, co ſię w ſiebie ſamo wraca: *omne converſivum ſupra ſe, eſt immortale.* To ieſt iako bieg w koło, ponieważ ſię w ſiebie ſamego wraca, z natury ſwoiey końca nie ma; tak tez y bieg tych natur, które ſię poznaniem ſwoim w ſiebie ſame wracaią, z natury ſwoiey ieſt nieśmiertelny. A tey uwagi prawda ieſzcze ſię lepiey wydaie z obſzerności materyi, do którey duſza rozumem ſwoim zaſiąc może. Już obſzerność ta, tak wielka ieſt, że prawie żadnych dla ſiebie granic nie zna. W całym rzeczy które zoſtaią y zoſtawać mogą rzędzie, żadney niemaſz, żeby rozumem duſzy ludzkiey dotknięta bydź nie mogła. Owſzem w całey liczbie poznanych prawd żadney nie maſz, któraby iey do poznania wielu innych podobnych y z ſobą złączonych prawd pochopu nie dawała. Może ona iednę z drugą ſkładać, y to z ſkutkow

 przy-

przyczyny, to z przyczyn ſkutki wnoſząc, co raz daley poſtępować. Nie tak ieſt cała w rzeczach ninieyſzych, żeby ſię też y na rzeczy przyſzłe oglądać niemiała, niekontenta z dawnych ſwoich wynalazkow, znowu o inſzych myśli: a nawet nowe ſobie światy. nowe ich wyobrazenia układa. Na żadney ſię zaś z tych wſzyſtkich rzeczy, iako na ſwoim iuż oſtatnim terminie nie zaſtanawia. Czyliż tedy z takowego działania y poznawania ſpoſobu nie ieſt rzecz oczywiſta, że duſza ludzka y duchem ſzczérym y duchem nieśmiertelnym ieſt? Zaiſte wſzyſtkie iey te ſprawy, bynaymniey ſię nieſtoſuią do ciała wygody, ale ſamego tylko umyſłu ozdobą ſą; nie uważaią rzeczy, ile te ciało ukontentować mogą, ale ile ſię do praw y przypiſow wyżſzych ſtóſuią: a to wſzyſtko iako na Aniołach uważać możemy, ſamym tylko duchóm ſzczérym y nieśmiertelnym ſłuży.

I to też tu uwagi godno, że duſza ludzka w tych wſzyſtkich poznawaniach ſwoich, oſobliwſzą iakąś, a tę daleko więkſzą, niżeli gdzie indziey, pociechę y roſkoſz czuie. Pociecha y roſkoſz ta, niekiedy żadną ſwoią częścią do zmyſłów nie należy: owſzem

owſzem niekiedy, taka y tak wielka bywa; że dla niey człowiek dziwnym iakimściś zachwyceniem, od ſiebie y od zmyſłów ſwoich odchodzi. Któz więc z tąd nie wnieſie, że duſza, nie tak ieſt w ciele zatopoina, aby y ona też ciałem była. Jeſt tedy nad wſzelką materyą y nad wſzelkie zmyſły wyżſza; ſzczery duch który ſię nad to wſzyſtko wynieść może. A ponieważ na tym wynieſieniu, że wciele tak działa, iak gdyby od ciała oddalona była, doſkonałość iey zależy. żadną miarą, przez ſwoie od ciała oddzielenie ginąć nie może; bo żadna rzecz, iako rozum ſam ukażuie, przez to, na czym iey doſkonałość zależy, nigdy nie ginie.

Już, żebyśmy tych wſzyſtkich uwag zupełnieyſze potwierdzenie mieli, z tym duſz ludzkich poznawaniem, y z wypływaiącą z poznawania tego pociechą, duſz też bydlęcych poznawania y pociechy porównaymy. Przeciwnicy bowiem naſi, naybardziey ſię na tym zaſądzaią, że nie iakie między ludźmi y bydlętami podobieńſtwo widzą. Ludzie, mówią y bydlęta iednako ſię poczynaią, iednako rodzą, iednako rosną, iednako karmią, iednako

dnako

dnako ſtarzeią, iednako umieraią; iednakie też, tak we wnętrzne iako też ze wnętrzne ciała ſwoiego części maią; które też im do iednakiego końca ſłużą. Wnoſzą za tym ztąd, że iako gdy bydlę zdycha, duſza też iego zupełnie ginie: tak tez gdy człowiek umiera, duſza ſię iego do piérwſzego nie wraca. Ale ta ich przyczyna nikczemna wcale ieſt: chociaż bowiem między człowiekiem y bydlęciem, co do ułożenia ciała y zażywania iego części, nie małe podobieńſtwo ieſt: iednak co do duſzy y właściwych działania iey ſpoſobów, wielka między niemi różnica zachodzi. Bydląt bowiem poznawania ſą w liczbie bardzo ſzczupłey: tak dalece, że nie tylko wyżey nad granice zmyſłow nie przechodzą; ale też tylko ſię około tych rzeczy bawią, które do wygody ich ciała, y do pomnożenia ich rodzaiu ſłużą. W tych ſamych rzeczach, tylko na przytomne oko maią; przyczyn zaś ich, początków. y ſzczegulnych własności, nigdy nie dochodzą. Nie wiedzą naprzykład pſy y konie, czy Pan ich bogaty, czy ubogi, czy ſtary, czy młody, czy zdrowy czy chory ieſt. Nic one tego nie rozeznawaią: dla tego

też żałości lub radości, z rzeczy ludziom się trafiaiących, mieć niemogą. Widzą słońce y Xiężyc, drzewa, y domy, miasta y wsie; ale bynaymniey o tym nie myślą, co one z siebie są, iaki koniec maią, y z kąd pochodzą. Cała ich zabawa y uciecha tylko około tego iest, co ich naturze, albo dogadza, albo szkodzi. To tylko według sposobności swoiey poznaią; a to ieszcze sposobem bardzo ciemnym, bynaymniey, iednego z drugiego niewnoszącym, y tylko się na swoie ukontentowanie albo udręczenie oglądaiącym. Nie zinszey przyczyny pies kocha Pana; tylko że go dla siebie wygodnym, iako iadło mu daiącym poznaie. Nie z inszey przyczyny owca lęka się wilka; tylko że go na życie swoie zawistnym przeczuwa. A lubo niektore z nich, doskonałością zmysłów swoich człowieka przechodzą: iako zaiąc słuchem, a pies węchem; żadnego iednak nie znaydziemy, żeby zmysłów tych na co innego zażywał, a nie na staranie się o rzeczy miłe, oddalenie zaś od siebie rzeczy bolesnych. Inaczey daleko człowiek: nie tylko on może kosztować uciech, ktore, nic w sobie zmyślnego nie maią; ale y

same

ſame zmyślne, może ſtoſować do końców, które bardzo z ſiebie wyſokie, a niekiedy nawet nadprzyrodzone, y wyżſzego nad naturę, porządku ſą. Nawet w tych, które zmyſłami koſztuie, niekiedy bardziey wynalazek, dowcip, porządek, ſztukę lubi. Tak widziemy w ſtołowych okazałościach, że niekiedy bardziey rozum naſz, zaſtawienie ſtołu, porządek półmiſków, granie kapeli, wielość ſług, a niżeli ſmak naſz, wyborność danych potraw, y obfitość ſpełnianych kielichów kontentuie. Ponieważ tedy duſze bydląt, y zwierząt nierozumnych poięcie bardzo proſte y okryślone maią, y nic nie poznaią, tylko co do ciała wygody y życia zachowania ſłuży, z niczego też ſię nie cieſzą y nad niczym nie boleią, tylko ile to ciało ich, albo ukontentować albo umartwić może znak to nie wątpliwy ieſt, że tak ſą w ciele zatopione, iż ſię od niego oddzielić nie mogą; bo oddzielone zaraz y moc działania y życie ſamo tracą. Poniewaz zaś z drugiey ſtrony ſposób działania duſzy ludzkiey, nad to wſzyſtko wyżſzy ieſt, co ciało ſamo, w którym mieſzka, ukontentować y uczeſnikiem uczynić może; trzeba

konie-

koniecznie wyznać że duſza ludzka bez porównania od ciała zacnieyſza ieſt, że razem z ciałem nie umiéra, ze ſię żadnemi czaſu granicami nie okryśla; ale raczey czas ſam, woli y zażywaniu ſwoiemu, poddany ma. Iſtota bowiem każdey rzeczy, poznaie ſię z właściwey ſobie ſprawy; ſprawa zaś iey, właściwa poznaie ſię z tych końców y rzeczy, około których ſię zabawia: gdy tedy niektore końce y rzeczy około ktorych ſię duſza ludzka poznaniem ſwoim zabawia, nic z ciałem wſpolnego niemaią, gdy ſpoſoby nawet poznawania rzeczy cieleſnych, nad ciało y wſzelaką materyą wyżſze ſą: ſprawa tedy poznawania duſzy ludzkiey, nie materyalna ale duchowna ieſt; a zatym y duſza ludzka, nie materyą ale duchem ſzczerym, a zatym y nieśmiertelnym ieſt.

Zarzucaią przeciwko temu Przeciwnicy: a wſzakże doświadczenie ſamo uczy, ze w dziecięciu, w którym zmyſły ieſzcze nie doſkonałe ſą, y rozum też duſzy nie doſkonały ieſt: że w ſtarym: w którym zmyſły iuż uſtaią, y rozum też duſzy uſtawać poczyna: że w chorym w którym mózg zapalony ieſt, y rozum też duſzy

błądzi

błądzi y ſzaleie: że nakoniec w każdym poznawaniu rzeczy, iakaś oney fantazia, czyli cieleſne wyobrażenie zachodzi; tak ſię Anioł pod podobieńſtwem młodziana ſkrzydlaſtego, a Ociec przedwieczny pod podobieńſtwem Starca ſędziwego poznaie. Jak że tedy, wnoſzą ztąd, duſza ludzka, duchem ſzczérym y nie śmiertelnym ieſt, kiedy w ſwoim poznawaniu od zmyſłów cieleſnych zależy, y bez nich ſię obeyść nie może? Zebyśmy im doſtatecznie na to odpowiedzieli, trzeba nam dwoiaką w rzeczach potrzebę uważyć: potrzebę zupełną, dla którey ſię rzecz iedna, nigdy bez drugiey nie obydzie: y potzebę nie zupełną, ale tylko do iakowych okoliczności przywiązaną, y od iakowey kondycyi zależącą. dla którey rzecz iedna, może ſię ſwego czaſu bez drugiey obeyść. Tak zupełnie potrzebne ſą do widzenia oczy. bo bez nich nigdy y nigdzie człowiek widzieć niemoże: okulary zaś y perſpektywy, tylko ſą potrzebne nie zupełnie y pod kondycyą; bo bez nich częſtokroć człowiek, w innych mieyſca y czaſu okolicznościach, dobrze widzi. Zmyſły tedy y Fantazye cieleſne, duſzy ludzkiey, ſą

do po-

do poznawania rzeczy piérwszym a nie drugim sposobem potrzebne; bo tylko ich póty dusza potrzebuie, póki z ciałem złączona zostaie. Jak się zaś od niego oddzieli, w ten czas inszym daleko y doskonalszym sposobem, rzeczy same w sobie y bez tych obrazów cielesnych dotykaiąc, poznawać będzie. Atoli że y w ciele, nie zawsze w swoim poznawaniu od ciała zależy, iuż się nie z iedney przyczyny pokazało, y ieszcze się z tey potwiérdzić może; że o rzeczach sądzi, y zmysły, w ich się poznawaniu mylące, zdaniem swoim poprawia. Tak mylą się zmysły, gdy się im słońce nie większym od półmiska zdaie; ale tę ich omyłkę poprawia rozum, gdy ie o większey iego kilkokrotnie od ziemi wielkości upewnia. Zaiste nie mògłby rozum duszy ludzkiey w swoim sądzeniu od zmysłow świadectwa odstępować; gdyby nie mogł w tym że sądzeniu tylko od zmysłów świadectwa zależyć. Ze zaś starzy niekiedy dziecinieią, albo dzieci słabe rzeczy poięcie maią, y chorzy czasem do szaleństwa przychodzą: to nie z mocy rozumu, raz słabszey, drugi raz mocnieyszey, ale z przywary mozgu, albo iuż przytę-

pionego,

pionego, albo ieſzcze niewydoſkonalonego, albo na koniec zarażonego, ktorego duſza w ciele zoſtaiąc, iako ſwoiego narzędzia zażywać muſi, w rzeczy ſamey pochodzi. Przedni Zygarmiſtrz, ktoremu iuż dla ſtarości faluią oczy, y trzęſą ſię ręce, zna ſię na ſwoiey ſztuce dobrze, lubo iey, dla popſutych oczów y rąk, iuż doſkonale wyrobić nie potrafi. Ale wróć mu tylko dawną, y byſtrość oczów, y dzielność rąk; a zobaczyſz, że bez nowey nauki, y nowey około ſwoiego rzemięſła wprawy, ſwoią ſię w robieniu zegarków ſztuką popiſywać zacznie. Toż ſamo o rozumie duſzy ludzkiey rozumiey: będzie on y w dzieciach, y w ſtarych, y w chorych przyzwoicie rzeczy poznawał; ieżeli przyzwoicie do takowego poznawania przyſpoſobiony w nich mózg będzie miał.

Zarzucaią powtóre rozmaite względem poznawania duſzy z przyſzłego życia trudności. Jak, mowią z Pliniuſzem, (*i*) od ciała oddzielona będzie mogła myślić, iak widzieć, iak ſłyſzeć? *Ubi cogitatio illi? Quomodo viſus, auditus?* I inne tym podobne rzeczy przywodzą, które ſię na trudnym

(*i*) Plinius Hiſt: Nat: l. 7. c. 55.

daym z siebie istoty duszy wytłumaczeniu zasadzaią. Ale na zbicie im takowych zarzutów dosyć iest wspomnić, że się podobneż trudności y w Panu Bogu naszym znayduią; a postaremu duchowney y nieśmiertelney iego natury nie znoszą: za cóż tedy duchowną y nieśmiertelną duszy naszey naturę znosić maią? W prawdzie Pliniusz który takowe zarzuty czyni, o Panu Bogu powiedział, (*k*) że on iest cały zmysłem, cały widzeniem, cały słyszeniem, cały duchem, cały swoim: *Quisquis est Deus totus est sensus, totus visus, totus auditus, totus animæ, totus animi, totus sui.* Mógł tedy, y owszem powinien był, toż samo przez równość przyczyny, y o duszy ludzkiey rozumieć, że ona od ciała oddzielona cała iest zmysłem, cała widzeniem, cała słyszeniem, cała rozumem, cała na koniec życiem. Dosyć powtóre z Augustynem Swiętym powiedzieć, że może co uczynić Bóg, czego my rozumem swoim poiąć nie potrafiemy (*l*) *Demus Deum aliquid posse, quod nos fateamur, intelligendo investigare non posse,* że tedy

sprawa

(*k*) Plinius Hist: Nat: l. 2. c. 7. (*l*) S. August: Epi: 3. ad Volusianum.

ſprawa iaka y ſamaż iſtota duſzy nam ieſt niezrozumiana y niepoięta; nie idzie z tąd, że ona ſię w rzeczy ſamey nie znayduie. Bo znowuż iako Auguſtyn Swięty naucza, (*m*) nikt roſtropny oczywiſtey zkąd inąd rzeczy iakiey bytności niezapiéra dla tego, że taiemnych iey z ſiebie właſności y przymiotów dochodzić nie może. *Nunquid ideo negandum eſt quod apertum eſt, quia comprehendi non poteſt quod occultum eſt?* Doſyć na koniec Cicerona zdanie y mądrą na też ſame zarzuty odpowiedź przytoczyć (*n*) *wielkiego* mowi on *rozumu ieſt, umyſł od zmyſłów oderwać y myśl od zwyczaiu odwrócić. Wielu zaś przeciwnie czynią, y duſze ludzkie niby iak na ścięcie ſkazane na śmierć potępiaią: nie z inſzey zaś przyczyny nie podobna im ſię duſz ludzkich zdaie nieśmiertelność, tylko że tego, iaka ieſt duſza od ciała oddzielona poiąć nie mogą, właśnie iak gdyby iuż y to, iaka ona ieſt w ſamymże ciele, poięli. Mnie zaś gdy ſię iey naturze przypatruię, daleko ſię trudnieyſze y bardziey ciemnieyſze poięcie widzi, iaka ieſt duſza w ciele iako w cudzym domu; a niżeli*

(*m*) S. Auguſt: l. de dono perſeverantiæ c. 10.
(*n*) Cicero l. 1. Tuſc: Quæſt.

niżeli iaka ieſt gdy bez ciała zoſtaie, y do wolnego Nieba iako do ſwoiego domu przyidzie. I w prawdzie, nikt by o tym wątpić niemogł, gdyby nam ſię pilnie o duſzy myślącym toż ſamo nie trafiało, czego niekiedy doznaią ci, którzy oſtro w ſłońce zachodzące patrzą, że wcale widzenie tracą: tak oſtrość rozumu ſobie ſię przypatruiącego, niekiedy ſię przytępia; y dla tey przyczyny poymowania pilność traciemy. Dotąd ſłowa Cicerona: z których widziemy oczywiście, że to bytności duſzy po ſwoim od ciała oddzieleniu wcale nie znoſi; iż iey w takowym ſtanie poznawania y innych właściwych ſpraw poiąć y wytłumaczyć nie możemy; ponieważ też ſame ſprawy nawet y w ten czas, gdy w ciele zoſtaie, ſą nam niepoięte y niezrozumiane.

A co tu o rozumie duſzy mówięmy: toż ſamo, z przyzwoitym pomiarkowaniem, y o wolney iey woli mówmy. I ona także ſwoiemi działania ſpoſobami, duſzy ludzkiey, duchem ſzczérym y nieśmiertelnym dowodzi: co mi ſię wam iuż w tey trzeciey kazania części pokazać należy.

CZĘSC TRZECIA.

Wolna Słuchacze wola, ieſt to właſność y ozdoba ſamych tylko duchow ſzczérych y nieśmiertelnych. Nim to z właściwych iey działania ſpoſobów pokażemy, wprzód ſię o bytności iey w duſzy ludzkiey upewnieymy. Przeciwnicy bowiem naſi, zdaleka to przenikaiąc, wſzyſtkie dowcipu ſwoiego wykręty na to łożą; aby tę wolną duſzy ludzkiey wolą wydarli. Do ſtanu ią bydląt nierozumnych potępiaią: y dla tego nie inſzą w niey wolność uznaią, tylko iaka rzeczom materyalnym ſłużyć może: która zaiſte cieniem tylko wolności, nie zaś prawdziwą wolnością ieſt. Z nich bezbożny *Spinoza*, przywiodłſzy przykład o kamieniu na dół do śrzedniego punktu ziemi lecącym, y *taka to* mówi *ludzka wolność ieſt, z którey ſię wſzyſcy przechwalaią: ona zaś na tym tylko zależy, że ludzie o ſwoiey do czego ſkłonności wiedzą, o przyczynach zaś, które ich do nich przywodzą, wiadomości niemaią.* Ale na zbicie tak ſzkaradnego błędu, doſyć nam ieſt tylko ſię na naturę wolności, y cel działania

iey,

ſey, z Swiętym Tomaſzem Anielſkim Doktorem obeyrzyć. (o) Równa on ią w ſwoiey obſzerności z rozumem: że, iako materyą rozumu naſzego ieſt prawda powſzechna: y żadna ſzczegulna rzecz, oprócz Boga w ſobie ſamym poznanego, obſzerności iego okryślić nie może: tak też materyą woli naſzey ieſt dobro powſzechne; y podobnież żadna ſzczegulna rzecz, oprócz Boga oſiągniąnego, obſzerności iey okryślić, y napełnić niepotrafi. Wnoſi daley z tąd, że póki dobro iakie woli naſzey nie naſyca, y całey iey obſzerności nie napełnia; póty ona do kochania go, żadnego muſu nie ma, ale zupełnie oboiętna, zawſze go odrzucić, a inſzego ſobie poſzukać może. Zawſze tedy ſpraw ſwoich odmianie podlega, y nigdy do czego iednego koniecznie przywiązana y przynaglona nie bywa. To zaś nie co innego w rzeczy ſamey ieſt, tylko że ma zupełną moc obierania ſobie wſzyſtkiego, według ſwoiego upodobania; a zatym prawdziwą y rzetelną wolnością ozdobiona zoſtaie. A tę Swiętego Tomaſza przyczynę ſamo doświadczenie naſze, ſamo wewnętrzne

F czucie,

(o) S. Thomas contra Gentes l. 2. c. 4. & ſequen.

czucie, które o rzeczy tey mamy, iaśnie nam y na oko potwiérdza. Zaiste my sami w sobie doświadczamy tego przedziwnego wolności przywileiu; my sami iaśnie poznaiemy, że iesteśmy spraw własnych panami: y że się na nie, nie potrzebą iaką przymuszeni, ale własnym upodobaniem przywiedzeni zdobywamy. Któż bowiem z nas żywo tego nie przenika, że zawsze tak co czyni, iż może tegoż samego czasu nie czynić? że na przykład, tak teraz ręką lub nogą rusza, iż może tegoż samego czasu nie ruszać, albo ruszania owego, każdego czasu, gdy zechce, poprzestać? Kto iaśnie nie poznaie różnicy tych spraw, które on sam z swoiego obrania czyni, od tych które mocą iaką przyciśniony, chcąc nie chcąc, czynić musi? Zaiste że słowy Euzebiusza powiem: (p) *ponieważ sami czuiemy, że się własnym upodobaniem poruszamy; rzecz iest zdrowemu rozumowi przeciwna, sądzić, że tylko od zewnętrzney iakiey mocy, iako rzeczy nieczułe, poruszani bywamy. Tak bowiem z własnego obrania, przed iednemi rzeczami uciekamy, a za drugiemi się uganiamy, iż iako to, że boleiemy, widziemy, słysze-*

(p) Eusebius l. 6. de præp. Evang. c. 6.

ſłyſzemy, nie z wywodów rozumu, ale z rzeczy ſamey poznaiemy: tak też ſię o tym, iż z własnego ſwoiego obrania, albo przed czym uciekamy, albo ſię za czym uganiamy, z wewnętrznego naſzego doświadczenia y czucia upewniamy. To wewnętrzne doświadczenie y czucie omylnym bydź nie może: naſze tedy o wolney człowieka woli zdanie, żadney omyłce y wątpliwości niepodpada.

Alec y wyniknienia ſproſne y z zdrowym ſię rozumem niezgadzaiące, które z Przeciwników naſzych nauki płyną, mocno zdania naſzego prawdy dowodzą. Jeſt (iako niżey pokażemy y ſam nas rozum o tym upewnia) ieſt mówię prawo iakieś wieczne, na umysle naſzym wyryte, które dobry w ſprawach naſzych porządek przepiſuie, y przez ſzczegulne rozumu podania, rzeczy nam uczciwe, y ſprawiedliwe przykazuie, nie uczciwych zaś y nieſprawiedliwych broni. My tedy pod tym prawem rzeczy dobre lub złe obierać możemy: a zatym do zaſługi albo przewinienia, do nadgrody albo kary, zdolni ieſteśmy. Już znioſzy wolną duſzy wolą, izali iakie w nas temu wiecznemu y Boſkiemu prawu mieyſce będzie? Jzali by go na-

umysłach naszych wyrył Bóg, gdybyśmy iako nieme zwierzęta, tylko z musu y z nieuniknionego natury przywiedzenia wszystko czynili? Zaiste iako w zwierzętach takowa się obyczaiów reguła nie znayduie, y nigdy w nich postrzeżona nie była; bo ponieważ tylko się natury pędem y przyczyn zewnętrznych przynagleniem poruszaią, nie tylko by dla nich nieprzyzwoitą, ale też y wcale niepotrzebną była: tak też nie potrzebnie by ią ludziom nadał Bóg; gdyby oni też, podobnie iak zwierzęta, tylko przyrodzoną natury siłą, albo zewnętrzną iaką przyczyną, do czego iednego przynaglani byli. Nikt bowiem tey sprawy właściwie dobrą lub złą, sprawiedliwą lub niesprawiedliwą nie nazwie, którą kto, rad nie rad, poniewolnie czynić musi. Owszem nigdyby nawet do tego przyiść niemogło, aby ten z przypisu prawa uczciwie żył, kto z przynaglenia natury szpetne y nie uczciwe życie prowadzi, tak właśnie iako nigdy bydź nie może, aby ten widział, albo prosto chodził, kto obydwie oczy stracił, albo nogi swoie połamał.

A nie tylko Boskie, w Przeciwników

naszych

naſzych nauce, ale też y ludzkie prawa mieyſca nie maią; ktorych iednak oni w żadnym politycznym rządzie mądrze uſtanowionych zaprzèć niemogą. Bo któż by, chyba nierozumny, ſtanowił prawo dla tych, którzy żadney wolności nie maią; aby co tak, albo nie tak czynili? Potrzebą albowiem przyciśnieni, tak by koniecznie iak czynią, y przy prawach owych, czynić muſieli. Przeto ani by na Przeſtępców praw tych kary uſtanowione bydź powinny: bo by nieſłuſznie ich kto y nierozumnie, iako Auguſtyn Swięty mówi, (q) o to karał y ſtrofował, że tego nie uczynili; czego, iako do rzeczy przeciwney przynagleni, czynić nie mogli. *Peccati reum tenere quemquam, quia non facit quod facere non poteſt, ſummæ iniquitatis eſt, & inſaniæ.* Zadnego by podobnież mieyſca nie było do pochwały albo nadgrody, do ſtrofowania y pogrożki, do porady na koniec y namowy. Boć ieżeli ſię wſzyſtko w ludziach tylko z nieuchronney potrzeby dzieie: zaiſte człowiek ladaco, innemu życie ſobie do przepiſu cnoty przyſtoſowane radzącemu, mogł by ſprawiedliwie odpowiedzieć, że to co mu radzi,

---

(q) S. Auguſtinus l. de duabus Anim: c. 17.

rądzi, nie ieſt w mocy iego; a żatym że ſię on o iego ſprawy, czy one dobre, czy złe ſą, troſkać nie powinien. A możeż na to zdrowy rozum przyſtać ? a możeż kto, taką ſię wyniknienia ſproſnością nie obrazić ? Gdy tedy żadnego na świecie Narodu nie maſz, któryby publicznych urzędów, ſądów y pewnych ſwoich praw nie miał: gdy ſię żaden ludzi rodzay nie znayduie, któryby porady, namowy, ſtrofowania, y pogróżek nie zażywał, albo o ich zażywaniu wątpił; gdy nikogo nie maſz, któryby ludzi uczciwych pochwały y nadgrody, złośliwych zaś nagany y kary godnemi nie ſądził: wnieść koniecznie z tąd potrzeba, że ludzie ſą Panami ſwoich ſpraw, y że tylko z ſwoiego właſnego obrania, do czynienia albo nieczynienia czego przychodzą. A to wnieſienie tak ieſt z ſiebie iaſne, że go wolności ludzkiey nieprzyiaciele, tylko ſobie ſię ſamym ſprzeciwiaiąc, odrzucić nie mogą. A wſzakże oni ſami, y napominaią to dzieci to ſługi ſwoie, aby uczciwie żyli; y przepiſuią im pewne prawa, do których by ſię w ſwoim pożyciu ſtoſować mieli, y karzą na koniec tych, którzy by rozkazom ich zadoſyć nie

uczyni-

uczynili. Nad to, izaliż się sami nie starają aby nic takowego nieczynili, coby ich sławie szkodzić mogło? Jzali nie są troskliwi w oddaleniu niebespieczeństw y ostrożni w zachodzących wątpliwościach? Jzali się nie namyślaią, nie naradzaią, nie obieraią śrzodków, które im się do zamierzonego końca zdolnieysze widzą? Izali, że inne około tego uwagi opuszczę, nie chwalą, nie ganią, nie nadgradzaią, nie karzą, podług zasługi tych, na których, iakowe prawo maią? Iednym słowem: tak się oni we wszystkim sprawuią, że ze wszystkich ich postępków iawnie znać, iż co inszego o rzeczy tey sądzą, a co inszego o niey, czyli to piszą, czyli mówią. Smiechu się tedy y wzgardy godnemi czynią, gdy wolnie sobie we wszystkim postępuiąc, wszystko w ludziach, pod nieuchronną iakąś potrzebę poddaią.

I te to Słuchacze przyczyny są, które nam iaśnie y oczywiście, wolney w duszy Ludzkiey woli dowodzą. Z nich, tak się o iey bytności upewniwszy; iuż daley, iak iey bytności upewniwszy; iuż daley, iak ona duszy ludzkiey duchem szczérym y nieśmiertelnym dowodzi, na oko zobaczmy. A nayprzód uważmy, że dla niey

dusza

duſza ludzka, ile razy zechce, tyle ſię razy pożądliwościom ciała ſprzeciwić może. Zaiſte gdyby ona zupełnie od ciała zawiſła, muſiała by tak za cieleſnemi pożądliwościami iść, iak za niemi duſze zwierząt nierozumnych idą. Koniowi zgłodniałemu obroku naſypieſz: nigdy on ſię nie utrzyma, aby go ieść nie miał, aż głod ſwóy naſyci. Podobnież umyſł ludzki, gdyby cieleſny y materyalny był, albo zupełnie od ciała zależał, nigdyby ſię nie utrzymał od dobra miłego y kontentuiącego, aby za nim, dla dobra uczciwego, a niekiedy przykrego y martwiącego, nieſzedł. Z tym wſzyſtkim rzecz temu wcale przeciwną uwazamy w tych, którzy ſię o życie cnotliwe ſtaraią; w nich bowiem, iako to dobrze uważył Ariſtoteles (r) część rozumna, częścią pożądliwą, iako Pan ſwoim poddanym, władnie. Wſzyſtkie w niey nieporządne ſkłonności poſkramia, y ſamemi ie tylko, tego co ſię godzi y uczciwe ieſt, granicami okryśla: tak dalece, że ieżeli ta kiedy za granice uczciwości wykroczy: to ſię tylko dla tego dzieie, że iey rozum ſwoich cuglów popuści; coſnąć ią zaś

(r) Ariſtoteles 1. Polit. c. 3.

ią zaś z tamtąd, tyle razy może, ile razy swoiego na nią prawa, zażyć zechce. Ponieważ tedy dusza może kiedy zechce, nie iść za pożądliwościami swoiego ciała; iak że ona wyższey y doskonalszey nad ciało natury nie iest?

Zwłaszcza że się ona prawie każdego dnia Panem swoiego ciała pokazuie; gdy go na rozmaite boleści y przykrości naraża; gdy o nie tak nie dba, że go czasem y na śmierć samę podaie. Kto kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to się z swoiey właśney woli martwiło, y rozmaitemi przykrościami trudziło, tak, iak się martwią y trudzą ci wszyscy, którzy surową za grzechy pokutę czynią? Dopieroż, kto kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to mogąc uniknąć śmierci, tak się na nią nie ustraszone podawało, iak się podaią ci wszyscy, którzy, albo za Oyczyznę na placu woiennym, albo za Wiarę na placu Męczeńskim giną? A mogłaż by dusza do spraw tak trudnych, a nawet do samey śmierci przymuszać ciało, gdyby y ona też razem z ciałem umierać miała? Zaiste gdy by ona po śmierci ciała zostawać nie mogła; niczego by się tak bardzo iako śmierci nielękała,

y nic by iey tak miłe nie było, żeby go na oddalenie śmierci z ochotą nie łożyła. Smierć albowiem takowa, iako wszelakie iey dobro wydzieraiąca, byłaby naywiększym dla niey złym; a życie doczesne, było by naywiększym dla niey dobrym. A to przypuściwszy, trzeba by oraz przypuścić, że chwalebna była by dla duszy rzecz, w życiu swoim, starać się o roskoszy y wygody ciała, y o to wszystko, co go ukontentować, y naylepiey chęciom iego, dogodzić może. Bo z samego rozumu podania chwalebna rzecz iest, o swoie się naywyższe dobro starać, y każdego go czasu kosztować. Podobnież chwalebną była by dla niey rzecz, na uniknienie mąk y śmierci, krzywo przysięgać, bluźnić, Bałwanom się kłaniać, prawdy, nabożeństwa, sprawiedliwości, y wszelakiey inney cnoty odstępować. Bo znowuż z samego rozumu podania chwalebna rzecz, swoie naywyższe dobro, nad wszystkie inne dobra przenosić; y swoim się naywiększym złym, bardzey, nizeli innemi złemi brzydzić. A na te tak sprosne wynyknienia, które z śmiertelney duszy płyną, czyliż zdrowy czyi rozum przystać może?

A nie-

A nietylko wolna duſzy wola, tak nad ciałem ſwoim panuie, że go kiedy zechce na naywiękſze trudy, a na koniec na śmierć ſamą narazić może: ale powſzechnie we wſzyſtkich ſprawach ſwoich wielowładna ieſt, y żadnego muſu ciérpiéć nie może. W całym porządku rzeczy ſtworzonych, żadney, bądź ziemſkiey, bądź Niebieſkiey, bądź piekielney nie maſz; aby ią przymuſić mogła, żeby ona co kochała, albo czym ſię brzydziła, gdy ſama niezechce. Poznać to na Męczennikach Swiętych możemy: którym nayſrożſze Tyranów męki, życie tylko, a nie wolne Wiary wyznanie wydzréć mogły. Poznać powtóre możemy, na owych wielkiey świątobliwości Mężach, których całe nawet półki piekielne, daremnie ſwoiemi pokuſami, a niekiedy nawet ſrogim biciem do grzechu iakowego wiodą. I możeż duſza ludzka cieleſną y ſkazitelną bydź, kiedy iey nie tylko ſtworzenia cieleſne, ale też y owe duchy nieſkazitelne, tak mocne y tak doſkonałe nie mogą zwyciężyć? Możeż z natury ſwoiey nieśmiertelną nie bydź, kiedy w całym porządku rzeczy ſtworżonych, żadney nie maſz, która by

iey

iey nie mowię życie, ale nawet wolną, którą ſprawę wydrzéć mogła?

Naoſtatek wolna duszy wola może według ſwoiego upodobania obrać ſobie dobro uczciwe, a pogardziwſzy wſzelakim dobrem zmyślnym, kochać ſię w ſamym o ſprawiedliwość, Religią, czyſtość, y inną wſzelką cnotę uſiłowaniu; y szczęśliwości ſwoiey upatrywać w ſamym tylko od wſzelkiey materyi y śmiertelności wolnym Bogu. Owſzem ma przyrodzone do niego chęci y pragnienia, których żadne bogactwa, żadne honory, żadne roſkoszy, żadne, że iednym ſłowem powiem, doczesne dobra uſpokoić y naſycić niepotraſią. Jak że tedy nie ieſt od wſzelkiey materyi wolna, kiedy ſobie wſprawach ſwoich tak wyſoki koniec założyć, y takowych na iego nabycie srzodków zażywać może, które nic z ciałem y z iego zmyſłami wſpolnego nie maią? Jak że nie ieſt z natury ſwoiey nieśmiertelna, kiedy za ſwóy oſtateczny koniec Boga nieśmiertelnego ma, y pragnienia ſwoie, daley za to wſzyſtko, co ſię zmyſłami y życiem śmiertelnym okryśla, rozwodzić może? Zaiſte gdy by ona z ciałem umierała, te

by

by w niey wszystkie nie nasycone w tym doczesnym życiu pragnienia, prożne y daremne były: które nawet w naypodleyszych zwierzętach prôżne y daremne nie są: bo one swoie nasycenie y śrzodki do niego prowadzące kiedyż tedyż znayduią. A tak człowiek prawie nieskończonym sposobem od zwierząt nierozumnych doskonalszy, byłby od nich w życiu swoim daleko nieszczęśliwszy. Owszem wpowszechności powiedzieć się może, że ieżeli dusza ludzka razem z ciałem umiera, y żadnych dla siebie, po śmierci człowieka, na tamtym świecie dobr zgotowanych nie ma, zwierzęta nierozumne są tysiąc razy w swoim pożyciu od człowieka szczęśliwsze. Zwierzęta bowiem spokoynie życie swoie wiodą; ani się one o rzeczy przyszłe frasuią, ani rzeczy przeszłych żałuią. Nie trapi ich cudzego szczęścia zazdrość, nie gryzie dostatnich zbiorów chciwość, nie suszy pnąca się do wysokich honorów pycha. Wygodę też życia wcale osobliwszą maią: mięszkaią niektóre z nich na powietrzu, daleko od błota y gnoiów ziemi, y w krótkim czasie szybkim lotem niezmierne powietrza przeciągi

ciągi mierzyć mogą: pokrywaią się śiercią albo piérzem, bez żadney do swoiego biegu lub lotu przeszkody; co daleko wygodnieysza iest, nizeli się zwierzchnich sukien ciężarem obciążać. roskoszy też ciała, daleko częściey y szczerzey kosztuią, bo niektore z nich dni całe na paszy trawią, a w wykonaniu swoich lubieżnych chuci żadnego się wstydu nie boią. A lubo y one umiérać muszą, mnieyszy iednak swoiey śmierci zmysł, mnieysze czucie maią: niektóre zaś, iako to ielenie, kruki, słonie, bardzo nierychło, y dobrze iuż życia tego wygód zażywszy, z świata schodzą. Zaś człowiek y pospolicie krótko żyie, y ieszcze życie tysiącznym kłopotom, boiaźniom, smutkom, y niebespieczeństwom podległe prowadzi. Dobre go powodzenia nie nasycaią, rozmaite nieszczęścia bez pociechy trapią. y opłakana w każdym stanie, czyli to nad drugiemi, czyli pod drugiemi niewola w niwecz obraca. W każdym życia stanie pełno zdrad, niebespieczeństw, kłutni, zwady, niestawy; w każdym życia stanie nie obeydzie się bez starania się o wychowanie dziatek, bez płaczu nad śmiercią krewnych, bez

potrze-

potrzeby troſkania ſię o żywność, odzienie, kupowanie, przedawanie, y inne ſwoiego ſtanu potrzeby. Te to rzeczy ſą, w które im bardziey zycie ludzkie opływa, tym wolnieyſze od nich życie zwierząt nierozumnych zoſtaie. Przeto gdyby podobnież, iak zwierzęta nierozumne, śmiercią umierał człowiek: był by od wſzyſtkich zwiérząt nierozumnych naynieſzczęśliwſzy. Muſi tedy bydź po śmierci inna ſzczęsliwość, która mu y te życia doczeſnego niedoſtatki nadgradza, y owe zmierzaiące do wieczności, wolney woli iego, pragnienia naſyca.

KONKLUZYA.

Czyli tedy w duſzy ludzkiey naturę zupełnie duchowną, czyli rozum nader doſkonały, czyli nakoniec wolą ze wſzyſtkim y we wſzyſtkim wolną uważemy: z każdey ona ſię nam miary z natury ſwoiey nieśmiertelną ukazuie. A ponieważ ſam nas rozum o tych trzech iſtotnych duſzy właſnościach upewnia: ſam też nam rozum nieśmiertelną z natury ſwoiey duſzę ukazuie. Cóż ty na to wątpiący o nieśmiertelności duſzy człowiecze? Niewi-

dziſz że, iak cię ſam zdrowego rozumu ſąd, o ſtraſzną przeciwko rozumowi w tym twoim zdaniu popełnioną winę potępia? Ale podobno te przełożone odemnie przyczyny, iaśnie ci nieśmiertelności duſzy niedowodzą? Daruię tym czaſem y to uporowi twoiemu; abym cię tym ſamym ieſzcze większym przeciwko zdrowemu rozumowi winowaycą pokazał. Jeżeli ci przerzeczone przyczyny iaśnie nieśmiertelności duſzy nie dowodzą, przynaymniey na to mi pozwolić muſiſz, że ci śmiertelność iey wątpliwą czynią. Niech że ta tym czaſem między mną y tobą prawda będzie: że wątpliwa rzecz ieſt, czy duſza razem z ciałem umiéra, czy też na wieki żyie. Stańże przytym y ſłuchay coć na to z Seneką (*s*) powiem. Wrzeczach wątpliwych gdzie nadzieia y boiaźń zachodzi, abyś roſtropnie ſobie począł, rzeczy dla ſiebie beſpiecznieyſze obierać powinieneś. *Spem ac metum examina, & quoties incerta erunt omnia, tibi fave.* Jeżeli nieśmiertelność duſzy wyznaſz; żadney z tąd ſzkody nie odnieſieſz: ale ieżeli iey wyznać nie zechceſz, ah! iakiegoż na ſiebie

(*s*) Seneca. Ep. 13.

bie złego niezaciągnieſz! Bo proſzę pomyśl, że iuż przyſzedł oſtatni życia dzień y dla ciebie y dla mnie: dla ciebie, którego zdanie o umieraiącey z ciałem duſzy, do wſzelkich zakazanych roſkoſzy prowadzi: dla mnie, ktorego zdanie, o żyiącey po śmierci człowieka duſzy, od wſzelkich zakazanych rzeczy wſtrzymuie. Coż ci ſię zdaie, którego z nas w takowym razie ſtan ieſt lepſzy: móy czy twóy? Co ſię rzeczy przeſzłych tycze: obydwaśmy ſobie równi: ty roſkoſzom, á ia pracom koniec uczyniłem. Ale co do rzeczy przyſzłych należy, iak że ſię od ſiebie rożnięmy! Jeżeli prawda, coś ty ſądził, że duſza razem z ciałem umiera: zażyłeś nie préczę na iaki czas twoich roſkoſzy: ale teraz nie mniey ty, iako y ia, cieſzyć ſię przeſtaieſz. Lecz ieżeli prawda com ia ſądził, że duſza na wieki żyie, ia ſzczęśliwy po wſzyſtkie naſtępuiące wieki królować będę ze wſzyſtkiemi, którży wiernie Bogu ſłużyli: ale ty ze wſzyſtkiemi którzy mu ſłużyć nie chcieli, podobnież po wſzyſtkie naſtępuiące wieki, ięczyć będzieſz pod ſtraſznym mąk ciężarem, który cię zawſze przyciſkać będzie, a nigdy zetrzéć niepo-

 traſi.

trafi. A nienależyż tu do twoiego rozumu, choć by nawet nieśmiertelność duszy tak była wątpliwa, iak iest pewna, raczey na tę skłonić się stronę, na którey bespiecznie stanąć możesz, a niżeli na tę, na którey całym pędem w przepaść nieszczęśliwości lecisz? Ty mówisz podobno dusza razem z ciałem umiera: ale ia ci mówię, podobno po śmierci ciała na wieki żyie! O iak że to strasżne w rzeczy tak wielkiey wagi *podobno*! któreż się tu *podobno* na mocnieyszych dowodach wspiéra, moie czy twoie? Choć byś się nawet na moim zawiódł; tedy ieszcze by dla ciebie zawòd ten był pożyteczny, bo się w nim, nie zaciągaiąc na siebie żadnego złego, chwytasz strony bespiecznieyszey. Rzeczesz, rzeczy przyszłego życia, podług umówioney tym czasem między nami prawdy, wątpliwe y nie pewne są: czyliż słuszna pewne y niezawodne życia teraźnieyszego roskoszy dla nich opuszczać? Wprawdzie rozum sam, rzeczy pewne nad nie pewne, przenosić każe. Ah znać z tey twoiey odpowiedzi, co to cię dowątpienia o przyszłym życiu y zapiérania nieśmiertelności duszy przywodzi. To iest kochasz się

z Epi-

z Epikurem w ciele, y w ſproſnych iego uciechach: żebyś tedy ich ſobie nie ſkwaſił, żebyś ich nakoniec (ſwoiego beſpieczeńſtwa przeſtrzegaiąc) odſtąpić nie muſiał, zgotowaną po śmierci dla nich karę znoſiſz. Ale pochlébiay ſobie iak chceſz: izali ty co takowym wątpieniem ſwoim w naturze odmienić potrafiſz? Izali takowym za ſobą wykrętem nagany nieroſtropnego poſtępku uydzieſz? Bo choć ci pozwolę, że roſtropnie czyniſz. gdy rzeczy pewne nad nie pewne przenoſiſz, w ten czas, kiedy o małą iaką rzecz idzie; na to iednak nikt ci zdrowego rozumu pzwolić nie może, że ſię to roſtropnie dzieie wten czas, kiedy naywiękſzey wagi interes zachodzi. Ponieważ tedy tu rzecz ieſt, o twoie naywiękſze ſzczęście, y o twoię naywiękſzą zgubę, zaiſte ty nie rozumnie czyniſz, kiedy nad to wſzyſtko, ſproſne y krótkim czaſem okryślone życia tego uciechy, przenoſiſz. I żebym ci to, co mówię, oczywiſtym y pod oko podpadaiącym przykładem obiaśnił: proſzę cię: gdybyś ſię gdzie daleko za miaſtem w ogrodzie iakim z ſwoiemi Przyiaciołami cieſzył y często wał, a kto z miaſta, o fałſz ci niepodey-

rzany, z wielkim pospiechem przybył, y o wielkim w Mieście pożarze blisko twoiego domu wszystko w popiół obracaiącym, znać dał: proszę cię mówię, izalibyś roztropnie sobie postąpił, gdybyś mu wiary dać nie chciał: gdy byś dla niepewney ci ieszcze iego powieści, pewney iuż z Przyiaciołami uciechy nie zaniechał? gdybyś nawet w rzeczy tak wielkiey wagi, gdzie o twoiego domu y o twoiey fortuny całość idzie, żadney troskliwości niepowziął? Toż samo o rzeczy przedsięwziętey mów: oznaymuią tu ci, że to o wieczne twoie szczęście idzie, że cię za twoie sprosności kara nieskończona czeka: oznaymuią zaś nie iacykolwiek świadkowie, luboby się w rzeczy tak wielkiey wagi, y nad ich świadectwem zastanowić powinien: ale cała Religia Katolicka, ktora się Boską wyznaie y Boską się niezliczonemi cudami dowodzi: ale cały świat, który powszechną wszystkich Narodów zgodą rzecz tę zawsze za prawdziwą uznawał, y do tych czas uznaie: ale nakoniec rozum zdrowy, ktoregoś mocne za nieśmiertelnością duszy wywody słyszał. I tyż ieszcze w rzeczy tak wielkiey wagi ociągać

gać się będzieſz ? Tyż świadkom tak poważnym, y nieomylnym wiary nie daſz ? Tyż nakoniec dla uniknienia tak ſtraſzney niedoli, ſproſnych y krótkich uciech twoich odſtąpić nie zechceſz ? A toż to twoy rozum ? twoia zdrowa uwaga ? Przeſtańże więc ſam przeciwko ſobie walczyć, y ſprzeciwiać ſię światłu rozumu, które ci z tylu przyczyn duſzę nieśmiertelną ukazuie. Przeſtańmy y my Słuchacze, na takowe ſię ſprawy odważać, które nieśmiertelną duſzę kar wiecznych godną czynią. Raczey ſtaraymy ſię przygotować ią do owych nadgród wiecznych, ktore dla niey Nayłaſkawſzy Ociec y Stwórca naſz w Niebie zgotował. Nie mieymy przywiązania do tego doczeſnego zycia, bo to ſtworzoną do lepſzych rzeczy duſzę, iako w więzieniu iakim trzyma. Nie mieymy więkſzego ſtarania o rzeczy doczeſne, a niżeli o duſzę; bo te znikną y przeminą. ona zaś trwać na wieki będzie. Nie narzekaymy nawet na doczeſne przypadki y niepowodzenia: bo te ieden wiekuiſtey chwały moment ſowicie nadgrodzi. Jednym ſłowem, duſzę nieśmiertelną mamy, tak tedy w tym śmiertelnym życiu żyimy, abyśmy ią do nieśmiertelney chwały doprowadzili.

KAZANIE III.

O Nieśmiertelności Duszy z świadectwa własnego sumienia Na trzecią Niedzielę Adwentu.

Tu quis es? & confessus est, & non negavit. Joan: 1.

Co dusza nasza iest? Pytaliśmy się nayprzód wszystkich po świecie Narodów: y te nam powszechną całego świata zgodą wyznały y niezaparły, że iest część człowieka szlachetnieysza, która razem z ciałem nie umiéra, ale się do kary lub nadgrody za swoie złe, lub dobre sprawy, po śmierci człowieka zostaie. A ta powszechney całego świata zgody odpowiédź, żadną miarą omylną bydź nie może, bo z nieomylnego koniecznie sameyże natury podania pochodzi: a tak wszystkich prawdzie tey przeciwnych głównemi sameyże

natury

natury winowaycami pokazuie. Co duſza naſza ieſt ? Pytaliśmy ſię powtóre zdrowego w ſwoich zdaniach rozumu: y ten nam także mocnemi dowodami ſwoiemi wyznał y nie zaparł, że ieſt duch ſzczéry, duch rozumem y wolą obdarzony, a za tym wieczny y nieśmiertelny: bo iako duch ſzczéry, przez ſamo tylko zniſzczenie ginąć może, a na to ſię żadna ſtworzona ſiła przyrodzonym ſpoſobem zdobyć niepotrafi; iako zaś duch rozumem y wolą obdarzony, takie działania ſwoiego ſpoſoby ma, iakim rzecz materyalna, y ſkazitelna nigdy nie wyſtarczy. I ta podobnież zdrowego w ſwoich zdaniach rozumu odpowiédź, żadną miarą omylna bydź nie może, bo ſię na przyczynach z ſamey iſtoty pochodzących gruntownie zaſadza: a zatym y ona też wſzyſtkich prawdzie tey przeciwnych, o ſtraſzną przeciwko zdrowemu rozumowi winę przekonywa. Co duſza naſza ieſt ? Spytaymy ſię potrzecie dziſiay właſnego naſzego ſumienia co też ono nam na to pytanie odpowié, y czy też nam świadectwem ſwoim duſzę wieczną y nieśmiertelną wyzna. Sumienie naſze Słuchacze, ieſt to świadek y Sędzia

naſz

nasz tak sprawiedliwy y przezorny, że go nikt, nie tylko nayhoynieyszemi podarunkami przekupić, ale też y naydowcipnieyszemi wykrętami omamić niepotrafi: tak zaś w swoich wyrokach y podaniach nieomylny, że nas sam nawet na sądzie swoim Bóg, tylko według iego podania y świadectwa sądzić będzie. Nie może tedy większy bydź nieśmiertelności duszy naszey dowód, iako kiedy y to swoim wyrokiem za nią skaże; y wszystkich prawdzie tey przeciwnych u swoiego sądu potępi. Słuchaymyż tedy, albo raczey, ponieważ to własne nasze sumienie iest, patrzmy, iak nas, choćbyśmy się naybardziey światłu iego sprzeciwiali, o tę prawdę przekonywa. Dwie iego względem nas własności są: pierwsza że nam światłem swoim pokazuie, co się nam w obyczaiach naszych godzi, lub niegodzi: druga że nas zgryzotami swoiemi trapi, gdy opuściwszy godziwe, na co się nie godziwego odważemy. Ile nam światłem swoim pokazuie, co się w obyczaiach naszych godzi lub nie godzi; upewnia nas o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych, które rozumney naturze naszey albo przystoią, albo też się

iey

sey sprzeciwiaią. Ile zaś nas zgryzotami swoiemi trapi upewnia nas o karach lub nadgrodach zgotowanych, które nas (ponieważ w tym życiu dostatecznych nie masz) po śmierci czekaią. Zawsze my w każdym postępowaniu swoim czuiemy w sobie wstyd, czuiemy boiaźń. wstyd iest skutkiem poznanych od nas spraw z natury swoiey złych lub dobrych: boiaźń zaś iest skutkiem poznanych od nas kar lub nadgród zgotowanych. Już znioższy nieśmiertelność duszy, będzież iakie w sercu naszym tak pięknym natury samey poruszeniom mieysce? Będzież w nim iaki wstyd, iaka boiaźń? Ba będąż gdzie na świecie sprawy z natury swoiey złe lub dobre, nadgrody y kary przez powinną sprawiedliwość sprawom złym lub dobrym zgotowane? I toć to iest, co ia wam daley tłumaczyć myślę, y naczym niewzruszony za nieśmiertelnością duszy, własnego naszego sumienia wyrok zakładam. Rzecz tedy całą iasnemi słowy podaiąc, mowię daley: własne nas sumienie o nieśmiertelności duszy upewnia, bo nas o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych upewnia, a spraw tych z natury swoiey złych lub do-

brych

brych fundamentem iest nieśmiertelność duszy. Właśne nas sumienie o nieśmiertelności duszy upewnia, bo nas o karach lub nadgrodach dla spraw złych lub dobrych zgotowanych upewnia: a kar y nadgrod tych, sprawom złym lub dobrym zgotowanych fundamentem iest nieśmiertelność duszy.

Wolna od grzechu tak pierworodnego iako też uczynkowego, a zatym y od kar za grzechami temi idących niepokalana w poczęciu swoim Panno: niech że za Błogosławieństwem Twoim rzecz tę zważemy pilnie: abyśmy za powodem sumienia, złym się brzydząc, a dobre kochaiąc, kar zgotowanych uniknąć mogli: owszem twoich w Niebie nadgród uczestnikami zostać zasłużyli.

CZĘSC PIERWSZA.

Wieku teraźnieyszego bezbożni, żeby Katolicką o karach lub nadgrodach po śmierci naukę znieśli, a tym samym nieśmiertelność duszy ludzkiey niepotrzebną pokazali, y tego też bezwstydnie nauczać śmieią, że w sprawach ludzkich nic

z natury

z natury swoiey złego lub dobrego niemasz, ale wszystko się złym lub dobrym z mniemania tylko ludzkiego y ze zwyczaiu staie. Ze *sprawa która ludzka* mowią z Hobbeziuszem (*a*) *sprawiedliwą lub niesprawiedliwą iest, to iedynie z praw rozkazuiącego człowieka pochodzi. Krolowie porządnie na stolicy posadzeni co roskazuią, to rozkazem swoim sprawiedliwym, czego zaś zakazuią to zakazem swoim niesprawiedliwym czynią. Prawidła tedy czyli reguły złego y dobrego, sprawiedliwego y niesprawiedliwego, uczciwego y nieuczciwego, prawa tylko kraiowe są. Przeto co Prawodawca ustanowi, to za dobre, czego zaś zabroni, to za złe mieć przynależy.* Wnoszą daley z tąd (*b*) *że Bog owemi prawami swoiemi, niezabiiay, nie kradniey, nie cudzołoż, czciy Oyca twego y Matkę twoię, y tam daley, nic więcey nieprzykazał, tylko aby Obywatele y poddani swoim Panom y naywyższym zwierzchnościom, we wszystkich sprzéczkach około mego y twego, własnego y cudzego, posłuszni byli.* Sprosna to zaiste y bynaymniey się z prawdą niezgadzaiąca nauka: na ktorey zbicie dosyć iest, tylko się każdemu na wła-

(*a*) Hobbesius de Cive c. 12. (*b*) Idem ibidem c. 17.

na właſne ſwoie ſumienie obeyrzyć.

Bo nayprzód ktokolwiek ſam w ſiebie wnieydzie y ſwoie z ſobą przyrodzone zdania rozważać pocznie, ten natychmiaſt poznaie, że ieſt wiele w ſprawach ludzkich, co ſię z naturą rozumną zgadza; wiele zaś przeciwnym ſpoſobem, co ſię iey przeciwi; a to nie z ſwoiego tylko albo innych mniemania, ale z zgodnego y ſtatecznego ſameyże natury podania. Nie maſz nikogo choćby ſię naybardziey rozumowi ſwoiemu w brew ſtawiał, aby ſię w tym przekonać mogł, że okrucieńſtwo, nieſprawiedliwość, krzywoprzyſięſtwo niewdzięczność, y inne tym podobne rzeczy, nie ſą wyſtępki nagany y nienawieści godne: przeciwnym ſpoſobem religia, ſprawiedliwość, miłoſierdzie, wdzięczność, nie ſą cnoty, którym ſię pochwała y ſzacunek należy. Owi nawet roſpuſtni ludzie, którzy ſobie gorſzych y ſproſnieyſzych od ſiebie Bogów powymyślali, iednak też ſame wyſtępki prawami ſwoiemi potępiali, które tak zabobonnie w Bogach ſwoich czcili. Wſzędzie cnota cnotą, a niecnota niecnotą ieſt: wſzędzie wſtrzemięźliwość, cierpliwość, ſprawiedliwość ſprawami

chwale-

chwalebnemi y nadgrody godnemi ſą: pycha zaś niewſtrzemieźliwość, łakomſtwo, y inne tym podobne przywary, iako wyſtępki ſromotne, naganie y karze podpadaią: słowem cnoty y wyſtępki rozmaitych Narodów, tylko ſię rozmaitemi nazwiſkami różnią. Któż to tedy tę o obyczaiach naukę y w Europie, y w Azyi, y w Afryce, y w Ameryce, tak powſzechą uczynił? Izali prawo, zwyczay, mniemanie y wychowanie ludzi? Bynaymniey. Wiemy bowiem że zmieſzanie Narodów, naſtępowanie czasów, odmiana rządów, ſkłonności rozmaite ludzi, wydoſkonalenie nauk y rzemięſł, namiętności panuiących, intereſa poddanych, co raz inſze mody, zwyczaie, prawa, y obyczayności reguły wprowadzaią. Uczyniła ią tedy powſzechną powſzechna wſzyſtkich Miſtrzyni natura: za iey powodem wſzyſcy te ſprawy, które wyſtępkami nazywamy, za wyſtępki te zaś które cnotami zowiemy, za cnoty uznaią: a uznaią tak iaśnie, iak też im y owe powſzechne prawdy: *Wſzyſtko albo ieſt, albo nie ieſt, Rzecz cała większa ieſt od ſwoiey części. Nie podobna ieſt aby co razem y było, y niebyło*: y inne tym podobne

iaſne

iaſne ſą. Toć prawda że te rozumu świa-tła, niekiedy namiętności ludzkich zbytek y ladaiakiego zwyczaiu roſpuſta, iako w po-piele iakim zagrzebuie: nigdy ich iednak w ſercu ludzkim wygaſić nie może. Bo y nayrozwiozleyſzych ludzi nie maſz, żeby gdy za światła tego przewodnią nie póydą, w pośrzód naywiękſzych nawet roſkoſzy, żałości, niepokoiu, zgryzoty na ſercu ſwo-im nie mieli. Zaiſte gdy by ich ludzkie tylko prawo, y uſtanowiona w nim kara, a nie natura ſama od złego odwodziła: iza-liżby oni będąc w takowym ſtanie, lub mieyſcu, gdzie karze ludzkiey podpadać niemogą, tak ſię o ſwoią zbródnią troſkali? Albo niech będą wſzyſtkie Monarchów prawa y ludzi zwyczaie, któremi co ro-zkazuią, albo czego zabraniaią, powſze-chnie znieſione, izaliżby oni ieſzcze ſię y w ten czas po popełnioney zbrodni nie ſmu-cili? izaliżby y w ten czas cudzołoſtwa, kradzieży, niewdzięczności, ſzkalowania w obrzydzeniu nie mieli? *Prawo* tedy (że rzecz tę ſłowy Cicerona ſtwierdzę) (c) *ieſt naywyżſza reguła, w naturę naſzą wſzczepiona, ktora nam nakazuie to, cośmy* czynić

(c) Cicero l. 1. de legibus.

czynić powinni: zakazuie zaś rzeczy przeciwnych. Nie ieſt ona ani wymyſłem dowcipów ludzkich, ani uſtawą iakiego zgromadzenia, ale piérwey nim napiſana była, nim ſię ieſzcze miaſta y zgromadzenia zaczęły, ſwóy początek, w Bogu od którego pochodzi, od wieków miała, ani bowiem lubo żadnego przed Tarquiniuſzem o pogwałceniu u Rzymian piſanego prawa nie było, nie dla tego Tarquinius Lukretią gwałcący, przeciwko temu prawu nie zgrzeſzył. Miał bowiem w ſamey ſwoiey naturze tę naywyżſzą regułę która go do dobrego wiodła: od wſpomnionego zaś wyſtępku całą ſwoią mocą odwodziła.

Ucieka ſię tu Hobbeziuſz do pożytku lub ſzkody, które z takowych ſpraw odnoſiemy. mieniąc żeśmy te za dobre, które nam ſą pożyteczne, te zaś za złe, które nam ſzkodzą, poczytywać zwykli. Ale y to oſtać ſię nie może, właſne albowiem ſumienie pokazuie nam, że my o ſprawach dobrych y uczciwych, złych y nieprzyſtoynych, czy to one do nas należą, czyli nie, iednako ſądziemy Kto ſię Neronami, Domitianami, y innemi Narodu ludzkiego poczwarami, czytaiąc ſtraſzne ich na ſwoich poddanych okrucieńſtwa, z ca-

łego

iego ſerca nie brzydzi? Kto przeciwnym ſpoſobem Królów pobożnych, łaſkawych, nie mściwych, y innemi tym podobnemi przymiotami ozdobionych, czytaiąc bohatyrſkie ich dzieła, kochać nie zaczyna? A maſz on ztąd iaki pożytek? albo lękaſz on ſię ztąd iakowego złego? Rzecz to tedy y z prawdą ſię y z rozumem nie zgadzaiąca ieſt, ludzkie ſprawy, z ludzkiego tylko mniemania, dobremi lub złemi ſądzić, y ſamym tylko pożytkiem albo ſzkodą całą ich złość lub dobroć mierzyć. Natura to ſama między temi ſprawami, tak iako między miłością y nienawiścią, boiaźnią y nadzieią rożnicę ukazuie a iako nas ſama przez ſię od zwierząt y bydląt rożni, tak też nas ſama przez ſię, o ſprawach ſamym tylko bydlętom przyzwoitych, a z tym człowieka rozumnego nie zdobiących upewnia.

Już znioſzſzy nieśmiertelność duſzy, byłoż by iakie na świecie dla ſpraw z natury ſwoiey dobrych mieyſce? Owſzem nie panowałyżby na świecie ſame tylko z natury ſwoiey złe ſprawy? Cnota Słuszne wiele w ſobie przykrości y trudności zamyka: komuż by ſię tedy chciało,

od roſkoſzy ſię wſtrzymywać, pożądliwo-
ści ſwoie martwić, na dzieła ſię bohatyr-
ſkie odważać, gdy by ſię żadnego z tąd
dobra żadney prac ſwoich korzyści ſpo-
dziewać nie miał? Wyſtępek przeciwnym
ſpoſobem wielkie z ſobą ukontentowania
y pożytki nieſie: kto by ſię tedy w ro-
ſkoſzach ciała nie nurzał, nad nieprzyia-
ciołami ſwoiemi nie mścił, cudzego dobra
y cudzey pracy nie wydzierał, gdy by ſię
za to żadnego złego, żadney dla ſiebie
ſzkody nie lękał? Sama mówią Przeci-
wnicy naſi chwała, która ſię cnotą naby-
wa, y ſama nieſława, która z niecnot po-
chodzi, doſtateczną z ſiebie ieſt, aby ludzi
do ſpraw dobrych, zachęcić, od ſpraw zaś
złych odſtraſzyć mogła. Ale patrzmy iak
ſię na ſwoim zdaniu mylą. Bo nayprzod
chwała nie tylko nie ieſt doſtateczną do
cnoty pobudką, ale niekiedy doſkonałość
iey pſuie. Czynić albowiem co dla pró-
żney tylko chwały, nie ieſt ſprawą pra-
wdziwey cnoty, ale ſię ſamym tylko po-
wierzchownym cnoty pozorem zaſzczyca:
a nawet czaſem wyſtępki ſame wielbi, bo
lud poſpolity mężnego od zuchwałego,
ſzczodrego od marnotrawnego, oſtrożnego

H od boia-

od boiaźliwego rozeznać nie umié. Powtóre chwała y niesława tylko w niektórych, a tych publicznych, y powierzchownych sprawach mieysce ma; do potaiemnych zaś, y które się wewnątrz dzieią, bynaymniey się nie rościąga Dosyć albowiem do chwały (toż samo przyzwoicie o niesławie rozumiey) abyś się dobrym w oczach ludzkich pokazał, choć byś wewnątrz, y sam w sobie, iak naygorszym był. Naostatek doświadczenie samo uczy, że ostrość cnoty, większą w sobie dzielność ma, aby serce ciału przychylne od niey odstraszyła: a niżeli chwała, y przystoyność oneyże, aby chęć y pragnienie do niey wzbudziła: przeciwnym sposobem roskosz y ponęta występku, większą w sobie dzielność ma, aby serce ciału przychylne do niego pociągnęła; a nizeli niesława y szpetność, aby od niego odwiodła. Trzeba tedy inszych y mocnieyszych pobudek, któreby w umysłach ludzkich to o cnotę usiłowanie y ten do występków wstręt sprawić mogły. A któreż insze y mocnieysze bydź mogą, nad owe dwie wieczności, szczęśliwą y nieszczęśliwą, które nas po śmierci czekaią? Zniószszy tedy niesmiertelność du-

szy,

szy, iuż żadnego dla cnòt mieysca nie masz, iuż się szeroka wszystkim do rospusty droga otwiéra.

Co tak iest prawda Słuchacze że Augustyn Swięty śmiał to o sobie powiedziéć (*d*) iż Epikur wziąłby był w sercu iego nadnim górę, gdyby on się żadnego po śmierci życia nie spodziewał. *Epicurum accepturum fuisse palmam in animo meo, nisi ego credidissem post mortem restare animæ vitam.* Prudentiusz także w swoich wierszach napisał, iż ieżeli dusza iego razem z ciałem umiéra, iuż się on żadnego Boga, żadney nad sobą władzy, bać nie ma: iuż może bespiecznie na wszelkie się wylać rospusty, y żadney nikomu cudzey nie oddawać rzeczy. (*e*) *Nam si tota mihi cum corpore vita peribit: quis mihi Regnator Cæli, quis Conditor orbis, quis Deus, aut quæ jam meritò metuenda potestas? Ibo per impuros urente libidine luxus, inficiabor habens aliquod, sine teste, propinqui depositum.* Podobnież owi u Mędrca Pańskiego bezbożni (*f*) tym się samym do wszelkiey rospusty zachęcali: *Krótki* mówili *y tęskliwy* iest

(*d*) S. Augu: l. 6. Conf. c. 16. (*e*) Prudentius l. 2. Contra Symmachum. (*f*) Sapien: 2.

ieſt czas żywota naſzego, y niemaſz ochłody na końcu człowieczym, y niemaſz kto by był poznany, że ſię z piekła wrócił. Bo z niczegoś my ſię narodzili: y potym będziemy iako by nas nie było. Podźcieſz tedy używaymy dóbr ninieyſzych: a zażywaymy rzeczy ſtworzonych prętko iako w młodości - żadna łąka niech nie będzie, ktorey by nie miała przeyść roſpuſtność naſza. Wſzędzie zoſtawuymy znaki roſkoſzy, gdyż to ieſt cząſtka naſza, y ten dział. Uciśnieymy ſprawiedliwego, a nie przepuſzczaymy wdowie, ani ſię ſtarca wſtydaymy ſędziwości długiego wieku, a moc naſza niech będzie za prawo ſprawiedliwości. Patrzmy iak ſobie ci bezbożni wſzelakiey, y względem ſiebie, y względem bliźnich ſwoich, roſpuſty pozwalaią; ſkoro od złości ſwoich zaślepieni, do tego błędu przyſzli, że żadney po śmierci ſprawiedliwości niemaſz, że duſza ich razem z ciałem umiéra. *Hæc cogitaverunt & erraverunt: excæcavit etenim illos malitia eorum: neque mercedem ſperaverunt juſtitiæ, nec judicaverunt honorem animarum ſanctarum, quoniam Deus creavit hominem inexterminabilem.* (g) Ich tedy przykład, a bardziey

(g) Sapien. 2.

dziey Mędrca Pańſkiego powaga, pokazuie nam iawnie, że ieżeli przyſzłego po śmierci życia nie będzie; zadney też na świecie cnoty nie będzie, ale ſame ſię na nim wyſtępki z ſwoim panowaniem roſpoſtrą.

Owſzem ieżeli żadnego po śmierci życia nie będzie, przeciwko ſameyże naturze, cnota wyſtępkiem, a wyſtępek cnotą zoſtanie. Jeſt to mocny Lactantiuſza dowód, którym on wieku ſwoiego bezbożnych y niewiernych przekonywa. *Zycie to ziemſkie*, mówi on, (*b*) *które z niemi zwierzętami wſpolne mamy, y roſkoſzy pragnie, której ſię owocami rożnemi y ſłodkiemi karmi: y boleści ſię wzdryga, którey oſtrość naturze rzeczy żyiących do żywego doymuie: y do śmierci ſię nakłania, która rzeczy żyiące w proch obraca. Ponieważ tedy cnota y wſtrzymuie człowieka od tych dobr, do których ieſt przyrodzona ſkłonność, y przywodzi go do znoſzenia tego złego, od którego ieſt przyrodzony wſtręt: więc ſprawą złą y naturze przeciwną ieſt cnota; y nieroſtropny ieſt ten, kto za nią idzie; bo ſiebie ſamego obraża, y uciekaiąc przed dobrami tera-*

(*b*) Lactantius l. 3. de vind: Juſt: c. 9.

teraźnieyszemi, y narażaiąc się na złe niższe: a to bez żadney większego pożytku nadziei. Bo ponieważ wolno nam miłych zażywać roskoszy, izaliż nie czułemi nie iesteśmy, gdy raczey wolemy w pokorze, w ubóstwie, w pogardzie, y niesławie żyć; owszem ani nawet żyć, ale boleć, męczyć się, y umierać, iako to na nieprzeliczonych Męczennikach możemy uważać; nie maiąc z tego wszystkiego nic więcey odnieść, przez co by się utracona roskosz nadgrodzić mogła? Ale cnota złą sprawą nie iest, y uczciwie sobie postępuie, kto złemi y sprosnemi roskoszami gardzi, mężnie zaś, kto się ani boleści, ani śmierci nie lęka, aby powinności swoiey zadosyć uczynił: więc potrzeba, aby przez to lepszego iakiegoś dobra nabył, a niżeli te są, któremi gardzi. Już po śmierci, któregoż się innego dobra spodziewać można, ieżeli nie wieczności? Dotąd Lactantiusza słowa; z których podobnyż się za występkiem dowód, że y on w takowym razie, był by cnotą, ułożyć może. Zaiste bowiem, ieżeli żadney po śmierci człowieka kary nie masz, iuż on, aczkolwiek naturze ludzkiey zdaniem wszystkich przeciwny, iest występnemu człowiekowi wielce pożyteczny:

bo y dóbr do których ieſt przyrodzona ſkłonność, w wielkim zmyſłów ukontentowaniu zażywa, y od złego ſię, od którego ieſt przyrodzony wſtręt, przez zaniedbanie ſwoiey powinności uwalnia. Więc rzeczą dobrą, y naturze ludzkiey dogadzaiącą ieſt wyſtępek, y roſtropnie czyni, kto ſię na niego odważa; a nawet tym roſtropniey ſobie poſtępuie, im uſilniey za iego ponętami, y ſproſnemi uciechami idzie. Tak albowiem, wielce ſam ſobie dogadza, y zażywaiąc dobr teraźnieyſzych, y uwalniaiąc ſię od złego niniey- ſzego; a to bez żadney więkſzego za to złego boiaźni. Ale wyſtępek zły ieſt: y nie uczciwie czyni, kto ſię za ſproſnemi iego uciechami ugania, nie rozumnie zaś, kto przez boiaźń boleści albo śmierci, powinności ſwoich odſtępuie; więc potrzeba, aby go za to coś gorſzego czekało, a niżeli ſą te rzeczy, których ſię tu lęka. Już po śmierci, któregoż ſię innego złego lękać można, ieżeli nie zgotowanych od Sędziego Boga w wieczności kar? Te zaś wſzyſtkie wyniknienia, ſproſne iako widziemy ſą, y Boſkiey ſię koniecznie Dobroci y Opatrzności ſprzeciwiaią: trzeba tedy nam inſze

insze po śmierci człowieka przypuścić życie, aby y cnota, do swoiego czwiczenia ponętę, y niecnota od swoiego popełniania odrazę miała.

Jest tedy Słuchacze nieśmiertelność duszy fundamentem wszelakiey na świecie cnoty: iako też zniesienie nieśmiertelności duszy, iest fundamentem wszelakiey między ludźmi rospusty. A ponieważ samo nas własne sumienie, o sprawach z natury swoiey złych, lub dobrych, upewnia: samo też nas własne sumienie, o nieśmiertelności duszy przekonywa. Podźmy iuż do drugiey iego względem nas własności, że nas zgryzotami swoiemi trapi; y iak nas przez te zgryzoty swoie, o karze lub nadgrodzie po śmierci, a zatym o żyiącey po śmierci człowieka duszy upewnia, w tey drugiey kazania części zobaczmy.

CZĘSC DRUGA.

Ta iest Słuchacze spraw naszych złych lub dobrych własność, że ponieważ od wolney woli naszey pochodzą, zasługą z siebie, lub winą są; a zatym nadgrodzie lub karze podpadać muszą. Toć prawda

że przez

że przez ſprawy naſze dobre lub złe, nic Bogu z iſtotney chwały nie ubywa, ani przybywa; bo on w ſobie ſamym iſtotnie, y doſtatecznie błogoſławiony ieſt: my iednak czyniąc albo opuſzczaiąc ie, wiele mu z ſtrony ſwoiey, albo uymuiemy, albo przydaiemy; bosmy mu iako naypiérwſzemu początkowi y oſtatniemu końcowi naſzemu, tudzież Rządzcy całego świata naywyżſzemu, wſzyſtko powinni. Należy tedy do iego Dobroci y Opatrzności, abyśmy od niego za dobre nadgrodę, za złe karę odnoſili; bo na tym powſzechnie dobry Rzeczypoſpolitey rząd zależy. Tu na tym świecie doſtateczney dla nas nadgrody y kary niemaſz; bo ponieważ tu przez ludzi iako Namięſtników ſwoich, nami rządzi: od nich by tedy, kar nam lub nadgród za ſwoie zaſługi doſtatecznych, czekać należało. Ale ci, czyliż nas doſtatecznie udarować, albo ukarać mogą? Nie daią oni nadgród, tylko bardzo ſzczupłe y mało co warte; a to ieſzcze nie wſzyſtkim; bo by nigdy ſkarb ich do tak obfitego ſzafunku nie wyſtarczył. Nie karzą wyſtępków, tylko niektóre publicznieyſze, co Rzeczypoſpolitey pokóy mięſzaią, y dobrey to-

warzy-

warzystwa ludzkiego polityce szkodzą. A iako wszystkiego, co się gdzie y iak dzieie, nie wiedzą, y wewnętrznych serca chęci, od których naywiększa na sprawy ludzkie złość albo dobroć spływa, nie przenikaią; tak też wszystkich dostatecznie, czyli win ukarać, czyli zasług nadgrodzić nie mogą. A do tego, samo ciało nasze do wycierpienia wielu mąk niezdolne, samo życie za lada okazią śmierci podległe, iest nie małą do dostatecznych kar przeszkodą. Ten bowiem, który wielu zabił, nie może tylko iedną śmiercią ginąć; a on każdym zaboystwem swoim, na śmierć zasłużył. Ten który Boga ustawicznie bluźnił, prawa wszystkie gwałcił, cudzołóstwa rozliczne popełniał, domy z ludźmi zapalał, miasta całe y Królestwa pustoszył, iednym którymkolwiek z tych występkiem, na stusy y ognie zasłużył; iakże tedy skazitelne iego ciało do dostateczney za wszystkie owe zbrodnie kary wystarczy ? A lubo Bóg sam dla strasznych ludzkich zbrodni, publiczne niekiedy na tym świecie nieszczęścia przepuszcza: widziemy iednak że tyle naysroższych występków bez kary zostawuie: owszem widziemy, że się z wyroków iego

bezbo-

bezbożnym szczęści. w roskoszy, w dostatki, y w honory opływaią; gdy tym czasem ludzie pobożni, y cnotliwi w niedostatku, w pogardzie, y w ucisku żyią. Poniewaz tedy Bóg, y przez siebie y przez Namiestników swoich, dostateczney nam tu, za dobre lub złe sprawy, kary lub nadgrody nie daie; idzie za tym, że ią przyszłemu życiu zostawować musi; przeto iest po śmierci kara, lub nadgroda; azatym dusza razem z ciałem nie umiéra.

I o tey ci to po śmierci karze lub nadgrodzie, samo nas własne, to swoią spokoynością po sprawach dobrych, to swoią zgryzotą po sprawach złych, sumienie upewnia. Co to iest spokoyność sumienia? Zaiste nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest nadgrody godny, y nadzieia oneyże. Co iest przeciwnym sposobem zgryzota sumienia? Podobnież nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest kary godny, y boiaźń oneyże. Ta nadzieia y ta boiaźń, nie są to sprawy nam wolne: ale z samego koniecznie przyrodzenia płyną. Wola bowiem nasza, za rozumem idzie; y tego tylko chce, co on sądzi za dobre, tym się zaś brzydzi, co on

pokazu-

pokazuie złym. Poniewaz tedy z przyrodzenia, iako się wyżey pokazało, czyniemy różnicę między sprawami złemi y dobremi, między godnemi kary, y godnemi nadgrody; z przyrodzenia też, czuiemy w sobie, po sprawach dobrych nadzieię, która nas y w naywiększych uciskach słodyczą napełnia, po sprawach zaś złych boiaźń, która grzechową roskosz w gorycz obraca. Sumienie tedy swoią spokoynością y swoiemi zgryzotami, upewnia nas, że iest naywyższy Sędzia, od ktorego nas po śmierci, albo kara, albo nadgroda czeka. Uważać to możemy na tych samych, którzy nieśmiertelność duszy znoszą, y żadney po śmierci kary lub nadgrody nieprzypuszczaią. Jezeli iuż za pewną to rzecz maią, że dusza razem z ciałem umiéra; ieżeli wcale nie wierzą, że iest nadgroda lub kara po śmierci: a zacóż tylerazy to o nieśmiertelności duszy pytanie wczynaią? za co tyle razy rozmaite około tey rzeczy wątpliwości czynią? za co na naymnieyszą o śmierci wzmiankę truchleią? za co sami y na osobności w smutek y w niepokoy wpadaią? To iest nie mogą zatkać sumieniowi swoiemu gęby,

które

które y w naywiękſzym zabaw docze-ſnych odmiencie, z tą ſię im prawdą odzywa. Niemogą wygaſić w ſobie tego przyrodzonego światła, które im y w pośrzód naygrubſzych ciemności, przyſzłego ſpraw dobrych y złych Sędziego ukazuie. Uważać toż ſamo możemy, y na owych dobr cudzych wydzieraczach, gdy ſię iuż do oſtatniego życia krezu zbliżą. Póki oni zdrowi ſą; póty rzeczy cudze bez żadnego ſzkrupułu trzymaią; nie zbywa im nawet na pozornych przyczynach, y różnych prawa wybiegach, któremi ſwoiey ſprawy bronią. I lubo rzecz ſama, o krzywdę bliźniemu uczynioną woła; oni iednak pożytkiem, który zniey maią uięci, nic wcale na to nie dbaią. Lecz kiedy nie ſpodzianie w cięſzką chorobę wpadną, kiedy im śmierć ſama w oczy iak mowiemy, zayrzy: iak że odmienne wcale na ów czas zdania maią? Już im owe, na których ſię zaſadzali, przyczyny nikną; iuż naymędrſze prawa wybiegi w podeyrzenie idą; iuż zmięſzani, wątpliwi, y żałoſni inaczey o obowiązku nadgrody ſądzą: a to dla czego? bo ſumienie ich, iak gdyby ze ſnu iakiego obudzone, y wielkością zbli-

żaiące-

żaiącego się niebespieczeństwa przeięte, o swoiey im sprawie, którą u naywyższego Sędziego mieć będą, myślić każe. Gdy by ich nic za to nie czekało; sumienie by ich, y przy samey śmierci, spokoyne było. ale lęka się, y sobą samym trworzy; bo uznaiąc Boga, do ktorego iść ma, y karę też, która się od niego należy, uznawać y przeczuwać musi. Sumienie tedy swoią zgryzotą, lub spokoynością, iako nas o bytności Boskiey, tak też y o nadgrodzie lub karze od Boga się należącey upewnia.

I wprawdzie Słuchacze te dwie prawdy, *że iest Bog y że ten że Bog płacić za dobre lub złe sprawy będzie*, są to tak z sobą w naturze ludzkiey złączone, że ich żadną miarą odłączyć od siebie niepodobna. Ktokolwiek iednę z nich przypuści, iuż tym samym y drugą przypuścić musi; a kto by kolwiek chciał iednę z nich znosić, ten by tym samym y drugą znosić musiał. Iżebym to, co mówię, na oko pokazał: pozwolmy, że Bog złych spraw karać nie będzie: nie musiemyż tym samym pozwolić, że on nie tylko nie sprzyia więcey dobrym, ale owszem lepszym iest dla złych, bo większey im dobr swoich części

udzie-

udziela? Już przypuściwszy, że Bóg więcey sprzyia złym niżeli dobrym: nie musiemyż tym samym przypuścić, że on rownie sobie ceni dobroć y złość, cnotę y występek? A na to przystawszy, że on sobie rownie ceni dobroć y złość cnotę y występek: nie musiemyż tym samym przystać y na to, że on między sprawami znatury sobie przeciwnemi, iako to sprawiedliwością y niesprawiedliwością, miłością y nienawieścią, żadney różnicy nieczyni? Daley ieżeli on między sprawami sobie przeciwnemi, żadney różnicy nie czyni: nie idzież zatym, że ich tak, iak w sobie są, nie poznaie? A ieżeli ich tak iak w sobie są nie poznaie; nie idzież za tym, że mądrym y wszystko przenikaiącym nie iest? A na koniec ieżeli mądrym y wszystko przenikaiącym nie iest: nie idzież za tym, że y Bogiem nie iest? Patrzmy do iakiego bluźnierstwa przychodzić muszą, którzy żadney po śmierci kary, lub nadgrody nieprzypuszczaią. Podobnegoż dowodzenia sposobu, y Swięty Chryzostom, (*i*) oglądaiąc się na sprawiedliwość Boską, przeciwko wieku swoiego nie wiernym

(*i*) S. Chrysostomus Hom. 4. de Prov.

nym zażył. *Jeżeli po tym życiu* mowił, *nie maſz nic; toć y Boga nie maſz. Boć ieżeli Bog ieſt, ſprawiedliwy ieſt: a ieżeli ſprawiedliwy ieſt, każdemu podług zaſługi iego odda. Lecz ieżeli po tym życiu nie maſz nic, iakże każdy podług zaſługi odbierze? Jeſt wielu w tym życiu, ktorzy choć tego nie godni, wielkie dobra maią, y w ſławie żyią: wielu zaś, ktorzy kary nawet ponoſzą, lubo wſprawiedliwości żyią. Jeżeli żadnego po tym życiu mieyſca nie maſz; toć ſprawiedliwi krzywdę odnioſą, a nieſprawiedliwi nieſłuſznie mieć ſię dobrze będą. Co ieżeli tak ieſt; a iak ze ſię ſprawiedliwość oſtoi? Albo tedy muſi bydź po tym życiu mieyſce, na ktorym każdy podług zaſługi ſwoiey odbierze, poniewaź to ſię w tym życiu nie dzieie: albo ieżeli takiego mieyſca nie maſz; iak że każdy podług zaſługi ſwoiey odbierze? Już ieżeli każdy podług zaſługi ſwoiey nie odbierze, toć taką rzeczą Bóg ſprawiedliwym nie będzie. A ieżeli Bóg ſprawiedliwym nie będzie, toć y Bogiem nie będzie... Aleć że Bóg ieſt, wſzyſtkie ſtworzenia wołaią: toć wołaią, że y ſprawiedliwy ieſt. Jeżeli ſprawiedliwy ieſt, toć każdy podług zaſługi ſwoiey odbierze. Jeżeli każdy podług zaſługi ſwoiey odbierze;*

toć

twé muſi bydź inſze po tym życiu mieyſce, na którym każdy podług zaſługi ſwoiey odbierze, y za ſprawy ſwoie, albo nadgrodę albo karę weźmie Dotąd ſłowa Swiętego Chryzoſtoma: z których widziemy oczywiście, że nieśmiertelność duſzy z bytnością ſię Boſką, a bytność Boſka, z ſprawiedliwością ſię Boſką łączy; łączy ſię zaś tak, że kto iedno z nich wyznaie, y drugie tez wyznawać, a kto ſię iednego zapiéra, y drugiego ſię tez zapiérać muſi. I powiedziałem to co iuż dawno przedemną o takowym rzeczy tych z ſobą połączeniu powiedział, choć Poganin Plutarchus (*k*) *Una eſt ratio quæ DEI Providentiam & animæ humanæ adſtruit immortalitatem; neque conſiſtere ſublato uno, poteſt alterum.* Nie ſą to tedy daremne ſumienia naſzego zgryzoty, które nas po pełnionym grzechu trapią: ale nas o rzetelney Pana Boga karze upewniaią, która nas, ponieważ tu doſtateczney nie maſz, po śmierci czeka. Jeſt za tym mocny z nich za nieśmiertelnością duſzy dowód; bo iak by ią kara po śmierci czekać mogła, gdy by ona razem z ciałem umiérała?

(*k*) Plutarchus libro de tarda vindicta.

Ale posłuchaymy co nam na to Przeciwnicy naśi odpowiadaią, y iak nauki swoiey od tak sprosnego wyniknienia bronią; rzecz się bowiem przedsięwzięta, ieszcze lepiey, z odpowiedzi na ich zarzuty utwiérdzi.

Sama sobie, mówią nayprzód, cnota, iest nadgrodą, sam występek karą: bo cnota słodkością swoią napełnia serce, występek zaś zgryzotą sumienia rozdziéra umysł: żadney tedy inszey po śmierci kary lub nadgrody nie potrzeba. A możeż co bydź Słuchacze nad tę ich odpowiedź bardziey się z rozumem nie zgadzaiącego? Bo proszę ia ich, co by też oni o takim w Rzeczypospolitey Królu sądzili, który by dobrze zasłużonym Obywatelom żadney inney za zasługi nadgrody nie dawał; ale samą się im tylko cnotą w nadgrodzie kontentować kazał? Tak że też publicznych w Królestwie zbrodni nie karał, ale winowayców, samym tylko sumienia zgryzotom, do kary zostawiał? A ieżeli ziemskiemu by tego Królowi nigdy nie pochwalili; iak że to o Panu Bogu mówić mogą? O iak by szczęśliwi byli na świecie rospustnicy, gdy by inney, prócz tey,

którą oni wſpominaią, za zbrodnie kary nie było? Zaiſte na ten czas nie doſyć by było bydź złym, ale każdy muſiał by ſię ſtarać, aby był naygorſzym. Na ten czas albowiem ten by był nayſzczęśliwſzym, kto by był naygorſzym: bo uſtawicznie z ſumieniem ſwoim walcząc, naoſtatek dla powziętego nałogu, umorzył by ie: a dla zatwardziałego ſerca mniey by czuł zgryzot iego. Amożeż na to zdrowy rozum przyſtać?

Doſyć, przydaią, dla człowieka kary za wſzyſtkie iego zbrodnie, że przy śmierci ſwoiey, razem y co do ciała y co do duſzy umiéra. A możeż y na to zdrowy rozum przyſtać? Zaiſte takowa zguba, nie była by karą, ale natury właſnością, którey by równie, iak bezbożni, tak też y cnotliwi, podpadać muſieli. Tak właśnie iako w Rzeczypoſpolitey, nie byłoby żadney w rzeczy ſamey za zbrodnie kary; gdyby w niey nie było inſzey na złych poſtanowioney, krom przychodzącey na wſzyſtkich, podług natury biegu śmierci. Kara albowiem powinna bydź zadawana dla winy iako ſprawiedliwa oneyże odpłata: tak, że ieżeli winy nie maſz, y ka-

rze też mieyſca bydź nie powinno. Zaś ta y co do duſzy, y co do ciała człowieka zguba, nie była by dla winy; bo by nie mniey winnych, iako y niewinnych potykała.

To przynaymniey, twiérdzą, doſyć było by Panu Bogu albo przy śmierci tak natężyć boleści lub pociechy, żeby ſię owym wiecznym karom lub nadgrodom rôwnały; albo też po śmierci karać do czaſu, przez lat na przykład, ſto, tyſiąc, mniey lub więcey, według miary złości. Tym ſpoſobem y dobroć ſię Boſka lepiey ludziom zaleci, y ſprawiedliwości ſię iego zupełnie dogodzi. I to Słuchacze ſzczére tylko omamienie ieſt, y iedyna zwodzącego ſię dobrowolnie rozumu ślepota. A nayprzód nie zaleciłby tą doczeſną karą, dobroci ſwoiey Bóg: bo ponieważ iako naucza Tertulian, (*l*) dobroci iſtota na nienawiedzeniu złości zależy: idzie za tym, że im większa ieſt nienawieść złości, tym też większy ieſt dowód dobroci. Już możeż bydź większka nienawieść złości nad nienawieść nieſkończoną? albo możeż co lepiey pokazać nienawieść złości nieſkończoną

(*l*) Tertulianus l. 2. contra Marcio c. 3.

czoną iako kara nieſkończona? W Bogu tedy nieſkończenie dobrym powinna bydź nienawieść grzechu nieſkończona; azatym y kara, przez którą nieſkończoną grzechu nienawieść oświadcza, tak że też nieſkończona. Podobnież nie dogodził by tą doczeſną karą y ſprawiedliwości ſwoiey Bóg: bo proſzę, iaki to ſprawiedliwość Prawodawców w poſtanowieniu kary koniec ma? a wſzak że między innemi ten, aby boiaźnią ſurowości ſwoiey ludzką do przeſtępowania praw ſkłonność poſkramiała. Kara tedy od Naywyżſzego Prawodawcy uſtanowiona powinna bydź taka, która by wſzyſtkę ſkłonność, y wſzyſtkie do złego powaby przechodziła: a to względem wſzyſtkich ludzi, aby ich ſkutecznie wſtrzymać y od złego odwieść mogła. A byłaż by taka kara doczeſna? O iak ona w Państwach y w Króleſtwach porządnych za publiczne zbrodnie uſtanowiona mało waży! Co to ieſt nędza więzienia. co męka katowni, co ſrogość ognia? Izali roſkoſz ta, którą zbrodzień w wykonaniu zbrodni ſwoich czuie, z ich ſię boleścią porównać może? Co nakoniec śmierć ſama? Izali ona nie pozbawia człowieka wſzyſtkich uciech życia?

cia? A iednak widziemy prawie codziennie ludzi, którzy się odważaią na katownie, y przymuszaią urząd do ukrócenia im życia. A dla czego to czynią? Dla kropli rozkoszy, którey w zbrodni swoiey moment kosztuią. Większey tedy względem nich iest dzielności rozkosz zbrodni, aby ich do siebie pociągnęła, aniżeli srogość doczesney kary, aby ich od niey odwiodła. Bierzmy tego miarę z sameyże kary wieczney. O serce ludzkie iakżeś zepsowane! woła Tertulian. Słyszemy głos Boski, a głos karą wieczną grożący: lękamy się y drzemy: a iednak nie zawsze się dla tego, od grzechu wstrzymuiemy. *Horremus terribiles minas Judicis, & tamen vix a malo abstinemus.* Między tysiącem ludzi wierzących, że Bóg wiecznie karać będzie, ledwie się kilkunastu, albo kilkudziesiąt znaydzie, żeby przy tey wierze y boiaźni nie popełnili tego w życiu, za co Bóg wiecznie karze. Jakże by ich daleko mniey było, gdy by Bóg doczesną tylko za grzechy karą groził? Aby tedy sprawiedliwość Boska skutecznie ludzi od grzechów odwodzić mogła, wieczną na nich za nie karę ustanowić powinna była. A do

tego

tego czyliż obraza Boga godności nieskoń-
czoney, nie zasługuie na karę nieskończo-
ną? a ponieważ ta w natężeniu boleści
nie może bydź nieskończona, bo w stwo-
rzeniu skończonym, nie może bydź właz-
ność nieskończona; czyliż nie zasługuie
na karę w trwałości swoiey nieskończoną?
A wszakże człowiek na grzech się odwa-
żaiący roskosz swoię, która nie może trwać
tylko na moment, przenosi nad wszystkie
prawa, pogróżki, y obietnice Boskie, nad
boiaźń piekła, y nadzieię Nieba; a nie słu-
sznaż aby iako on Boga nieskończonego
momentem roskoszy mierzy, tak też Bóg,
iego skończonego, wiecznością kary nie-
skończoną mierzył? A wszakże maie-
stat Boski który obraża iest nieskończony,
chwała wieczna którą sobie wydziera,
iest nieskończona, zasługi Chrystusowe,
których się pozbawia są szacunku nieskoń-
czonego: czyliż tedy nie słuszna, aby on
karę wieczną ponosił, ponieważ sobie do-
browolnie dobro wieczne odebrał? A
wszakże, wie on dobrze, że na ktorąkol-
wiek stronę drzewo padnie, na tey na za-
wsze zostanie; że w piekle same tylko blu-
źnierstwa y wyrzekania się Boga będą, że
tam

tam będzie śmierć bez śmierci y koniec bez końca: że tam śmierć zawſze żyć będzie a koniec zawſze ſię zacznie. a iednak ſię, dobrowolnie grzeſząc, dobrowolnie na takowe niebeſpieczeńſtwo podaie; dobrowolnie za tym złego wiecznego chce: czyliż tedy nieſłuſzna, aby za złe wieczne karę wieczną ponoſił? A wſzakże nakoniec wolą grzeſzenia ma wieczną: bo lubo grzech iego nie trwa tylko do czaſu, gdyż nie ieſt w mocy iego przeciągnąć go dłużey; wola iednak iego pragnie, żeby trwał iako naydłużey: częścią że ſię dobrowolnie w taki ſtan podaie, z którego inaczey tylko nadprzyrodzoną od Boga pomocą wſparty, wybrnąć nie może, tym ſamym tedy trwać na wieki wgrzechu chce: częścią tez, że gdy aż do śmierci grzeſzy, nie on grzechy opuſzcza ale one go opuſzczaia; a zatym tym ſamym pokazuie, żeby zawſze grzeſzył, gdyby zawſze żył: czyliż tedy nieſłuſzna aby żadnego kar ſwoich końca nie miał, który żadnego grzechów ſwoich końca czynić nie chciał? Zwłaſzcza że on nigdy Bogu za obrazę ſwoię doſtatecznie nie nadgrodzi, ponieważ nigdy ſię w ſwoiey zaciętey przeciwko

Bogu

Bogu woli nieodmieni. Odmienność albowiem woli, nie iest przyzwoita, tylko teraznieyszemu życiu, które drogą iest; przyszłe zaś życie zamierzonym terminem iest, na którym się stawa, y iuż się wdążeniu bydź przestaie. On tedy po śmierci iuż będzie na terminie; a zatym iuż się nigdy nieodmieni; ale takim przez całą wieczność będzie, iakim w ostatni życia moment zostanie. Jezeli tedy w ów ostatni życia moment będzie grzesznikiem, w swoim grzechu zaciętym; to też y przez całą wiecznosć, będzie grzesznikiem w swoim grzechu zaciętym. A z tąd idzie, że w nim zawsze wina, y powzięta ku Bogu nieprzyiaźń, a zatym zawsze sprawiedliwa karania go, y postępowania sobie po nieprzyiacielsku znim, przyczyna trwać będzie. Aby tedy sprawiedliwości Boskiey, y z tey się miary zadosyć stało; nie doczesna od niey, ale wieczna, na umieraiącego w grzechu człowieka kara pochodzić powinna.

KOKLUZYA.

Ale czas iuż, abyśmy tę biegącą łódkę, do lądu cosneli, y rzecz całą do swoich

począ-

początków wrócili. Właſne nas ſumienie Słuchacze o nieśmiertelności duſzy upewnia, bo nas o ſprawach z ſiebie złych lub dobrych, o karach lub nadgrodach po śmierci ſprawom złym lub dobrym powinnych upewnia. Głownemi tedy właſnego ſumienia winowaycami, y nieprzyiaciołami ſą, którzy duſze ludzkie razem z ciałami ludzkiemi morzą: bo znioſzſzy nieśmiertelność duſzy, przeciwko przyrodzonym ſumienia przepiſom, razem y ſprawy złe lub dobre, y tak nadgrody iako też kary, po śmierci, ſprawom złym lub dobrym powinne, nie wſtydnie znoſzą. Cóż ty na to zatopiony w złościach ſwoich człowiecze? Poznaieſz że w ſobie niedoſtatek ſpraw dobrych, ſproſność zaś y obfitość ſpraw złych? Poznaieſz że nadgrodę wieczną, którąś utracił; karę wieczną, na którąś zaſłużył? I ieſzczeż ſię nie lękaſz? Jeſzczeż zbrodni do zbrodni przydawać będzieſz, abyś duſzę ſwoią nieſzczęśliwſzą uczynił? Cóż ci ona winna, żeś na nią okrutny? Wołam na ciebie ſłowy Piſma świętego, (*m*) abyś ſię nad nią zmiłować raczył. *Miſerere animæ tuæ placens Deo;*

(*m*) Eccleſia: 30.

Deo; Zmiłuy ſię nad duſzą twoią, a duſzą iedną, duſzą nieśmiertelną; która nie ieſt ſtworzona, aby zażywała przemiiaiącego ſzczęścia: dopieroż nie ieſt ſtworzona, aby cierpiała męki wieczne! Zmiłuy ſię nad duſzą twoią, która ieſt ſtworzona na obraz Boſki; a ſtworzona, aby go kochała, y znim ſię cieſzyła na wieki! Zmiłuy ſię nad duſzą twoią, która do politowania nad ſobą pobudziła ſamegoż Chryſtuſa; y która do politowania nad ſobą pobudza wſzyſtkich, na iey ſię niebeſpieczeńſtwie znaiących! Zmiłuy ſię, mówię ieſzcze raz, nad duſzą twoią, która nie może bydź tylko oſtatnim ſpoſobem nieſzczęśliwa, a nieſzczęśliwa na wieki. *Miſerere animæ tuæ placens* Deo! Owſzem, Bóg to ſam przez wſpomnione ſłowa, mówi uczony Salwian, za twoią cię duſzą proſi; który iey ſzacunek poznaie, y który doſkonałe przenika, co ty duſzę tracąc, z duſzą traciſz. Proſi on cię za tą duſzą, którą ſtworzył, którą życiem ſwoim zapłacił, którą we krwi ſwoiey obmył, którą ſerdecznie kocha. Wiem że ią ſobie mało ſzacuieſz; toż dla tego ſamego nie powinieneś iey odmawiać Odkupicielowi twoiemu. Czyliż woliſz

raczey

raczey ią ſtracić, a niżeli dla Zbawiciela ſwoiego zachować? *O miſerrime homo cum Deus ſic tecum agat non acquieſcis?* Jeſli że to podobna człowiecze nieſzczęśliwy, żebyś miał bydź na proźby Boga twoiego nie użyty? Proſi on abyś ſię nad twoią duſzą zmiłował; a ty na te iego proźby uſzy zatykaſz? Twóy interes u ciebie ſamego popiéra: a ty ſię ubłagać nie daieſz? Jak że ſię ſpodziéwać możeſz że cię na dniu ſądu ſwoiego wyſłucha, kiedy ty proźby iego, którą w dniach życia, za tobą do ciebie wnoſi, ſłuchać nie chceſz? *Quomodo te poſtea ſupplicantem in judicio ſuo audiet, cum tu hic eum pro te rogantem audire ipſe nolueris?* Nie załuyże tedy na iey zbawienie, choćby ci iak naywięcey pracy podeymować, iak naywięcey koſztu łożyć trzeba było. Inne wſzyſtkie rzeczy iakóżkolwiek ci ſię powiodą, czy to dobrze czy źle, czy ty wielkiey fortuny nabędzieſz, czy wſzyſtko ſtraciſz, to cię nie tak obchodzić powinno; bo nie natym oſtatnie twoie Błogoſławieńſtwo zależy. Ale to wſzyſtkich prac y troſkow twoich célem bydź powinno, abyś duſzę twoię zbawił, bo to cię na wieki ſzczęśliwym,

albo

albo nieſzczęśliwym uczyni. Weſtchniey że gorąco z Dawidem do Boga, (n) aby o duſzy twoiey nie zapominał, aby iey w ręce beſtyi piekielnych nie podawał. *Ne tradas beſtiis animas confitentes tibi, & animas pauperum tuorum ne obliviſcaris in finem!* Proś przez Nayświętſzą Krew, którą za nię przelał, przez mękę y śmierć, którą dla niey poniosł, niech się nad nią zmiłuie, niech iey w tym życiu łaſki użyczy, aby ią wprzyſzłym życiu chwałą uwieńczył.

KAZA-

(n) Pſal. 73.

KAZANIE IV.

O Nieśmiertelności Duszy, z świadectwa samego Pana Boga: na Niedzielę czwartą Adwentu.

Parate viam Domini, rectas facite semitas ejus. Lucæ 3.

A Iest że to drogę Pańską gotować, duszę ludzką razem z ciałem ludzkim morzyć? Jest że to proste ścieszki iego czynić, wszelkiey sobie dla tego błędnego mniemania rospusty pozwalać? Daremnie Janie Swięty, ludziom Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów opowiadasz: ieżeli dusza razem z ciałem umiéra; ktoż się na ostrą z siebie pokutę odważy, albo o grzechów odpuszczenie stać będzie? Daremnie Jzaiaszu Proroku, wszelkiemu ciału oglądanie zbawienia Bożego obiecuiesz: ieżeli dusza razem z ciałem umiéra, kto w Zba-

wiciela

wiciela uwierzy, albo czekać od niego zbawienia będzie ? Daremnie Wszechmogący Boże, to przez Proroków y Apostołów, do nas o życiu przyszłym mówisz, to przez Syna swoiego, tyle około odkupienia naszego prac podeymuiesz: ieżeli dusza razem z ciałem umiéra, nie będąż słowa twoie fałszywe, prace wszystkie niepotrzebne, obietnice y pogróżki próżne tylko, y zwodzące ? I to to iest Słuchacze na czym ia, moich za nieśmiertelnością duszy dowodów, dobitkę zakładam; że ona nawet z świadectwa Boskiego pewna iest, a zatym omyłce y wątpliwosci podpadać nie może. Choćbyśmy na iey potwiérdzenie, nie mieli powszechney całego świata zgody, nie mieli mocnych zdrowego rozumu przyczyn, y iasnych własnego sumienia nauk: tedy to samo, że nas Bóg sam o niey upewnia, nie wzruszonemi nas przy tey prawdzie uczynić powinno. Bo ponieważ Bóg nieskończenie mądry iest, zaiste on się na swoim o tey rzeczy zdaniu nie myli: a ponieważ istotną prawdą iest, zaiste on swoim nas o rzeczy tey świadectwem nie zwodzi. Więcey powiem, choćby nam nawet, (co nigdy bydź nie może) świat

cały,

cały, rozum sam, y sumienie własne, duszę śmiertelną ukazowało: tedy, kiedy ią świadectwo Boskie nieśmiertelną wyznaie; y myśmy ią, przeciwko wszelkim Swiata, rozumu, y sumienia podaniom nieśmiertelną wyznać powinni. Bo świat, rozum, y sumienie, przez swoią ułomność omyłce podpada; mylić się z siebie może, y niekiedy, nawet się na rzeczach w nie-maniu swoim iasnych myli: zaś Bóg przez swoię nieskończoną doskonałość, nie omylny iest, zwodzić tedy y zwiedzionym bydź żadną miarą nie może: a zatym mimo wszystkie inne przeciwne świadectwa, zupełney od nas dla siebie wiary wyciąga. Nie iego powaga naszym przyrodzonym przyczynom, ale nasze przyrodzone przyczyny iego powadze ustępować powinny: a iako wielki był by nierozum, niebiegłego iakiego w naukach człowieka, gdyby rzeczy od Filozofa podane, dla tego za fałszywe miał, że ich nierozumi: tak też wielki był by nierozum tych, którzyby rzeczom od Boga obiawionym dla tego wierzyć niechcieli, że ich zdaniem y poięciem swoim nie dochodzą. Do Boskiego tedy sądu Słuchacze ze wszystkiemi nie-

śmier-

śmiertelności duszy przeciwnemi idę, abym ich głównemi nawet samegoż Boga winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał. Wczym żebym lepiey zamysłu moiego doszedł, dwie wam około tego rzeczy wytłumaczę: nayprzód co Bog o nieśmiertelnosci duszy do ludzi mówił, potym co na potwierdzenie tey prawdy między ludźmi czynił. Obydwie te rzeczy dostatecznie wytłumaczone, nieśmiertelność nam duszy artykułem naszey wiary, owszem fundamentem całey Religii pokażą.

Powstań Boże wołam do Ciebie z Dawidem: (a) *rozsądź sprawę twoią, pomniey na pohańbienia twoie, które się dzieią od głupiego cały dzień*. Są ieszcze tacy, którzy się natrząsaią z Chrystusa, y będą przez cały dzień, to iest aż do skończenia świata: są, którzy mówią, iż próżne o życiu przyszłym rzeczy Chrześcianie powiadaią; w czym nie małe świadectu twemu pohańbienie czynią. *Powstań* tedy o *Boże rozsądź sprawę* naszą y *twoią, pomniey na pohańbienia twoie*. Zaś ty o wielka wielkiego Boga Matko Niepokalanie Poczęta Panno, swoią nas przyczyną wesprzey; abyśmy,

(a) Psal. 73.

byśmy, nietylko złą o tey rzeczy wiarą, ale też y niezgodnym do tey wiary życiem, żadnego świadectwu Boſkiemu pohańbienia nieczynili.

CZĘSC PIERWSZA.

Boſka Słuchacze o rzeczy iakiey nauka, zawiéra ſię w ſtarym teſtamencie, zawiéra ſię w Piſmie nowego prawa, zawiéra ſię w uſtawach Chryſtuſowego Kościoła, który ſam tylko ſłów Piſma, y rozumienia ich tłumaczem ieſt, y zawſze Bog ſam, dla przyrzeczoney mu Ducha Swiętego przytomności przez uſta iego mówi. A oto nieśmiertelność duſzy wſzyſtkiemi temi ſpoſobami ieſt nam obiawiona: o niey nas y Piſmo ſtarego Zakonu, y Piſmo nowego prawa, y Kościoł Chryſtusów upewnia: a iakoż Bóg ſam o niey do nas nie mówi?

Co ſię Piſma ſtarego Zakonu tycze: Przeciwnicy naſi, żadnego w nim za nieśmiertelnością duſzy, y za przyſzłym po śmierci życiem, świadectwa nie uznaią: owſzem z iego ſpoſobów mówienia, zbić go nam y próżnym tylko mniemaniem

pokazać usiłuią. Bóg mówią, podaiąc prawo swoie Zydom, grozi im, ieźliby go zachować nie mieli, samemi tylko doczesnemi karami: to prętką y niesławną śmiercią, to wycięciem y upadkiem Familii, to niepłodnością y nieurodzaiem ziemi, to na koniec niewolą y przegraną na woynie: obiecuie zaś im, ieźli by go pilnie zachowali, same tylko nadgrody doczesne: to życie długie, to żniwo obfite, to zwycięstwo z nieprzyiacioł, to na koniec bogactwa y inne dobra doczesne. Gdy by tedy, wnoszą z tąd, dusza nieśmiertelną była, y iakie ią po śmierci kary lub nadgrody czekały; izaliżby ich Bóg samych tylko dobr doczesnych nadzieią karmił, albo samych tylko kar doczesnych postrachem przerażał? Izaliżby im o innych nadgrodach y karach w przyszłym zyciu zgotowanych, znać niedawał? Ale mylą się na swoim zdaniu; y dawno im iuż na ten zarzut, którego też stare kacerstwa zażywały, Augustyn Swięty (*b*) odpowiedział. Stary testament, nauczał on, dwoiako brać się może; albo za owo przymierze, które się na górze Sinai stało; albo też za to wszy

(*b*) S. August. l. de gestis Pelagii c. 5.

wszystko, co się w Moyżeszu y w innych Prorokach zamyka. Jeżeli pierwszym sposobem wzięty będzie, prawda że same tylko obietnice nadgrôd doczesnych, y pogróżki kar doczesnych, w sobie zamyka. Ale te obietnice y pogrożki doczesne, podług zwyczaiu Pisma, były figury taiemnic łaski, y rzeczy duchownych, niebieskich y wiecznych: do Kapłanów zaś od Boga oświéconych należało, aby im figury te tłumaczyli, co też oni w rzeczy samey czynili. Jeżeli zaś drugim sposobem wzięty będzie, iuż bez żadnych figur, dostateczne przyszłych nadgród y kar w sobie wyrażenie zamyka, iako to y nayprostszy, czytaiąc Moyżesza, Joba, Psalmy, Salomona, y Proroków prawie wszystkich, poznać może.

I żebym to, co w powszechności mówię, w szczegulności pokazał: wszakże Jakob Patryarcha, gdy go Synowie iego dla śmierci Jozefa strosканego cieszyli, żadney pociechy nieprzyimuiąc, w te im słowa odpowiedział: (c) *Tak w tym smutku poydę do syna mego do niskich kraiów.* Miał on tedy tę o swoiey y syna swoiego duszy wiarę,

(c) Genesis 37.

wiarę, że razem z ciałem nie umiéra, ponieważ z nim się po śmierci widzieć pragnął. Tenże gdy się przy śmierci nadzieią zbawienia y odkupienia ciesząc, w te słowa mówił, (d) *Zbawienia twoiego będę czekał Panie*, nie o doczesnym ale o wiecznym zbawieniu myślał. Podobnież y Job (e) o tymże wiecznym zbawieniu myślał, kiedy z tym się do Boga odzywał. *Wiem iż Odkupiciel móy żyie, a w dzień ostateczny powstanę z ziemie, y zaś obleczon będę w skórę moią, y w ciele moim oglądam Boga mego, którego uyrzyć ia mam isty, y oczy moie oglądaią a nie inny; schowana ta iest nadzieia moia w zonadrzu moim.* A co proszę chciał wyrazić Dawid, (f) kiedy gorąco do Boga wzdychał *wywiedź z ciemnice duszę moią ku wyznaniu Imieniowi twoiemu: na mnie czekaią sprawiedliwi aż mi nadgrodzisz*, izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla sprawiedliwych nadgrody? Co przeciwnym sposobem tenże Dawid y inni przez *ziemię zapomnienia, ziemię nędzy, krainę cienia śmierci, studnią przepaści y zguby*, rozumieli, izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla złych kary?

Tobiasz

(d) Genesis 49. (e) Job. 19. (f) Psalm. 141.

Tobiasz (g) także Rodzicom y krewnym swoim, gdy się z niego natrząsali, że żadnego z dobrych uczynków swoich pożytku nie miał, przez nadgrodę przyszłego życia odpowiadał. *Jesteśmy synowie Swiętych, y żywota onego czekamy, który Bóg da tym, którzy wiary swey, nigdy nie odmieniaią od niego.* (h) Daniel podobnież o przyszłym tak na dobrych iako też na złych sądzie, rzetelne świadectwo zostawił: kiedy tych y tamtych, rożne za wyrokiem Boskim zmartwywstanie opisał. *a mnodzy z tych którzy śpią* mówił *w prochu ziemi, ocucą się, iedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę, aby widzieli zawżdy. A którzy uczeni będą, świécić będą, iako światłość utwierdzona: a którzy ku sprawiedliwości wprawuią wielu, iako gwiazdy na wieki wieczne.* Naostatek y ów Matki Machabeyskiey Synaczek z roskazu Antyocha okrutnie umęczony, (i) o zgotowaney, y dla siebie nadgrodzie, y dla Tyranna karze, wyraźną w następuiących słowach wzmiankę uczynił: *lepicy iest* mówił *na śmierć zdanym, czekać nadziele od Boga, którzy od niego zasię maią bydź wskrzeszeni: bo tobie*

nie będzie

(g) Tobiæ 2. (h) Danielis 12. (i) 2. Mach. 7.

nie będzie zmartwywstanie ku żywotowi. Wszystkie te starego Pisma świadectwa wyraźną nam, y o nieśmiertelności duszy, y o przyszłym po śmierci życiu wiarę wzmacniaią.

O tey nas prawdzie sam nawet sposób, którym stworzęni iesteśmy, a księgi go Rodzaiu opisuią, niewątpliwie upewnia. Nayprzód gdy Pan Bóg stworzył człowieka: (k) *Uczyńmy*, mówił, *człowieka na obraz y podobieństwo nasze.* Zaiste podobieństwo to, nie według ciała brać się powinno; bo Bóg żadnego ciała nie ma: brać się tedy według duszy musi, że iest rozumna y nieśmiertelna iako Bóg sam. Dał człowiekowi Pan Bóg, iako się wyżey mówiło, rozum doskonały, aby on Stwórcę y Dobrodzieia swoiego znał, y przykazania iego pełnił: za co też zupełną y doskonałą wziąść zapłatę miał. Już zupełna y doskonała nie byłaby zapłata, gdyby do czasu tylko trwać miała: bo nikt się zupełnie y dostatecznie z tego nie weseli; co kiedyż tedyż utracić musi. Na wieczne tedy wesele dusza iego stworzona iest, y sama iey sposobność do tego szczęścia, którym Bóg sam

(k) Gene: 1.

sam ieſt, ieſt Boſkim na człowieku obrazem. Bez wieczności tedy, iako Bóg ſam, który ſzczęściem iey ieſt, bydź żadną miarą nie może. A do tego, gdy bydło y beſtie Pan Bóg ſtwarzał z ſamey ie tylko ziemi, iako mówi Moyżeſz, (*l*) uczynił; y żywot im w ziemi zoſtaiący nadał: *Producat terra animam viventem in genere ſuo... factumq; eſt ita.* Zaś gdy człowieka tworzył, nayprzód ciało iego z gliny ulepił: *formavit Deus hominem de limo terræ:* a potym w twarz iego, duch żywota natchnął. *inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ, & factus eſt homo in animam viventem.* (*m*) To ieſt duſza ludzka nie ieſt z ziemi, albo z inney iakiey rzeczy materyalney wzięta: ale od ſamego tylko Boga ſtworzona: ze tchu Boſkiego pochodzi: to ieſt na wzór y podobieńſtwo Boſkie, duchem ſzczérym y nieśmiertelnym zoſtaie. Co ieſt duſza ludzka, pyta ſię Tertulian, y odpowiada, ieſt tchnienie iakieś przedziwne, które z łona Boſkiego wynika, a kończy ſię na ſtworzeniu iſtoty duchowney wolney y nieśmiertelney. Swięty zaś Grzegorz z tego tchnienia Boſkiego wnoſi, iż ona nad wſzyſtkie

(*l*) Gen: 1. (*m*) Gen: 2.

ſkie ſtworzenia milſza y ſzacownieyſza przed Bogiem ieſt. Niepoglądał, mówi, na nią, iako na dziéło wſzechmocności ſwoiey poſpolite: ale ſobie poſtąpił z nią, iako z dziéłem ſwoim oſobliwſzym y nader doſkonałym. Nie wyprowadził iey z niczego, tak iako inne ſtworzenia głoſem rozkazuiącym, ale ią uczynił, tak iako rzecz ſobie naymilſzą, tchnieniem miłoſnym *non per vocem juſſionis factus, ſed reſpiratione creatus.* Inne rzeczy, które ſtworzył, tylko zobaczył y pochwalił: *vidit cuncta quæ fecerat, & erant valde bona:* (n) ale duſzę ludzką na ten zacności ſtopień wynioſł, że ią ſwoim tchnieniem, ſwoim weſtchnieniem, y ſwoiey miłości wylaniem uczynił. O tchnienie Boſkie iak żeś mocne! o duſzo tym tchnieniem ożywiona iak żeś wielka!

Nie maią, co by przeciwko tym tak mocnym z ſtarego Piſma dowodóm, zarzucili Przeciwnicy naſi. do niektorych ſię tylko niedobrze od ſiebie zrozumianych Salomona ſłów uciekaią; iako by on zdaniu temu przeciwny był, y wyraźnie duſzę ludzką za śmiertelną miał. A nayprzód

owe

(n) Geneſ: 1.

owe iego z kſięgi *Eccleſiaſtes* nazwaney ſłowa przywodzą (o) *Taż ieſt zguba człowieka co y bydlęcia ... y nic nad bydło człowiek nie ma.* Lecz każdy widzi, iż tu Salomon, tylko o ſamym ciele ludzkim, które bydlęcą naturę ma, nie zaś o duſzy iego, która na obraz Boſki ſtworzona ieſt, mówi. Wprawdzie ſam myśl ſwoię tłumaczy, kiedy daley tamże przydaie, *iako umiéra człowiek, tak y one umieraią... z ziemi ſą uczynione, y w ziemię ſię iednako obracaią.* A wſzakże nie duſza, ale ciało człowieka z ziemi uczynione ieſt: nie o śmierci tedy duſzy, ale o śmierci ciała mówi, kiedy zgubę człowieka y bydlęcia iednaką bydź wyznaie. Powtóre, owe z teyże kſięgi ſłowa zarzucaią: *kto wié, ieżli Duch ſynów Adamowych wſtępuie w zgórę a duch bydlęcy ſtępuie na dół.* Lecz y to nic do ich przedſiewzięcia nie ſłuży: pomienione bowiem ſłowa tak ſię brać maią, iż na oko y widomie o duſzach ludzkich nie wiemy, iako ſię obracaią: ale z Piſma świętego y z wiary obiawioney, a nakoniec y zrozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możemy, iż nie umieraią, ale byt

y ſtan

(o) Eccleſiaſtes 3.

y stan swoy po śmierci maią. Fundamentem zaś takowego słów tych tłumaczenia są następuiące niżey w Rozdziale ostatnim tegoż Salomona, słowa: *J wróci się proch do ziemie swey, z którey był, a duch wróci się do Boga, który go dał,* oddziela tu Salomon duszę od ciała y ciału w ziemi, z którey uczynione iest, mieysce naznacza, duszę zaś, do Boga, od którego tchu pochodzi, na sąd iego odsyła. I przydaie daley tamże: *Boga się bóy, a strzez przykazania iego, bo to iest wszelki człowiek. Wszystko co się dzieie przywiedzie Bóg na sąd, za każdy występek lub dobry, lub zły ono będzie.* To iest, iako uważa Daniel Huetiusz, (*p*) założył sobie w xiążce tey za cel Salomon, aby o końcu złych y dobrych rozprawiał: z początku tedy różne o rzeczy tey innych zdania przywodzi: które sam z sobą pilnie rostrząsa; a na ostatek, odrzucaiąc inne, na to przystaie, które Boga się bać, y iego przykazania chować każe. Wiele tedy tam, albo nie z swoiego zdania, albo nie w tym, w którym Przeciwnicy nasi mniemaią, rozumieniu mówi. Jest tedy nawet, za świadectwem Salo-

mona,

(*p*) Daniel Huetius in Demonstratione Evangelica

mona, duſza naſza nieśmiertelna, y przyſzły po śmierci człowieka żywot.

Atoli tey prawdy iaśnieyſze w Piſmie nowego prawa obiaśnienia y świadectwa mamy. Chryſtus albowiem iako dla zbawienia naſzego na świat przyſzedł, tak też nam, nie wątpliwe o tym zbawieniu, y w przypowieściach ſwoich, y w wyrażnych o rzeczy tey naukach, świadectwa zoſtawił. Odzywaią ſię wſzędzie po Ewangelii wyraźne iego ſłowa, w których nam, to żywot wieczny obiecuie, to karą wieczną grozi, a zatym o duſzy nas nieśmiertelney upewnia. *Nie bóycie ſię* mówi na iednym mieyſcu (q) *tych, którzy zabiiaią ciało, duſzy zaś zabić nie mogą; ale raczey bóycie ſię tego, który może y ciało y duſzę zabić, y do piekła poſłać. Lepiey tobie ieſt* przydaie na innym mieyſcu (r) *wnieyść do żywota chromemu y o iedney nodze, a niżeli obie ręce y obie nogi maiącemu, póyść na ogień wieczny*. Na innych zaś mieyſcach, częſto ſtraſzny ów dzień przepowiada, którego ſurowo wſzyſtkich ſądzić będzie: a iako ſprawiedliwych do Króleſtwa ſwego, tak nieſprawiedliwych na ogień wieczny

ſkaże

(q) Math: 10. (r) Math: 18.

ſkaże *Podźcie* rzecze ſprawiedliwym *Błogoſławieni Oyca moiego, oſiągnieycie zgotowane wam Króleſtwo odpoczątku świata. Idźcie odemnie* powſtanie na nieſprawiedliwych, *przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany ieſt diabłu y Aniołom iego.* I żeby kto nie rozumiał, że lubo ogień będzie wieczny, palenie iednak nim nieſprawiedliwych będzie tylko do czaſu: przydaie tamże: *J poydą ci na mękę wieczną, a ſprawiedliwi do żywota wiecznego* (ſ) Cóż? nie ſąż to wyraźne Chryſtuſa Pana, o przyſzłym po śmierci życiu słowa? Możnaż im inſze, bez dobrowolnego ſiebie ſamych zaślepiania, tłumaczenie y rozumienie naznaczyć?

Toż ſamo nam do wiadomości padaią przypowieści tak że też Chryſtuſa Pana rozmaite, któremi zagęſzczona ieſt Swięta iego Ewangelia. Przenica poſiana y kąkolem od nieprzyiaciół zarażona: potym ziarno wyborne oddzielone, a kąkól ogniem ſpalony, co proſzę znaczy? Tę prawdę, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, znaczy. Niewód zapuſzczony, ryby złapane, z tych iedne wypuſzczone, drugie zachowane; co proſzę wyra-

(ſ) Math: 25.

wyrażaią? Tę prawdę, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, wyrażaią. Panien z tąd y zowąd dzieśięć, tamte mądre, te nieroſtropne, tamte przyięte, te odrzucone, o czym nas przeſtrzegaią? O tey nie omylney prawdzie, iż po śmierci iedni nadgrodę, a drudzy karę wezmą przeſtrzegaią. o godach, o talentach, o ſługach, o innych tym podobnych rzeczach przypowieści tak rozne, tak piękne, do iakiego końca zmierzaią? Do tey nieomylney prawdy, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, zmierzaią. Oddzieli Chryſtus w czaſie zniwa przenicę od kąkolu, w niewodzie ryby dobre od złych, w czaſie przyiścia, Panny mądre od nieroſtropnych, na godach, przyſtroionych od obdartych w czaſie rachunku, ſług pożytecznych od ladaiakich, oddzieli, oddzieli y o tym nas oddzieleniu po tyle razy przeſtrzega. Podobnież ową o Ewangelicznym Bogaczu czyli to hiſtoryą czyli przypowieścią o ſzczęściu nas po śmierci ſprawiedliwych, o karach zaś bezbożnych upewnia. Także y z owey o Włodarzu, który Pana ſwoiego dobra roſpróſzył, przypowieści, zachęca nas, abyśmy ſobie zmam-

mony

mony nieprawości przyiaciół iednali, którzyby nas do wiecznych przybytków przyięli. A iak się te wszystkie iego nauki y słowa ostoią, iak szczérym fałszem nie będą, ieżeli tenże sam duszę naszą, co y ciało nasze grob pokrywa?

Przydaymyż do tey tak wyraźney, starego y nowego Pisma nauki, powszechne także Kościoła Chrystusowego o rzeczy tey świadectwo. Cóż! niewłożyliż artykułu o nieśmiertelności duszy w swoie Apostołowie Swięci Wiary Swiętey wyznanie? Alboż nie nieśmiertelność duszy znaczą owe składu Apostolskiego słowa. *ciała zmartwywstanie a po śmierci żywot wieczny*? Niewłożyłoż y Concilium Niceńskie tegoż samego Artykułu w podany od siebie Wiary Swiętey skład? Zaiste iego to słowa *y oczekiwam zmartwywstania umarłych, y żywota przyszłego wieku*. Nie potwierdziłoż tey prawdy Concilium powszechne VI, Lateraneńskie pod Leonem X. y Wideńskie pod Klemensem V. a słowy tak wyraźnemi, iż nikt, o czym to tam mowa, wątpić nie może? Bo że samego tylko Concilium Lateraneńskiego słowa wspomnę *Potępiamy* mówi *za przyzwoleniem Swię-*

tego

tego zebrania, wſzyſtkich nauczaiących, iż duſza rozumna ieſt śmiertelna. Naoſtatek, niewyznaiąż tey prawdy wſzyſcy Oycowie Swięci, których wyraźne o rzeczy tey słowa przywodzić byłaby rzecz nazbyt długa. I możnaż o rzeczy tey przy tak oczywiſtych Boſkiego świadectwa, y Boſkiey o tym nauki dowodach, iakie, by też naymnieyſze powątpiewanie przypuścić?

Wiem ia, że ci przeciwko którym mówię, ani Ewangelii, ani Chryſtuſowi Panu nie wierzą: y o to czego Piſmo Swięte naucza, co Religia *Katolicka* do wierzenia podaie, w cale nie dbaią. Sądzę iednak że ten z Piſma Swiętego y z nauki Kościoła Chryſtuſowego wzięty dowód, ieſt przeciwko nim ſkuteczny; tak że go odrzucić, tylko przez oſtatni ſwóy nierozum nie mogą. Bo nayprzod Ewangelia, y inne Kanoniczne kſiążki w których ſię iaſne o przyſzłym po śmierci życiu świadectwa znayduią, takie ſą, że nikt o ich rzetelności y autentyce wątpić nie może. I zaiſte, któżby o tym, czy te kſiążki autentyczne ſą, roſtropnie wątpił; które przez ośmnaście bliſko wieków zawſze za autentyczne mieli, nie tylko wſzyſcy Wierni Chryſtu-

ſowi.

ſowi, ale też ſami nawet Zydzi y Poganie *Celſus*, *Porphirius*, *Julianus*, y inni naygłownieyſi Chrześciańſkiego Imienia Nieprzyiaciele; y które zawſze za nie wzruſzoną właſney Wiary regułę kładli, tak Katolicy wſzyſcy, iako też inne którekolwiek Kacerſtwa y Odſzczepieńſtwa? Powtóre y to też żadney wątpliwości nie podpada, że od początku Chryſtuſowey Wiary, aż do dnia dziſieyſzego, nie zmierne ludzi mnoſtwo, te święte kſiążki nie tylko za autentyczne, ale też za Boſkie miało; y nauki te, które w ſobie zawieraią, a zatym y naukę o przyſzłym po śmierci życiu, iako od Boga podaną przyięło. Już w tym niezmiernym ludzi mnoſtwie, wielu zawſze było, y po dziś dzień ieſt, ludzi Swiętych y mądrych, którzy nie ślepą iako popędliwością, nie ſwoiego wychowania uprzedzeniami, albo ludzi innych przykładami przywiedzeni, ale mocnemi y dobrze roſtrząśnionemi obiawienia Boſkiego dowodami przekonani, do tak chwalebnego o tych świętych kſiążkach zdania przyſzli. Jeżeli tedy Ewangelia, y inne Kanoniczne Religii Chryſtuſowey kſiążki Boſkie ſą, y na Boſkiey

się powadze wspieraią: y mogąż oni rostropnie, na lada wybieg *Lukretiusza*, na lada wykręt *Voltaira*, na lada żart y obrocik innego którego zuchwałego Auktora, bez żadnego dalszego rozbierania, a wrzeczy tak wielkiey wagi, od ich nauki y świadectwa odstąpić? Jzali to tam raczey prawda będzie, gdzie występek, a niżeli gdzie cnota panuie? Jzali Augustyn na przykład Swięty, ieden z tych naytęższych, które tylko kiedy na świecie były Rozumow, był zdolnieyszy do poznania prawdy, póki w nim szpetna lubieżność panowała: a iuż się stał Rozumem słabym y na rzeczach się nie znaiącym, kiedy od Boga nawrócony, bronić Kościoła y Katolickiey Religii począł?

Jest tedy Słuchacze iako sami widzicie, y przeciwko wątpiącym o nieśmiertelności duszy Libertinom mocny z Pisma świętego y z nauki Kościoła Chrystusowego dowód. A ieżeli ich o fałsz przekonywa to, co Bóg o nieśmiertelności duszy mówił; nie mniey też ich błędnemi w swoim zdaniu ukazuie y to, co Bóg na potwierdzenie nieśmiertelności duszy czynił. Już o tym z pomocą Bożą w tey drugiey kazania części pomòwmy.

CZĘSC DRUGA.

O iak że ſprawiedliwie Słuchacze Oycowie Swięci, nieśmiertelność duſzy, pierwſzym Wiary naſzey fundamentem, a niektorzy nawet całey Religii przyczyną nazywaią! Stawcie ſobie wmyśli wſzyſtkie życia y śmierci Chryſtuſowey Taiemnice, wſzyſtkie Syna Boſkiego około odkupienia naſzego podięte prace, wſzyſtkie od niego uſtanowione przykazania y obrządki: wſzyſtkie te y tym podobne rzeczy, oſtatecznie do tego iedynie zmierzaią, aby duſze naſze wdoſtąpieniu zbawienia wiecznego wſpomogły. Przyſzedł Bóg na świat; dla czego? aby duſze naſze od grzechu y ſzatańſkiey niewoli oſwobodził, aby im rzetelny ſwoiego uświęcenia ſposób pokazał, aby ich do tego ſtanu powołał, w ktorym by wytrwali w łaſce, którą im męką ſwoią wyſłużył. Całe prawo Boſkiego Syna, y wſzyſtkie przykazania uſtanowioney od niego Religii, nie co innego że tak rzekę ſą, tylko rozmaite z tey prawdy wyniknienia, że ieſt inſze po śmierci życie, y że duſze naſze ſą nieśmiertelne. Częſte iego o Króleſtwie Nie-

bieſkim rozmowy, tyle razy powtórzone wiecznego Błogosławieńſtwa obietnice, y wiecznych kar pogróżki, cnoty, których nam przykłady zostawił, śmierć, którą dla naſzego zbawienia poniosł, Zmartwychwſtanie, które tyle dowodami ſtwierdził, w Niebowſtąpienie, które w obecności Uczniów ſwoich uczynił, Ducha Swiętego zeſłanie, które Apoſtołom ſwoim przyobiecał, nie ſąż to oczywiſte prawdy tey, o którey mówięmy, dowody? My ſami łaſką iego wſpomożeni, dla czego ſię grzechami brzydziemy, dla czego ſię w cnotach ćwiczęmy? A wſzakże abyśmy mąk wiecznych, któremi Chryſtus grzeſznikom grozi, ſzczęśliwie uſzli. Dla czego wierni prawdziwi życie świątobliwe prowadzą, pokutuiący zaś tyle nieſpania, poſtów, y umartwienia podeymuią? Dla czego Męczennicy Swięci, tyle ſtraſznych mąk ponieśli y krew ſwoią aż do oſtatniey kropli przelali? A wſzakże aby ſobie na żywot wieczny zaſłużyć mogli. Wſzyſcy ſię na tey niewzruſzoney Wierze wſpierali, że duſze ich, ta upragniona wieczność y nieśmiertelność czeka. Jeżeli tedy fałſzywy ieſt tego wſzyſtkiego fundament, to ieſt

nie-

nieśmiertelność duszy naszey; toć fałszywe iest całe Pismo święte, fałszywe Proroków wyroki, fałszywa Chrystusa nauka, fałszywe iego cuda, fałszywe to wszystko, co o iego Zmartwywstaniu, o iego przez czterdzieści dni z Uczniami przestawaniu, o iego w Niebowstąpieniu, o Ducha Świętego na Apostołów y innych Wiernych zesłaniu, Ewangeliściowie napisali. Zwiedli się wszyscy, którzy Wiarę Chrystusową przyięli. Darmo tyle milionów Świętych ciało swoie trudzili, w pobożności się w niewinności, w sprawiedliwości, w strzemięźliwości, y w innych tym podobnych cnotach, z takim usiłowaniem ćwiczyli. Daremnie są ustanowione wszystkie Sakramenta, wszystkie ofiary, wszystkie obrządki, wszystkie nabożeństwa, wszystkie Kościelne stany, wszystkie Zakonne Zgromadzenia, wszystkie Biskupów y Pasterzów prace, wszystkie Spowiedników y Kaznodzieiów nauki, całe na koniec Chrześciańskie życie. Jezeli bowiem dusza razem z ciałem umiera; te się wszystkie rzeczy na nic nieprzydadzą, bo na zmyślonym się tylko fundamencie wspieraią: a zatym wszyscy po wszystkie wieki, świątobli-

woścą życia, darem proroctwa, mocą czynienia cudów, y nauką niebieskiey mądrości znamienici, zwiedzeni y oszukani są: zaś sami tylko rospustni, nieczyści, Bogu y ludziom niewierni Deistowie rzetelney prawdy doszli. A możeż na to zdrowy nayprostszego nawet człowieka rozum przystać? Z tym wszystkim to koniecznie z Przeciwników naszych nauki idzie: trzeba im albo się tych wszystkich Pana Boga dzieł zaprzéć, ieżeli się nieśmiertelności duszy zapiéraią: albo nieśmiertelność duszy przypuścić, ieżeli y te przedziwne Pana Boga dzieła przypuszczaią.

I iuż by na tey samey przyczynie powinno im bydź dosyć, żeby się pod tę tak wielkiey wagi prawdę poddali. Lecz łatwe do wierzenia wszelkiey inney rzeczy, a przeciwko samey tylko Wierze zacięte ich serca, ieszcze oczywistszego, któryby się na swiadectwie własnych zmysłów zasadzał, rzeczy tey dowodu pragną. Widzieć kogo z tamtego swiata przychodzącego chcą; który by im co się w tamtym życiu dzieie oznaymił, y z owemi u Mędrca Pańskiego Bezboznemi (*t*) z tym się odzywa-

(*t*) Sapien: 2.

odzywaią, że nikt nigdy duszy z tamtego się świata powracaiącey nie widział. *Non est, qui agnitus sit reversus ab inferis.* Niesłusznie to oni czynią, że w rzeczach nad zmysły ludzkie wyższych, zmysłów się własnych świadectwa domagaią: z właszcza że świadectwo zmysłow nic w sobie tęższego nie ma, na przekonanie ich uporu, nad widzenie y cuda opowiedziane przez Ewangelią. Atoli Bóg dobrotliwy, y tego im prawdy dowodu nie odmówił. Dopomogł nie raz mocą Wszechmocności swoiey, aby Kochankowie y Przyiaciele iego, ludzi iuż umarłych wskrzeszali y do życia powracali. Tak Elizeusz wskrzesił umarłego Sunamitidy Syna, o czym świadczą księgi Królewskie (*u*) Chrystus prócz wielu innych, wskrzesił pogrzebionego od czterech dni Łazarza, na co patrzyła cała Jerozolima, (*w*) Swięty nasz Stanisław Biskup Krakowski wskrzesił umarłego od trzech lat Piotrawina, o czym nikt w całey Polszcze niewątpi: (*x*) inni Swięci wskrzesili wielu innych umarłych, o czym pełno w Historyi Kościelney y w żywotach

Swię-

(*u*) 4. Reg: c. 4. (*w*) Joan: 11. (*x*) Mart: Cromerus.

Swiętych przykładów. Pozwolił nawet, że tyle razy zmarłych dusze na ten świat z mieysc swoich przychodziły, y ludziom się żyiącym, podług potrzeby ukazowały. Tak za swiadectwem ksiąg Królewskich, (y) dusza Samuela ukazała się Saulowi, y przyszłą mu, która go na zaiutrz spotkać miała, śmierć przepowiedziała. Za świadectwem Swiętego Matheusza (z) dusza Moyżesza razem z Eliaszem, ukazała się Chrystusowi y trzem iego Apostołom Piotrowi, Janowi, y Jakubowi podczas przemienienia na gorze Thabor. Za świadectwem ksiąg Machabeyskich (a) dusze Oniasza y Jeremiasza Proroków ukazały się Judzie Machabeyskiemu, y serca mu do woyny przeciwko Nieprzyiaciołom Oyczyzny dodały. Za świadectwem powszechnego Concilium VII. (b) Swięci Apostołowie Piotr y Paweł ukazali się we śnie Konstantynowi Wielkiemu Cesarzowi y lepsze mu na pozbycie trądu lekarstwo podali. Za świadectwem Theodoreta (c) Swięty Jan Ewangelista y Filip Apostół, ukazali

(y) 1. Reg: c. 24. (z) Math: 17. (a) 1. Macha: 15. (b) In Synodo 7. act: 2. (c) Theodor: l. 5. Histo: c. 24.

zali ſię Theodoziuſzowi Ceſarzowi, y pewne mu przeciwko Eugeniuſzowi zwyciętwo przyobiecali. Za świadectwem Swiętego Grzegorza Niſſeńſkiego (*d*) tenże Swięty Jan Ewangeliſta y Nayswiętſza Marya Panna ukazali ſię widocznie Swiętemu Grzegorżowi Cudotwórcy y trudności mu około Taiemnicy Troycy Przenayświętſzey zachodzące ułatwili. Nieſkończony był bym, gdy bym wſzyſtkie ukazywania ſię duſz, czyli to Swiętych, czyli przeklętych chciał wyliczać. Zadnego prawie Oyca Swiętego, żadnego Hiſtoryka, oſobliwie prawowiernego niemaſz, żeby o tym iakiey wzmianki nie czynił. A nawet y u Pogan o takowym ſię duſz pokazywaniu żadney wątpliwości nie było: iako to każdy z czytania Homera (*e*) Wirgiliuſza (*f*) y Owidiuſza (*g*) poznać może. Gdy tedy z tylu przykładów pewna rzecz, iż ſię duſze ludzi zmarłych, y żyiącym ludziom pokazowały, y niekiedy nawet do życia ſię doczeſnego y ciał opuſzczonych wracały; izaliż nieśmier-

(*d*) Grego: Niſſe: in vita Grego: Thauma:
(*e*) Homerus l. 11. Ody: (*f*) Virgili l. 8. Ænei.
(*g*) Ovidi: l. 4. Meta mor.

śmiertelność ich, y rzetelne po śmierci ciała życie, nie iest nawet z świadectwa zmysłów oczywiste ? Ale wiem co mi na to Przeciwnicy nasi odpowiedzą: fałsz zwyczaiem swoim tym wszystkim powieściom zadadzą, y za zmyślone tylko bayki mieć ie będą. Lecz takowy postępek nie iest że to ostatnim ich nierozumem ? Tak bowiem bez żadney słuszney przyczyny uymuią wiary wszystkim Historiom y zadaią fałsz tylu świątobliwością, powagą y mądrością znamienitym, Mężom. Moim zdaniem iako wszystkim w takowey materyi powieściom wierzyć, nie uważna prętkowierność iest; tak też żadnych o tym świadectw nie przypuszczać, bez wstydney zuchwałości naganie podpada. Zaiste równie nie znaiący się na rzeczach Jubiler iest, czy to on każdy Czeski kamyk za diament szacuie, czy to każdy diament za Czeski kamyk ma. Z tym wszystkim takowe dusz ludzi zmarłych pokazywania się, nie powinny bydź na świecie częste, bo to się zwyczaynemu natury biegowi zupełnie przeciwi. Już oni bieg życia doczesnego odprawili, iuż na terminie swoiey podróży stanęli: nie maią się tedy po co

na ten świat wracać: y wrôcić się na niego przyrodzonym sposobem nie mogą. Pan Bóg też cudownie ich na ten świat przysyłać, tak często, iak by sobie nie ktorzy życzyli, nie iest obowiązany: bo by tak cuda iuż codziennemi Opatrzności iego sprawami zostały, y wiara by iuż, przeciwko iego postanowieniu, czci y służby Boskiey fundamentem nie była. A do tego takowe dusz z tamtego się świata powracaiących widzenia, nie na wiele by się przydały tym, ktorzy się ich domagaią. Bo ponieważ sama tylko obyczaiów rozpusta, na wszelkie ich inne rzeczy tey dowody zaciętemi czyni, oni by rowną, iak przedtym, tak też y po tym widzeniu, do niewierzenia pobudkę mieli. Jeszcze by mówili że to się oczy ich mylą, że to omamienie iakieś y poczwara, a nie osoba zmarła przed oczyma ich stoi, że to przywidzenie tylko y skutek pomięszaney fantazyi: zgoła słowy Chrystusa Pana mówiąc, które o Braciach Ewangelicznego Bogacza powiedział: kiedy Prorokom y nauce, Kościoła nie wierzą, choć by y umarły ktory do nich przyszedł, to by mu wierzyć niechcieli: *Si Moysen & Prophe-*

tas

tas non audiunt, neque si quis ex mortuis resurrexerit credent. (*h*) Ale niech odmienią obyczaie, niech poprawią życia, a takowego więcey widzenia potrzebować nie będą, y dowody te, którym się teraz poddać niechcą, mocne im się y nie zbite ukażą.

KONKLUZYA.

Czyli tedy Słuchacze uważemy to, co Bóg o duszy do ludzi mówił, czyli też obeyrzemy się na to, co Bóg dla duszy między ludźmi czynił; z każdey miary nieśmiertelność iey pewną nam się y niewątpliwą ukazuie. Winowaycami tedy u sądu Boskiego przekonanemi są, którzy o nieśmiertelności duszy wątpią, bo się y wyraźnym tak starego iako też nowego Pisma słowóm Boskim przeciwią, y wszystkie około zbawienia duszy Syna Boskiego prace znoszą, y nakoniec na samym nawet, którego tak bardzo pragneli, a Bóg go tyle razy cudownie udzielał, zmysłów doświadczeniu nieprzestaią. A możeż bydź opłakańszy którego winowaycy stan, iako iest tych, których y sąd powszechney świata zgody, y sąd zdrowego rozumu, y sąd

(*h*) Lucæ 16.

ſąd właſnego ſumienia, y ſąd ſamegoż Boga potępia? A możeż bydź pewnieyſza która prawda, iako ieſt ta, którey y świat cały, y rozum zdrowy, y ſumienie właſne, y Bóg ſam dowodzi? Pochwalmy Dobroć Boſką że nam tak wielorakie y mocne tey prawdy, na którey nam naywięcey zależy, dowody dała. Ale oraz płaczmy nad niedolą ſwoią, że lubo o nieśmiertelności duſzy pewni ieſteśmy, nie tak iednak, iak nieśmiertelność ta wyciąga, w życiu ſię doczeſnym ſprawuiemy. Bo czyliż to ieſt podług nieśmiertelności duſzy żyć, naywięcey ſię, a prawie iedynie, w rzeczach doczeſnych zatapiać? Izali ten pyſzny, podług nieśmiertelności duſzy żyie, który z niebeſpieczeńſtwem duſzy za upragnionemi ſię honorami ugania? Izali ów łakomy podług nieśmiertelności duſzy żyie, który dla mizernego zyſku złota, na utratę duſzy zezwala? Izali tam ten lubieżny, podług nieśmiertelności duſzy żyie, który kroplę ſproſney uciechy nad zbawienie duſzy przenoſi? Izali te bieſiady tak uſtawiczne, te gry tak niepomiarkowane te ſtarania y zabiegi około doczeſnego dobra tak codzienne,

to na-

to nakoniec, nabożeństwa, cnoty, uczynków miłosiernych, Sakramentów Swiętych, y innych tym podobnych obowiązków Chrześciańskich, zaniedbanie tak częste y tak powszechne, izali mówię z nieśmiertelnością się duszy zgadza? O duszo nieśmiertelna iak żeś w sobie wielka, ale przez złość ludzką do iakieyże u nich podłości przychodzisz! Stworzona iesteś, abyś skazitelnego ciała Panią była: dane ci są wszystkie zmysły cielesne, żebyś ich iako swoiego narzędzia we wszystkich życia obowiązkach zażywała: lecz oto niegodziwą zamianą dzieie się, że ty u wielu niewolnicą ciała zostaiesz, y zmysłów cielesnych pożądliwościom służysz! Jeżeli oczy na niegodziwe rzeczy pogłądaią; ty im światła udzielasz! Jeżeli ręce cudze rzeczy biorą, albo zabôystwo iakie popełniaią: ty im mocy do tego dodaiesz! Jeżeli ięzyk słowa zelżywe miota, a uszy co nieprzystoynego słuchaią; ty im do tego dopomagasz! Jeżeli usta miarkę w iedzeniu y w piciu przebieraią; ty ie ożywiasz, ty im do tych zbytkow służysz! słowem z Filonem mowiąc wszystkie zmysły są ci iako nieprzyiaźni żołnierze, któ-

rzy cię do wszelkich niecnot wiodą, y w niesławną występków niewolą prowadzą. *Satellites sunt animæ visus, auditus, gustus, & tota sensuum cohors.* Zaiste Naymilsi tak sobie z duszą postępować: nie iest to podług nieśmiertelności duszy żyć. Więc przynaymniey na potym tą się Seneki Pogańskiego Filozofa regułą rządźmy, że dusza nasza ciału rozkazywać, nie zaś iego niewolnicą bydź powinna. *Major sum & ad majora natus, quàm ut mancipium corporis mei fiam.* Pomniéymy, że ona stworzona iest aby szczęścia wiecznego zażywała; toć nie powinniśmy pozwalać, aby szczęście doczesne iaką iey do szczęścia wiecznego bydź przeszkodą miało. Pomniéymy że życie to doczesne dane iey iest, aby się wnim na wieczne przygotowała; toć nie powinniśmy dopuszczać, aby życie to, które każdego momentu upływa, przeciwne onemu było, które nigdy mieć końca nie będzie. Naostatek pomniéymy, że iako nieśmiertelna, nie może bydź tylko albo wiecznie szczęśliwa, albo wiecznie nieszczęśliwa: tak tedy całe życie swoie miarkuymy, abyśmy ią wiecznie szczęśliwą uczynić mogli. Wyznaiemy

iemy ią z łaſki Pana Boga nieśmiertelną; y wtym ſąd całego świata, ſąd zdrowego rozumu, ſąd właſnego ſumienia, ſąd nakoniec ſamegoż Pana Boga za ſobą mamy. Trzeba tedy ieſzcze nam, abyśmy ſię y uczynkami ſwoiemi, z tym wyznaniem ſwoim zgadzali: bo inaczey nas, iako ſobie ſię ſamym ſprzeciwiaiących, iako ſług wiedzących a nie czyniących, y ſąd całego świata, y ſąd zdrowego rozumu, y ſąd właſnego ſumienia, y nakoniec ſąd ſamegoż Pana Boga potępi.